

Żaden samolot nie uderzył w Bliźniacze Wieże

Winnicki: *Polska oficjalnie wasalem Waszyngtonu?*

Magiera: *Brawo za 500+, pora na Senior+*



GŁOS

Nasze wartości:

BÓG
Rodzina
Ojczyzna

No. 12

Toronto

5-11.10.2016

\$1.50 (incl. GST)

Tygodnik dla osób myślących

SUPER SZYBKI INTERNET
od \$29⁹⁵ MAX 50 Mbps Mbps

POLTEL COMMUNICATIONS www.poltel.com
416-255-2233 · 1-877-731-0000

Trumpa i Clinton wymyśliła i reżyseruje ta sama grupa trzymająca władzę

Zastanawiam się czy nie sięgnie mnie amerykańska jurysdykcja, ale zaryzykuję i podam tytuł, który wymyśliłem dla debaty kandydatów na prezydenta USA: „Głupi i głupsza”. Oboje przypominają drugoplanowe role z hollywoodzkich produkcji typu „Batman”, gdzie prezydentów przedstawiono jako kompletnie niedorozwiniętych osobników albo socjopatów planujących koniec świata. Gorzej, że w tym scenariuszu nie znajdzie się „Batman” i Ameryki nie uratuje.

Trzeba się pogodzić z myślą, że najpotężniejszym mocarstwem na świecie, będzie rządził lub rządziła, prezydent o osobowości chomika, intelekcie kury i charakterze surykatki. Jedna wieka tragedia i aż się wierzyć nie chce jak szybko prawdziwi władcy USA wykonali swój plan, o którym



marzyli od lat. Na fotelu prezydenta trzeba postawić tak zenującą postać, aby równie plastikowe masy poczuły się jak w kinie. Z jakiej strony by nie patrzeć, nie sposób porównać republikanina Trumpa choćby do Busha Juniora, bo jest jeszcze gorzej. Iden-

tycznie skończy się próba zestawiania Billa z Hillary. Jedyne kto wybitnie dowcipny mógłby wspominać o Reaganie, czy Kennedym. Dożyliśmy czasów, w których mistrzowie marionetek nie bawią się w misterne projekty, biorą pierwszy z brzegu prototyp

i podsuwają gawiedzi, a ta się cieszy i jeszcze wierzy, że uczestniczy w historycznym wydarzeniu. Wszelkiej maści komentatorzy, jak jeden, zajęli się minami, krawatami, ripostami i mową ciała. Nie jest to nic nowego, było obecne już od czasów Kennedygo, ale wówczas towarzyszyła temu jakaś myśl.

Kto mi dziś wytłumaczy, jak 10 letniej dziewczynce o co kandydatce Clinton i kandydatowi Trumpowi tak konkretnie chodzi? Jest choćby cień, promil koncepcji dla USA i świata? Niczego takiego nie widzę, Kennedy chciał wykończyć Fidela i komunistyczną Kubę, Reagan firmował wyścig zbrojeń, a co ci dwoje sobą reprezentują? Jedna ledwo zipie i od lat robi biznesy na lewej fundacji powiązanej z moskiewskimi „biznesmenami”.

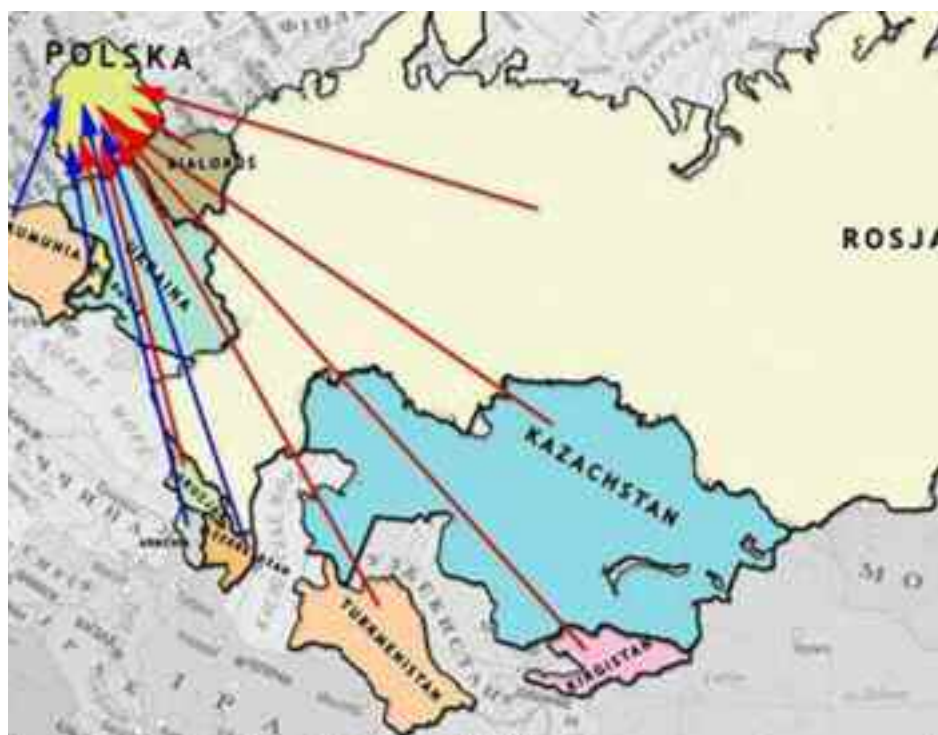
cd. na str. 9

Polacy ze Wschodu ratunkiem przed katastrofą demograficzną? „Zamiast muzułmanów sprowadzajmy rodaków z Kazachstanu!”

Michał Gąsior

W 2050 roku może być nas o 6 milionów mniej. Jak ratować demografię Polaków? Sprowadzać obywateli polskiego pochodzenia z byłych republik radzieckich, np. Białorusi, Kazachstanu i Uzbekistanu - proponują organizatorzy akcji „Powrót do Polski”. Jak twierdzą, alternatywą jest napływ do Polski muzułmanów, którzy zaczną się „panoszyć” jak w Danii czy Wielkiej Brytanii.

Akcję „Powrót do Polski” zainicjowała Fundacja dla Polonii. Chodzi o ułatwienie powrotu do ojczyzny rodakom ze Wschodu, którzy po II Wojnie Światowej musieli zostać na terenie republik radzieckich. „Mamy moralny i patriotyczny obowiązek zająć się ich losem” - pisali organiza-



Akcja "Powrót do Polski"

torzy, podkreślając, że w przyszłości zabraknie nam obywateli w wieku produkcyjnym, a tę dziurę mogliby wypełnić repatrianci.

- Chcemy zwrócić na ten problem uwagę premiera i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Do tej pory repatriacją zajmowały się przede wszystkim samorządy, które wysyłają do Polaków ze Wschodu zaproszenia. Mamy złe doświadczenia, bo jest ich bardzo mało - mówi Michał Osiej z Fundacji dla Polonii.

Kolejka do Ojczyzny

Potwierdzają to statystyki. Od 2007 do 2011 roku samorządy wysłały w sumie tylko 174 zaproszenia. Tymczasem w kolejkach czekają tłumy. Według różnych szacunków od 15 do

cd. na str. 8

Szydło: *Nie przystąpimy do CETA bez gwarancji*

- Polska nie przystąpi do umowy CETA, jeśli nie będzie nam ona gwarantowała tego, co uważamy za istotne - zapowiedziała we wtorek premier Beata Szydło. Wcześniej MR sygnalizowała, że w ramach CETA Polska chce uzyskać wpływ na orzecznictwo sądów inwestycyjnych.

Na pytanie dlaczego rząd - mimo zapowiedzi - na swym wtorkowym posiedzeniu nie zajął się informacją nt. umowy CETA, premier Szydło powiedziała, że w związku z tym, iż porozumieniem ma się w środę zająć Sejm, Rada Ministrów postanowiła przeło-

żyć to na swe przyszłe posiedzenie.

- Chcemy, przed ostatecznym podjęciem decyzji, mieć jasność co do stanowiska parlamentu - powiedziała Szydło podczas konferencji po posiedzeniu rządu.

Jak dodała, dyskusja nt. CETA toczy się w UE i dotyczy tego, czy Unia może - w imieniu swoich członków - podpisać to porozumienie. Jak jednak dodała "nie jest jasne stanowisko, że musi to być umowa mieszana, czyli, że nawet jeśli UE podpisze umowę, to polski parlament musi ją ratyfikować, by zaczęła obowiązywać; to są gwa-

rancje, które są dla nas bardzo istotne". - Mamy jeszcze kilka innych wątpliwości, które w toku negocjacji są wyjaśniane. Mogę powiedzieć na pewno, że nie podpiszemy, nie zgodzimy się na przystąpienie do umowy, która nie będzie dla Polski umową gwarantującą polskim przedsiębiorcom, obywatelom, rolnikom tego, co uważamy za istotne - zapewniła.

19 września wiceszef odpowiedzialnego za negocjacje międzynarodowych umów handlowych Ministerstwa Rozwoju Radosław Domagałski poinformował, że polski rząd z pew-

nością będzie opowiadał się za przyjęciem umowy o wolnym handlu z Kanadą (CETA), a wszystkie ministerstwa wyrażają zgodę na jej przyjęcie z zastrzeżeniem, że zapewnimy sobie minimalny wpływ na orzecznictwo rozstrzygania sporów inwestycyjnych.

CETA (Comprehensive Economic and Trade Agreement) proponuje zniesienie niemal wszystkich ceł i barier pozataryfowych oraz liberalizację handlu usługami między Unią Europejską a Kanadą.

Unia wciska nam Afrykanów! Tym razem skala imigracji może się okazać niespotykana!

Parlament Europejski pod pretekstem syryjskich uchodźców chce nowelizacji rozporządzenia w sprawie przyjmowania imigrantów z... Afryki! Unia proponuje wysoki socjal, zachęcając do przyjazdu na nasz kontynent. Dla państw członkowskich, które nie przyjmą narzuconej liczby migrantów przewidziano milionowe kary. Czy będzie to podatek od patriotyzmu? 28 września br. w specjalnej opinii polscy senatorowie krytycznie odnieśli się do kolejnej lewackiej utopii. Media temat przemilczały.

Kilkanaście dni temu do Senatu RP trafił projekt nowelizacji rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie alokacji migrantów. Projekt dotyczy m.in. zasad przyjmowania bezpaństwowców oraz obywateli państw trzeciego świata. Tak, jak w przypadku uchodźców z Syrii, UE chce narzucić ilość przyjmowanych migrantów - w oparciu o PKB oraz o liczbę ludności w danym państwie członkowskim. Jeśli np. Polska odmówiłaby przyjęcia Nigeryjczyków i zapewniania im dostatecznego socjalu wówczas UE miałaby inkasować od nas 250 tys. euro (ponad 1 mln zł) za każdą nieprzyjętą osobę. Jak łatwo policzyć - sto nieprzyjętych osób to aż

100 mln zł. Wiadomo już, że taki wyzysk w Polsce nie przejdzie, ale UE, a zwłaszcza Niemcy, coraz częściej rozszerzają wachlarz szantażu wobec za brak tzw. „solidaryzmu europejskiego”. Poza tym - niewyjaśniona pozostaje kwestia państw, które w oparciu o PKB i liczbę ludności mają już nadwyżkę imigrantów. Czy będą chciały odsyłać ich do np. Polski?



Senat RP ostro skrytykował przygotowaną przez UE nowelizację rozporządzenia. Socjal proponowany przez Unię powoduje bowiem, że dla obywateli państw trzeciego świata, przyjazd na nasz kontynent staje się czymś atrakcyjnym. Darmowe miesz-

kania, ubezpieczenia, nauczyciele, pieniądze w gotówce albo przelewem na konto - i to wszystko za nic, bo przecież UE nie zamierza zmuszać migrantów do pracy.

Eksperci zwracają uwagę, że unijna nowelizacja doprowadzi do jeszcze większej migracji - na nieznaną dotąd skalę i znacznie przewyższy problem, który sprawili uchodźcy z Syrii (choć w założeniu ma go rozwiązać). A to z kolei jeszcze bardziej zdestabilizuje sytuację w Unii Europejskiej i doprowadzi do znacznego wzrostu zagrożenia zamachami terrorystycznymi. Warto dodać, że skrajne ruchy islamistyczne mają swoje radykalne centra właśnie w Afryce.

Jak zaznacza w rozmowie z Prawy.pl senator Aleksander Szwed (PiS) z Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej - UE chce narzucić ilość migrantów w oparciu o liczbę mieszkańców danego państwa oraz o PKB, a nie są brane pod uwagę np. zdolności recepcyjne czy integracyjne danego państwa.

- W tej sytuacji być może w ślad za Wielką Brytanią obywatele kolejnych państw opowiedzą się za wyjściem z UE - mówi senator Aleksander Szwed. Dodajmy, że zdaniem Komisji,

obowiązek zapłaty 250 tys. euro za każdego nieprzyjętego migranta nie służy faktycznemu wsparciu pozostałych państw członkowskich, a jest karą za niedostosowanie się do unijnych regulacji - dodaje.

- Można się spodziewać, że przy próbie zablokowania takich unijnych absurdów na rząd polski znowu rzucą się organizacje pozarządowe takie jak Fundacja Helsińska. Ale wyjście jest tylko jedno - zero tolerancji dla ustępstw na rzecz unijnych szantaży straszących nas karami za nieprzyjęcie Afrykanów - uzupełnia poseł Sylwester Chruszcz z Kukiz'15 i Stowarzyszenia „Endecja”.

Komu zależy na zdestabilizowaniu sytuacji w Europie? Czy UE preferuje swój utopijny, lewacki projekt Europy multi-kulti? Czy będziemy pracować na to, aby obywatele państw trzeciego świata dostawali pieniądze i mieszkania za nic? Wygląda na to, że po Brexit grozi nam także Hexit, CZexit i PLexit i wiele innych, bo ten projekt po prostu nie może się udać. I może taki finał, to nie tyle groźba, co jedyne rozsądne wyjście.... wyjście z UE.

Robert Wyrostkiewicz

Dynamika, z jaką zwiększa się polski produkt krajowy brutto (PKB) plasuje nas w czołówce europejskich liderów wzrostu - wynika z ostatnich danych urzędu statystycznego Euro-

Polska wśród liderów wzrostu PKB

stat. PKB to jeden z podstawowych wskaźników ekonomicznych, który

pozwala ocenić i porównać łączną wartość wypracowanych w kraju dóbr

i usług. W drugim kwartale 2016 r. PKB Polski zwiększył się o 0,9 proc. Lepszymi wynikami w ujęciu kwartalnym w UE mogą pochwalić się tylko dwa kraje.

GŁOS

Tygodnik dla myślących

52 Mabelle Ave. Unit 612
Toronto, Ontario M9A 4X9
tel. 416.993.3143

glospublishing@gmail.com

Wydawca: **Głos Publishing**

Redaktor naczelny:
Wiesław Magiera

Publicyści:

Grzegorz Braun, Stefan Skulski, Aleksander Szycht, Piotr Jakucki, Maria Pyż, Stanisław Michalkiewicz, Małgorzata Todd, Edward Dusza, Wiesław Cypriś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Aleksander Szumański.

Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji.

Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji.

Nie wszystkie nadesłane listy są publikowane.
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.

Materiały własne oraz agencyjne i internetowe.

Prenumerata - subscription

Kanada -1 rok -	\$100, pół roku	\$ 50
Kanada -1 rok	ekspresowo	\$170
USA - 1 rok	ekspresowo	\$220
USA - pół roku	ekspresowo	\$110
Internetem pdf - 1 rok -		tylko \$35

Proszę przesłać czek lub Money Order na: **Głos Publishing**
52 Mabelle Ave. Unit 612
Toronto, Ontario M9A 4X9

Brak zgody w rządzie ws. CETA. Weto Ziobry

W rządzie wciąż nie ma zgody na poparcie kontrowersyjnej umowy CETA, która proponuje zniesienie niemal wszystkich ceł i barier pozataryfowych oraz liberalizację handlu usługami między Unią Europejską a Kanadą. Największym jej przeciwnikiem jest minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. To ze względu na ostry sprzeciw wiceministra sprawiedliwości Patryka Jakiego, który na polecenie Ziobry przekonywał, by wbrew zaleceniom Morawieckiego nie przyjmować umowy, na ostatnim posiedzeniu rządu nie udało się wypracować wspólnego stanowiska ws. CETA. A to Polska musi przyjąć niezwłocznie, gdyż porozumienie ma być zawarte w październiku podczas szczytu UE -Kanada.

W gabinecie Beaty Szydło, to Zbigniew Ziobro hamuje najbardziej przyjęcie umowy, wskazując przy tym na liczne zagrożenia, które mogą wynikać z nowego porozumienia handlowego. Po drugiej stronie rządowego frontu stoi wicepremier Mateusz Morawiecki, odpowiedzialny za finanse i gospodarkę kraju, który w poparciu CETA ma upatrywać szansę na ściągnięcie do



Polski kanadyjskich inwestorów.

Dlaczego Ziobro blokuje CETA? Według resortu sprawiedliwości porozumienie to może ograniczyć suwerenność Polski w zakresie właściwości sądowej. Jak? Zgodnie z CETA ewentualne spory z Polską korporacji u nas inwestujących rozstrzygać będzie sąd arbitrażowy złożony z przedstawicieli Kanady, UE i osób trzecich. Przedstawiciele Kanady będzie pięciu, natomiast Polska nie ma gwarancji, że w skład arbitrażu wejdzie jakikolwiek Polak. Według Ziobry taka konstrukcja rozwiązywania sporów pozbawia Polskę równych praw.

Ponadto Ministerstwo Sprawiedliwości wskazało podczas ostatniego posiedzenia rządu, że CETA ograniczy swobodę stanowienia w Polsce prawa. Mianowicie - zdaniem resortu - firmy kanadyjskie będą mogły pozywać Polskę, jeśli nastąpią niekorzystne dla nich zmiany w prawie, np.: wzrost płacy minimalnej, co przełoży się na zwiększeniu kosztów prowadzenia działalności w Polsce. Ministerstwo powoływało się na podobny przypadek, w którym przedsiębiorcy francuscy pozywali rząd Egiptu za podwyższenie płacy minimalnej na podstawie podobnej umowy do CETA.

Resort kierowany przez Zbigniewa Ziobrę wskazał także na błędy w tym zakresie poczynione w trakcie negocjacji prowadzonych przez poprzedni rząd. Wątpliwości zgłoszone przez Ziobrę wzbudziły gorącą dyskusję i spowodowały, że rząd odłożył sprawę przyjęcia stanowiska ws. CETA o kolejny tydzień. We wtorek dyskusja ponownie powróci na forum rządu. Pytaniem zasadniczym jest, czy Ziobro wygra bitwę o CETA z Morawieckim?

Wynegocjowane w 2014 r. Całościowe Gospodarcze i Handlowe Porozumienie UE - Kanada (CETA), jak i wciąż negocjowane między Unią Europejską a USA Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji (TTIP) wzbudzają w Europie wiele kontrowersji. Głównym celem umów jest pobudzenie wymiany handlowej i inwestycyjnej po obu stronach Atlantyku, a także zniesienie większości ceł i barier pozataryfowych. Przeciwnicy porozumień twierdzą, że CETA to "młodsza siostra TTIP", która m.in. "tylnymi drzwiami" wprowadzi do UE żywność GMO.

18 października ma zostać podpisana umowa UE o wolnym handlu z Kanadą (CETA). W październiku rusza też kolejna runda negocjacji w sprawie TTIP, czyli umowy o wolnym handlu UE z USA. Tymczasem Parlament Europejski chce zająć się... debatą na temat sytuacji w Polsce w kontekście trwającej w Polsce batalii o prawne zagwarantowanie pełnej ochrony

Ta debata ma odwrócić uwagę od eurokratów od zmuszenia Polski do przyjęcia CETA

życia.

Co ciekawe - eurodeputowani będą zapewne urządzić przysłowiowe „polowania na czarownice” w Polsce, podczas gdy ich eurokratyczni koledzy podstępem, poza wszelką demokratyczną kontrolą narzucą umowy CETA

i TTIP, także Polakom.

Parlament Europejski w ciągu ostatnich miesięcy już dwukrotnie zajmował się Polską.

14 września przyjął rezolucję wyrażającą zaniepokojenie paraliżem Trybunału Konstytucyjnego. Wygląda

jednak na to, że debata na temat działań podejmowanych przez Polskę w dziedzinie ochrony życia, nota bene sprzecznych z kierunkiem obranym przez kraje zachodnie UE, będzie stanowiła świeży temat zastępczy na potrzeby zajęcia uwagi zachodnich społeczeństw, również zaniepokojonych tak CETA i TTIP, jak i niedemokratycznym trybem ich negocjacji.

Biskupi Alberta i NWT nie wyrażają zgody na katolicki pogrzeb dla osób decydujących się na eutanazję

Katolicy biskupi zachodniej części Kanady zdecydowanie opowiedzieli się za odmawianiem katolickiego pogrzebu osobom, które dokonały „wspomaganego samobójstwa” czyli eutanazji. Wyjaśnili, że nie jest to kara, lecz przyjęcie do wiadomości, że zmarły dokonał czynu „przeciwnego wierze chrześcijańskiej”. Biskupi podkreślają, że ceremonia religijna byłaby gorsząca gdyż sprawiałaby wrażenie, że Kościół akceptuje ten

śmiertelny grzech, jakim jest eutanazja.

Decyzja biskupów sześciu diecezji prowincji Alberta i Terytoriów Północno-Zachodnich została ogłoszona w odpowiedzi na przyjętą w Kanadzie ustawę, legalizującą pomoc w samobójstwie. Biskupi podkreślili, że nie można akceptować i popierać decyzji o dokonaniu eutanazji. Podkreślili również, że ewentualne poparcie prawa byłoby nie tylko niezgodne

z wiarą chrześcijańską, ale także sprawiałoby wrażenie, że Kościół akceptuje ten śmiertelny grzech. Mogłaby to być również swego rodzaju zachęta dla innych.

Zdaniem ordynariusza stołecznej Ottawy, biskupa Terrencea Prendergasta, osoby proszące o „wspomagane samobójstwo”, oprócz braku zgody na udzielenie kościelnego pogrzebu, nie powinny także otrzymywać przed

śmiercią żadnych sakramentów.

Kanadyjscy biskupi odróżniają osoby, które proszą o pomoc w samobójstwie od tych, które same targnęły się na swe życie z powodu rozpaczy czy choroby psychicznej - tym drugim nie odmawia się dziś katolickiego pochówku. - *Problem z pomocą w samobójstwie polega na tym, że jest ona dokonana z premedytacją* - wyjaśnia bp Simard.

M. Gosiewska w imieniu PiS odcina się od projektu o pełnej ochronie

Znana ze swoich proukraińskich inklinacji poseł Małgorzata Gosiewska, która tak chętnie swego czasu fotografowała się z neobanderowcami, w poniedziałek zabrała głos w sprawie aborcji, w imieniu swojego ugrupowania odcinając się od projektu inicjatywy Stop Aborcji przewidującego pełną ochronę życia ludzkiego.



likatny temat został upolityczniony. PiS nie było autorem żadnego z tych projektów, wokół których odbywają się dziś protesty. (...) Kobiety są okłamywane, przekazywane im są nieprawdziwe informacje – mówiła, odnosząc się do protestów feministek w sprawie aborcji, które odbyły się m.in. przed siedzibą ugrupowania Prawo i Sprawiedliwość.

Słowa te wypowiedziała podczas

wspólnej konferencji z posłami PiS Stanisławem Piotrowiczem oraz Łukaszem Schreiberem. Żaden z panów w żaden sposób nie zaprotestował. Biorąc pod uwagę, że PiS złożył w środę własny, łagodniejszy, projekt ustawy antyaborcyjnej należy się spodziewać, że projekt inicjatywy Stop Aborcji zostanie przez frakcję rządzącą pogrzebany.

- Źle się stało, że tak wrażliwy i de-

„Strach” fundamentalistów

Gladius Ferreus

W czasach szczęśliwie minionych intelektualnym krzykiem mody wśród różnej maści lewicowych naukowców, publicystów i dziennikarzy była prymitywna, marksistowska, deterministyczna i skrajnie mechaniczna interpretacja dziejów.

Polegała ona na, z grubsza biorąc, na doszukiwaniu się rzekomych powinowactw pomiędzy pochodzeniem społecznym, a wyznawanymi poglądami, warunkowanymi jakoby przez materialną bazę, a tym samym niemożliwymi do samodzielnego wypracowania na podstawie wolnego aktu krytycznego namysłu nad otaczającą człowieka rzeczywistością.

I tak np. poparcie dla ideałów monarchicznych, hierarchicznych i katolickich było, w myśl tej cudacznej teorii, zarezerwowane wyłącznie dla wąskich, ekskluzywnych klik arystokratów, wyzyskujących nielitościwie lud pracujący i realizujących jedynie swe klasowe interesy. Nawet jeżeli przez cały XIX w. tendencje integralnie kontrewolucyjne znajdowały swoje odzwierciedlenie we wszystkich grupach społecznych na całym kontynencie europejskim...

Współcześnie, na obecnym odcinku mądrości etapu, rewolucjonści odłożyli już w swej przeważającej masie te prostackie idee do lamusa, lecz nie byłiby sobą, gdyby nie wymyślili jakichś nowych sposobów uzasadnienia ciągłego, mimo ich diabelskich wysiłków, odrastania hydry reakcjonizmu i nietolerancji.

W dzisiejszej dobie do dobrego tonu pośród lewicy i liberałów należy więc posługiwanie się dziwnymi, niemającymi nic wspólnego z prawdą, psychologizującymi teoriami, mającymi na celu ukazanie pochodzenia zjawiska fundamentalizmu, cokolwiek ten termin miałby oznaczać. Według tych ludzi, najgłębszym korzeniem fundamentalizmu miałby być jakiś niewyobrażalny strach, który bezradni fundamentaliści okazują w konfrontacji z narzucającymi się automatycznie współczesnemu człowiekowi wartościami demokracji, tolerancji, humanizmu, pluralizmu, społeczeństwa otwartego, pacyfizmu, dialogu i dobrego Boga raczy wiedzieć, czego jeszcze... Takie ujmowanie sprawy przez demoliberałów nie dość, że zasada się na kolosalnym niezrozumieniu rzeczywistości, to jeszcze, co gorsza, znamionuje kompletny brak jakiegokolwiek szacunku i uznania dla nas z ich strony.

My, fundamentaliści jesteśmy bowiem ludźmi niezwykle odważnymi, gotowymi płacić za swoje idee najwyższą cenę, to plugawe antywartości liberalizmu i rewolucji są właśnie ufundowane na strachu, bojaźni, wahanii, obawie, niepewności, defetyzmie, wątpliwości, a więc kompletnym zaprzeczeniu ideałów męstwa, odwagi, heroizmu i duchowej spoistości.

Napisałem wyżej, że liberalni wywrotowcy kompletnie nie rozumieją otaczającej ich rzeczywistości, a więc także naszej postawy. I tak jest w samej istocie! My wcale się nie boimy tego piekielnego katalogu demokratycznych wartości. My go nienawidzi-

my. To są dwie zupełnie różne postawy! Co jest najgłębszą, najbardziej fundamentalną przyczyną tej naszej bezbrzeżnej nienawiści dla pryncypiów rewolucji? To, że ich zastosowanie zmieniło naszą Ojczyznę, naszą Europę, a nawet, o zgrozo nasz Święty Kościół, Rzymski, Katolicki i Apostolski, wręcz nie do poznania.

Każda, nawet najmniejsza aplikacja bezbożnych zasad demokracji, tolerancji, liberalizmu i humanitaryzmu potrafiła poniżyć, upodlić i rzucić na kolana najpotężniejsze niegdyś królestwa i imperia oraz najszacowniejsze instytucje. Narody Europy, onegdaj dumne i potężne, posłuszne swym prawowitym monarchom, gotowe dokonywać zadziwiających czynów, dziś nie są nawet cieniem samych siebie...

Liberalna trucizna, podana choćby w niewielkich dawkach, w ostateczności zawsze musi przynieść śmierć, jałowość, wyniszczenie i obumarcie.

Czy w tej tragicznej sytuacji możliwy jest jakiś ratunek? Bez wątpienia, skoro odrzuciliśmy swego czasu determinizm marksistowski, to analogicznie musimy zanegować bzdurne bajdurzenia Fukuyamy o końcu historii oraz nieodwołalnym, wręcz eschatologicznym tryumfie świata demokratyczno-liberalno-kapitalistycznego.

Jest on bowiem, ów przekleśny świat liberałów, kapitalistów i demokratów, ufundowany w swych podstawach na tak nienaturalnych, sprzecznych z opatrnościowym planem Stwórcy zasadach, że sam zawali się niejako pod własnym ciężarem, jak niegdyś Sowiet, trzeba tylko trochę czasu i cier-

pliwości. Musimy zachować niezachwianą wolę walki i nie wchodzić z tym Molochem w żaden kompromis, a wówczas zwycięstwo będzie nasze.

Najgorsze, co można teraz zrobić, gdy trzeszczy on już cały w posadach i słyhać jego nadchodzący, nieuchronny upadek, to próbować zawrzeć z nim ugodę, reformować na zdrowych zasadach, nadawać mu bardziej konserwatywny charakter etc., miast czekać na sprzyjającą chwilę i dobić go z zimną krwią.

Odrodzenie i restauracja Kościoła, państw, społeczeństw, życia zbiorowego, duchowości, systemu ekonomicznego, rodziny, ojczyzn partykularnych i Europy, polegać musi na całkowitym, konsekwentnym i bezlitosnym usunięciu wszelkich pokładów demoliberalizmu we wszystkich dziedzinach życia, mocno narosłych przez stulecia podczas sekwencji niszcycielskich rewolucji. Należy zdawać sobie sprawę, że będzie to proces niełatwy, częstokroć bolesny, ale musimy posiadać jeszcze większą świadomość, iż dla naszego przeżycia jako odrębnej, żywej, opartej o niewzruszalne kanony cywilizacji, jest on po prostu konieczny i nieodzowny.

Będziemy o to walczyć z otwartą przyłbicą i bez osłonek, wytrwale i - wbrew hucpiarskim twierdzeniom liberalnych pseudonaukowców, pozbawieni wszelkich uczuć strachu, a wówczas ze świata wyrosłego z satanicznych ideologii rewolucyjnych nie pozostanie nawet kamień na kamieniu.

Gladius Ferreus

Hakerzy włamali się do organizacji prowadzonych przez multimiliardera George'a Sorosa i ściągnęli nielegalnie ponad 2,5 tys. plików zawierających dane o ich działalności. Ich zawartość poraża - organizacje te starały się bezpośrednio ingerować w życie polityczne i społeczne, często działając na granicy prawa.

Do ataku hakerskiego doszło w sobotę - wszystkie zdobyte pliki zostały opublikowane. Zawierają one dane z licznych departamentów grup Sorosa, skupionych w ramach Open Society Foundations. Znajdują się w nich informacje dotyczące planów działania, strategii, priorytetów oraz ogólnie rzecz ujmując działalności George'a Sorosa, w tym raportów dotyczących wyborów do Parlamentu Europejskiego, migracji i polityki azylowej w Europie.

Grupa, która odpowiada za atak na Sorosa nazywa się DC Leaks i wydaje się, że ma amerykańskie korzenie, chociaż co do tego nie ma pewności. To już nie pierwszy atak DC Leaks na Open Society Foundation. Ostatni miał miejsce w czerwcu. Wtedy również

Hakerzy u Sorosa

hakerzy opublikowali pliki, które udało im się zdobyć.

Jeden z ujawnionych projektów Sorosa polegał na takiej stymulacji społeczeństwem, aby zapobiec wybraniu w wyborach do europarlamentu w 2014 r. „ksenofobicznych”, „radycznych” kandydatów (Chorwacja). Inny miał monitorować i udzielać wsparcia środowiskom LGBT we Włoszech. Jeszcze inny, prowadzony w 16 krajach UE, EUObserver, miał za zadanie obserwowanie trendów nie tylko lokalnych, ale przede wszystkim transgranicznych, zatrudniając w tym celu dziennikarzy.

Miał również za zadanie wpuszczać do przekazu medialnego konkretne treści w celu niedopuszczenia, aby w wyborach zwyciężyli politycy opowiadający się przeciwko polityce imigracyjnej a także tworzenie z dziennikarzy agentów wpływu. Co więcej, tworzono własne zaplecze medialne, by za jego pośrednictwem działać niczym agentura wpływu.

Inne projekty miały na celu zniechęcanie obywateli do głosowania na partie prawicowe i eurosceptyczne. Działalność w tym kierunku podjęła przed ostatnimi wyborami do Parlamentu Europejskiego - jak wynika ze zdobytych przez hakerów dokumentów - również Fundacja Stefana Batorego, prowadząc intensywną agitację wśród Polonii w Irlandii i Wielkiej Brytanii.

Pojawił się również projekt mający na celu wyszydzanie i publiczne obśmiewanie polityków sprzeciwiających się patologiom w postaci LGBT oraz stosujących „mowę nienawiści”.

Migration Policy Group (MPG), aktywna także w Polsce, miała za zadanie sprowadzać do Polski i innych krajów unijnych, w tym m.in. Czech, Francji, Belgii, Niemiec, muzułmańskich imigrantów, skłaniać ich do naturalizacji, a później udziału w wyborach. Udział w tym miały mieć także inne organizacje pozarządowe.

Pieniądze szły także na projekty mające na celu doprowadzenie do uprawnienia do udziału w wyborach do PE kobiet o korzeniach imigranckich. 40 tys. dolarów w okresie marzec 2014 - kwiecień 2015 otrzymała muzułmańska organizacja *Migrant Voice*, działająca również w obszarze mediów.

Pełna lista organizacji pozarządowych Sorosa i ich działań całej UE znajduje się na stronie:

<http://linkis.com/sli.mg/a/Dvev5>

Warto dodać, że Open Society Foundation prowadzi finansowanie dla Międzynarodowego Konsorcjum Dziennikarstwa Śledczego, które znalazło się pod ostrzałem, kiedy światło dzienne ujrzały tzw. Panama Papers.

AW

GŁOS

- Szukamy Prawdy

- Walczymy o prawa Polaków

do godnego życia i wolną Polskę



Nieubłaganym palcem

Stanisław Michalkiewicz

W ramach „nowych frontów”, których otwarcie zapowiadał jeszcze pod koniec maja były prezydent Bronisław Komorowski, otwarty został jeszcze jeden. Ponieważ nadęta purchawa, do jakiej coraz bardziej upodabnia się pan prezes Trybunału Konstytucyjnego, już się opatrzyła nawet płomiennym szermierzom praworządności, pierwszorzędni fachowcy z bezpieczeństwa utworzyli nowy front, który poza tym wychodzi naprzeciw rewolucyjnemu zapotrzebowaniu na proletariatus zastępczy.

Rzecz w tym, że w ostatnich dziesięcioleciach tradycyjny proletariatus całkiem zniechęcił się do rewolucji. Dzisiaj rewolucję ciągną zupełnie inne środowiska, raczej dobrze sytuowane materialnie, ale znudzone swoimi społecznymi rolami i do nich zniechęcone. Znakomitą ilustracją tego procesu jest Jego Świątobliwość papież Franciszek, który ostatnio zauważył, że nie można zrozumieć chrześcijaństwa bez jego żydowskich korzeni. Tak przynajmniej relacjonuje to przemówienie judeochrześcijański portal „Frona”, więc oczywiście nie musi to być prawda. Gdyby jednak była, to warto postawić pytanie, czy w takim razie prawdziwe są twierdzenia, jakoby Pełnia Objawienia Bożego nastąpiła w chrześcijaństwie, czy też żadnej „pełni” nie ma, skoro nawet samego chrześcijaństwa niepodobna zrozumieć, bez podpierania się judaistycznymi protezami.

Jeśli chrześcijaństwa bez judaizmu nie da się zrozumieć, to dajmy sobie z nim spokój i od razu przejdźmy na judaizm, a wtedy zrozumimy wszystko w mgnieniu oka - o ile oczywiście wcześniej mużłmańskie gołoworczy,

których Jego Świątobliwość też Europie stręczy, nie pourzynają nam głów - no ale wtedy skończą się nasze rozterki ze zrozumieniem czegokolwiek, w tym również chrześcijaństwa, bo albo wszystko będziemy wiedzieli, albo w ogóle nas nie będzie, a wtedy i te rozterki przestaną mieć znaczenie.

Słowem - nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, a skoro tak, to wróćmy do proletariatus zastępczego. Tradycyjny proletariatus, czyli pracownik najemny, zniechęcił się do rewolucji, a zresztą nawet gdy jeszcze nie był do niej zniechęcony, to był sojusznikiem nielojalnym.

O czym bowiem marzył proletariatus? Ano o tym, by jak najszybciej przestać być proletariatus, wzbogacić się, a to znaczyło, że według marksistowskiej politgramoty marzył o tym, by zostać drobnomieszczaninem. Drobnomieszczanin zaś był przez rewolucjonistów jeszcze bardziej zniechęcony, niż kapitalistyczni krwiopijcy. Rewolucjoniści bowiem musieli szóstym zmysłem wyczuwać, że drobnomieszczanin, czyli wzbogacony proletariatus, staje się z dnia na dzień nieprzejednanym wrogiem rewolucjonistów, nie bez powodu podejrzewając, że chcą mu odebrać to, czego z takim trudem się dochrapał.

Pięknie ujął to Janusz Szpotański w nieśmiertelnym poemacie „Towarzysz Szmaciak”: „Kiedy zwycięskie toczą boje ze straszną reakcyjną hydrą, to chcą mieć pewność, że na zawsze zdobędą to, co hydrze wydrą. Fanatyzm lśniący w wodza oku straszliwy wzbudza w nich niepokój, asceza zaś napawa trwogą, że im zdobycze zabrać mogą!”

Toteż rewolucjoniści zaczęli rozglądać się za proletariatus zastępczym i ich argusowe oko padło na kobiety. Kobieta bowiem, wszystko jedno; ładna, czy brzydka, młoda, czy stara,

mądra, czy głupia, biedna, czy bogata, kobietą być nie przestanie, a skoro tak, to trzeba tylko je oduraczyć, wmawiając im, że są nieszczęśliwe z powodu oprymowania przez męskie, szowinistyczne świnię, od których mogą wyzwolić je właśnie rewolucjoniści.

Dlatego właśnie przed nimi trzeba rozłożyć nogi, dając przystęp do sanktuarium swego ciała - ale żeby potem nie odciągać ich od walki o świetlaną przyszłość, jakimiś burżuazyjnymi przeżytkami w rodzaju dzieci, czy rodziny, kobiety powinny uzyskać prawo mordowania własnych dzieci. W rezultacie rewolucjoniści będą mogli pławić się w pierwotnej niewinności, bo już ci - całe odium spadnie na wyzwolone panie, które w zamian dostaną *makagigi* w postaci „swobody wyboru”.

Część kobiet, zwłaszcza snobujących się na „postępowość”, temu duraczeniu chętnie się poddaje, dzięki czemu może być dodatkowo wykorzystana w charakterze mięsa armatniego.

No i właśnie RAZWIEDUPR, który pracowicie wykonuje zadanie zlecone przez centralę BND, by dostarczyć Naszej Złotej Pani jak najwięcej argumentów uzasadniających zastosowanie wobec Polski przewidzianej w traktacie lizbońskim „klauzuli solidarności”, do spółki z żydowską gazetą dla Polaków, zmobilizował damską agenturę do proklamowania 3 października ogólnopolskiego „czarnego protestu” w obronie „wagin” i „macic” przed złowrogą penetracją ze strony nieubłaganego palca reżymu.

Pani Krystyna Janda, która - jak się okazało - ma za sobą aborcyjne epizody, wyraża nadzieję, że „czarny protest” doprowadzi do sparaliżowania całego kraju, aż się reżym „zadziwi i złęknie” i porzuci swoje zbrodnicze knowania. Dzięki temu kobiety będą mogły mordować nie tylko dzieci jeszcze nie narodzone, ale i wszystkie

inne - bo dla czegoż właściwie mielibyśmy sobie żałować? Im dziecko starsze, tym więcej miejsca zajmuje w naturalnym środowisku i w ogóle - sprawia więcej kłopotów, więc logika nakazywałaby nie zatrzymywać się w pół drogi, tylko za jednym zamachem pójść na całość.

Jak słusznie zauważył wybitny przywódca socjalistyczny Adolf Hitler, wyrwanie zęba po kawalku jest bez sensu; trzeba go wyharatać za jednym zamachem, a wtedy ból szybko mija i jest gites tenteges. On co prawda wspominał o tym przy okazji ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, ale to bez znaczenia, bo ważniejsze, że myśl raz rzucona w przestrzeń, prędzej czy później znajdzie swego amatora.

Nie jednego, tylko wielu - o czym świadczy teledysk wyprodukowany przez panią Iwonę Kapuśniak. Wśród protestujących kobiet są również takie z brodami - ale nie to stanowi największą atrakcję teledysku, tylko informacja, że pani Barbara Nowacka „zjednoczyła” pana Petru z panem Zandbergiem.

Najwyraźniej obydwaj politycy musieli pozazdrościć sukcesów panu Robertowi Biedroniowi, który podobno kilkakrotnie obleciał kulę ziemską - czyżby w poszukiwaniu najlepszego sposobu, jak zająć ją od tyłu? To nie jest wykluczone, bo zaraz po wiadomości o „zjednoczeniu” panów Petru i Zandberga, wyzwolone panie pokazują reżymowi swój nieubłagany środkowy palec.

Nieomylna to aluzja, że to właśnie on zamknie reżymowi drogę do wspomnianych damskich sanktuariów. Ano - skoro pan Petru przy pomocy pani Nowackiej „zjednoczył się” z panem Zandbergiem, to nic innego, jak środkowy palec, już im nie pozostało.

Aborterzy handlowali ciałami dzieci, a władze chcą karać obrońców życia, że ujawnili

Anna Wiejak

Gubernator Kalifornii Jerry Brown podpisał ustawę umożliwiającą ukaranie śledczych organizacji pro-life, którzy zdobyli dowody na handel organami dzieci - ofiar aborcji - prowadzony przez zbrodniczą organizację aborcyjną Planned Parenthood.

Obecnie każdy, kto nagrywa „poufną komunikację z oferującym usługi w zakresie zdrowia ośrodkiem” i publikuje te nagrania, również „na stronach internetowych i w mediach społecznościowych” może zostać ukarany grzywną w wysokości 2,5 tys. dolarów i skazany na rok więzienia za pierwsze tego typu przewinienie, a za



kolejne - nawet do 10 tys. dolarów.

W piątek gubernator podpisał Ustawę Zgromadzenia 1617, przedłożoną przez członka stanowego Zgromadzenia Jimmiego Gomeza. Nagrywanie „poufnych” informacji dotyczących zdrowia już wcześniej naruszało istniejące prawo stanowe, jednakże

Ustawa Zgromadzenia 1617 jeszcze te kary zwiększyła.

Zarówno Brown, jak i Demokraci nie chcą komentować podpisania ustawy, jednakże przedstawiciele przemysłu aborcyjnego nawet nie starają się ukryć zadowolenia.

- Gubernator Brown wysłał jasną wiadomość antyaborcyjnym ekstremistom, że nie wolno w Kalifornii łamać

prawa, bo można zostać pociągniętym do odpowiedzialności - powiedziała Kathy Kneer, stojąca na czele oddziałów Planned Parenthood w Kalifornii.

Proliferzy zwracają uwagę, że to prawo pokazuje, jak zdesperowani są aborcjoniści w uciszaniu wszelkiej krytyki. - Center for Medical Progress

[organizacja, która nagrała wspomniany materiał dowodowy na handel ludzkimi organami - red.] nigdy nie nagrywała „poufnych” rozmów, zatem wspomniane prawo nie znajduje w tym przypadku zastosowania - zauważył David Daleiden, szef grupy śledczej organizacji. Problem w tym, że pewne środowiska będą mogły próbować nagiąć te przepisy, co będzie oznaczało poważne problemy dla proliferów.

- Jest jasne, że Planned Parenthood nie chce być pociągnięta do odpowiedzialności przed opinią publiczną, której to pieniądze w postaci podatków tak chętnie bierze w setkach milionów, a nawet zaatakuje wolność słowa i wolność prasy w celu utrzymania swoich samowolnych poziomów bezpieczeństwa - zauważył Daleiden.

Dlaczego Polacy zarabiają 4 razy mniej niż Niemcy przy identycznych cenach?!

Odpowiedź jest zaskakująca! Mnóstwo ludzi w Polsce zastanawia się, dlaczego zarabiamy kilka razy mniej niż Niemcy czy mieszkańcy krajów cywilizowanych, przy identycznych cenach. Fraza „identyczne ceny” jest jednak fałszywa, dlaczego? Gdyż ceny mnóstwa dóbr w Polsce są wręcz wyższe, i to nieraz znacznie, niż na Zachodzie. Wiem to, bo u mnie gros ludzi ze Szczecina jeździ te kilkanaście kilometrów do Niemiec by tam zaopatrywać się w produkty.

Nie chodzi tylko o lepszej jakości niż w Polsce kawę i herbatę, którą kupisz czasami taniej, niż słońce sprzedawane w Polsce. Ale ceny samochodów, alkoholi, elektroniki czy mieszkań często są wyższe niż ceny tych samych rzeczy na Zachodzie. Szczególnie jeśli chodzi o mieszkania - związana z nimi jest quasi-gangsterska bańka spekulacyjna. Została ona stworzona przez bankierów, kartel deweloperów (czyli mafię i ludzi WSI) jak i przez neoliberalnych polityków którzy celowo i z premedytacją zaniechali budownictwa społecznego. Zaniechali po to, by mafia deweloperów i bankierzy się obłowili.

Cytuję: „W Niemczech początkująca kasjerka w jednej z największych sieci handlowych (Lidl) zarobi równowartość ok. 8 tys. zł brutto. Początkująca kasjerka w największej sieci handlowej w Polsce (Biedronka) może liczyć na 2 250 zł brutto.

Skąd bierze się aż taka przepaść płacowa, skoro życie u naszych zachod-

nich sąsiadów z pewnością nie jest 3-4 razy droższe niż w naszym kraju? Odpowiedź jest prosta: To efekt trwającego w Polsce od wielu lat drenażu kapitału na masową skalę.”

Polecam też inny komentarz na temat sytuacji ekonomiczno-gospodarczej w Polsce: „Zasada jest prosta. Masz kupić mieszkanie / dom. Splacać przez 30 lat, przeplacić dwa i pół raza. Potem na starość wprowadzono instytucję odwróconej hipoteki, czyli jak już skończy się splacać, to oddaje się mieszkanie/dom bankowi za to, że ten przez kilka lat dołoży do emerytury parę groszy. Szwindel perfekcyjny, jak na nieruchomości zarobić 3 razy i dostać je z powrotem. Do tego moja ulubiona bzdura powtarzana przez ludzi.. średnia wieku życia się wydłuża!

No większej bzdury nie słyszałam - średnia i owszem, bo kiedyś dziecko umierała w wieku np. 2 lat, a stary dożywał do 80, to średnia była 40, a teraz dzieci rzadko umierają, starzy dożywają do 65-latek, to średnia jest np. 50 lat. No pięknie, średnia się wydłuża ale my żyjemy krócej. Proste! I skąd ta euforia niektórych? Tak więc harujemy na 2 etaty, żeby splacać raty przez 30 lat, 3 razy przeplacając za nieruchomości i tak 2 razy za drogą w stosunku do zarobków, żeby potem ją oddać za jałmużnę, bo emerytury starczą na wakiki.”

Właśnie to robiono, szczególnie przez ostatnie osiem lat polskiej wielkiej smuty (2007-2015, PO-PSL). Rządzili nami już nie tyle zwykłe s...

co wręcz międzynarodowa mafia, bezlitośnie drenująca nasz kraj.

Jakie manipulacje i celowe sabotaże miały tu miejsce? Nie chodzi tylko o gigantyczny rozmiar korupcji, zadłużanie kraju, służenie obcym interesom. To wszystko opisały media. Czego jednak media nie opisały? Czego nie przeczytasz nawet na portalach które chcą uchodzić za niezależne? Nie przeczytasz o manipulacji dokonywanej przez NBP (narodowy bank polski - de facto prywatny, korporacyjny bank). Manipulacja ta została zapoczątkowana przez nie kogo innego, jak przez Leszka Balcerowicza. Który odpowiada za zagładę gospodarczą naszego państwa, za nędzę milionów, za masową emigrację, za około 200.000 samobójstw z przyczyn ekonomicznych.

NBP poprzez „kreatywne” mechanizmy pseudo-ekonomiczne czterokrotnie zaniża wartość złotówki względem euro. Im słabszy pieniądz tym lepiej dla kapitalistów i eksporterów, a tym gorzej dla zwykłych ludzi, którzy za swoje pensje mogą kupić mało.

Gdyby nie zaniżano sztucznie wartości polskiej złotówki, to pensja 2000 złotych starczyłaby na dość dużo. Nie mówiąc już o średniej krajowej. Jedno euro powinno kosztować 1,0 lub ostatecznie 1,5 złotego!

Dzisiaj każdy „myślący” człowiek powie, że kurs naszej waluty jest przecięt płynny i ustala się w wyniku wolnej gry rynkowej, a NBP nie musi nawet interweniować w obronie wy-

znaczonych parytetu (swoją drogą wyznaczonych metodą decyzji Prezesa, a nie rynku). To bezsprzecznie prawda, ale kurs nie został wyznaczony wczoraj, ani przedwczoraj, ale kształtował się od początku lat dziewięćdziesiątych - tyle że przez pierwszą dekadę nie miało to nic wspólnego z wolną grą rynkową. Początkowo bowiem, kurs wyznaczony był arbitralnie przez Balcerowicza na poziomie 9500 starych złotych za dolara (dzisiejsze 95 groszy), jako kurs sztywny, który później stopniowo uelastyczniano (przy jednoczesnej błyskawicznej deprecjacji spowodowanej inflacją, której przyczyną był nadmierny dodruk pieniądza). Owa elastyczność nie miała jednak nic wspólnego wolnym rynkiem walutowym. Było to nadal ręczne sterowanie mające zapewnić finansową wydolność budżetu, atrakcyjność obligacji, spłatę zadłużenia zagranicznego i płynną wyprzedaż firm państwowych. Mimo, że wiele z tych celów miało swoje realne uzasadnienie - taka nierynkowa polityka kursowa prowadzona w niyby rynkowej gospodarce spowodowała, że w ciągu dekady powstała sieć powiązań ekonomicznych, które utrwaliły psychologiczny kurs złotówki na dzisiejszym poziomie (osiągnęliśmy go już w roku 1995) i jego stopniowe uwalnianie od roku 1998 nie mogło już niczego zmienić, bez naruszenia interesów międzynarodowych instytucji walutowych.

oprac. WM

CZAS ROZLICZEŃ, CZYLI JESIENNE DOŻYŃKI. DO TEJ PORY BALI SIĘ ROZLICZEŃ POLITYCY PO. TERAZ ZACZĘLI BAĆ SIĘ RÓWNIEŻ LUDZIE PiS-u.

– Tuż po odwołaniu ministra skarbu Dawida Jackiewicza Centralne Biuro Antykorupcyjne rozpoczęło kontrolę w 66 państwowych firmach. Chociaż rzecznik rządu zapewniała, że dymisja i kontrola nie mają ze sobą nic wspólnego, to politycy i dziennikarze wiedzą lepiej. Dawid Jackiewicz i jego otoczenie (były wpływowy polityk PiS-u Adam Hofman) zostali bowiem uznani za tych, których miał na myśli szef PiS-u Jarosław Kaczyński, gdy na kongresie partyjnym mówił o błędach i wypaczeniach swojej ekipy – pisze w najnowszym numerze tygodnika *Warszawska Gazeta* Jan Piński.

Prezes podkreślał, że oplata się PiS siecią różnych powiązań i interesów. A ów układ ma reprezentować Jackiewicz i jego desant na spółki Skarbu państwa. W najbliższym czasie rozliczanie pierwszego roku rządów może przybrać bardziej drastyczne

formy. Warszawa aż huczy od plotek, że co prawda najpierw zatrzymani będą politycy PO odpowiedzialni za afery, ale tuż po nich - dla równowagi, nastąpi uderzenie w afery z rządu spod znaku dobrej zmiany.

Nie wytrzymał Adam Hofman i publicznie zaczął udzielać wypowiedzi, które media interpretowały jako groźby pod adresem obecnej władzy.

Hofman jako wieloletni rzecznik PiS-u zna dużo partyjnych tajemnic i właśnie zaczął dawać do zrozumienia, że bez walki się nie podda.

- Minister skarbu

nie podejmuje ważnych decyzji personalnych w sprawie spółek Skarbu Państwa bez konsultacji z najważ-

niejszymi ludźmi w państwie - mówił Hofman „Super Expressowi”. W ten sposób sugerował udział w podziale łupów nie tylko premier Beaty Szydło, ale samego Jarosława Kaczyńskiego.

- Hofman wezwał także do ujawnienia ustaleń CBA. Wtedy się okaże, jak to naprawdę było: kto, z kim, gdzie - mówił. Krótko mówiąc, Hofman dał do zrozumienia, że w sprawie obsady spółek Skarbu Państwa z towarzyskiego i rodzinnego klucza znacznie więcej osób, niż tylko on, ma coś na sumieniu. Rzeczywiście, na okładce najnowszego salonowego „Newsweeka” Hofman mógł zobaczyć własną twarz jako tarczę strzelniczą, z podpisem, że zapłaci za błędy PiS-u.

Takie podwyżki dostaną rządzący w kolejnych latach

	teraz	Podzimek 2016	2017	2018	2019	2020
Prezydent RP	20,0 tys. zł	24,6 tys. zł	26,6 tys. zł	28,1 tys. zł	29,8 tys. zł	31,4 tys. zł
Miłośnik prezidenta	0 zł	13,5 tys. zł	14,6 tys. zł	15,4 tys. zł	16,4 tys. zł	17,3 tys. zł
Miłośnik byłego prezidenta	0 zł	10,2 tys. zł	10,9 tys. zł	11,6 tys. zł	12,3 tys. zł	12,9 tys. zł
Premier, marszałowie Sejmu i Senatu	16,1 tys. zł	24,1 tys. zł	25,9 tys. zł	27,9 tys. zł	29,0 tys. zł	30,7 tys. zł
Wicepremier, wiceprezyszy	12,9 tys. zł	20,2 tys. zł	21,6 tys. zł	23,2 tys. zł	23,9 tys. zł	25,2 tys. zł
Ministrowie, szefowie kancelarii Prezydenta, Sejmu i Senatu	12,5 tys. zł	20,2 tys. zł	21,6 tys. zł	23,2 tys. zł	23,9 tys. zł	25,2 tys. zł
Parlamentarzyści (kandydaci i delfini)	12,3 tys. zł	14,5 tys. zł	15,2 tys. zł	16,3 tys. zł	16,5 tys. zł	17,2 tys. zł



Wiesław Magiera

Amicus certus in re incerta cernitur

Brawo za 500+, pora na Senior+

Najwyższa pora byśmy jako tzw. "szarzy" Polacy - publicznie w formie podpisania petycji - poparli starania G. Brauna i S. Michalkiewicza, domagające się od polskiego rządu formalnego oświadczenia, oddalającego raz na zawsze lichwiarsko-"przemysłowo-holocaustowe" uzurpacje ADL-u i innych organizacji żydowskich wobec Polski.

A pierwszą rzeczą będzie list w tej sprawie do prezydenta Dudy! Do sprawy wrócimy niebawem.

A teraz kilka zdań - jak na tle zarobków administracji rządowej oraz emerytur z Polski wysyłanych np. do Izraela, wygląda polski emeryt, nie ten z UB-ecji i "okrągło-stołowego" rozdania, lecz zwyczajny. A co ma robić

świeży absolwent polskiej uczelni, pragnący jednak pozostać w Polsce, o założeniu rodziny nad Wisłą nie wspominając?

Po tym, jak rząd PiS-u podwyższył sobie płace (a jeszcze w kampanii zapewniał, że tego nie zrobi; jakie to podwyżki - obrazuje wykres na sąsiedniej stronie), trzeba było coś w tej materii zrobić "dla ludu". Emeryci i studenci na stażu dostaną - tak przynajmniej zapewnia rząd Beaty Szydło - o jakieś 15% więcej niż do tej pory...

To dużo? 2 tysiące zł dostanie absolwent wyższej uczelni. Przeliczając to na wydatki na tzw. "życie", to to samo albo i gorzej niż za moich czasów PRL-owskich. Moja pensyjka asystenta na uczelni wynosiła tyle, że nie mogłem nawet myśleć o planach wicia

rodzinnego gniazda czy kupna np. garnizonu. Dziś absolwent ma ten sam problem. Wyjechałem wówczas do USA, by dorobić. Dziś też przecież można jechać na saksy, mniej nawet inwestując na podróż, gdyż w *zapadnej jehropie* pozwalają Polakom garymyć legalnie.

Minimalna emerytura 1000 zł (\$350) Jeśli myślicie, że w Polsce emeryt ma i tak znacznie taniej niż w Kanadzie, to bardzo "naciągacie" fakty. Polski emeryt, o ile nie "dochrapał" się jakiegoś M-1, nie może liczyć - jak tu - na mieszkanko za 1/3 emerytury. A może ma dom jakiś starawy, ale w dobrej dzielnicy... Niech myśli o dobrym schronisku dla bezdomnych - podatek katastralny "załatwi go" bez pardonu.

Niechże się PiS tak nie chwali tą

"podwyżką", bo to wstyd i żenada. Niech lepiej zapewni program pomocy każdemu emerytowi, któremu ten tysiąc nie wystarczy czasem na lekarstwa. Każdemu Polakowi w wieku senioralnym, którego nie stać na godne życie, państwo (dziś kierowane przez PiS) winno zapewnić godziwe domy seniora, opłacane przez podatników.

Że nie ma już na to "kasy"? No to albośmy katolicy, więc dbamy o starszych i słabszych, także tych w łonie matki, albo - praktyczni hedoniści i ledwo dociągających do kolejnej emeryturki Polaków mamy delikatnie mówiąc "w nosie", bo są sprawy wagi państwowej o wiele "ważniejsze".

Pora za zaopiekowanie się każdym starszym Polakiem, choćby nawet na wzór kanadyjski.

Winnicki: Polska oficjalnie wasalem Waszyngtonu?

Posel Robert Winnicki wystosował do ministra Witolda Waszczykowski-go pytania w sprawie powołania na podsekretarza stanu w polskim MSZ Roberta Grey'a, który odtąd będzie odpowiedzialny za dyplomację ekonomiczną oraz politykę amerykańską i azjatycką.

Premier Beata Szydło podpisała tę nominację 30 września. Całą sprawę Robert Winnicki określa mianem skandalu.

Publikujemy pełną treść doręczonego do MSZ listu:

Szanowny Panie Ministrze,

Zgodnie z najnowszymi doniesieniami, podsekretarzem stanu odpowiedzialnym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych za dyplomację ekonomiczną oraz politykę amerykańską i azjatycką został pan Robert Grey. Prezes Rady Ministrów Beata Szydło podpisała nominację z dniem 30 września 2016 r.

O nowym, wysokim urzędniku MSZ, odpowiedzialnym za strategicznie ważne obszary polskiej dyplomacji, wiadomo m.in., że:

„Robert Grey ukończył studia w University of Massachusetts (filozofia i socjologia) oraz New School University w Nowym Jorku (stosunki międzynarodowe, specjalizacja Rządu i Prawo).

Był regionalnym doradcą legislacyjnym w Senacie stanu Massachusetts. Spędził rok w Afryce gromadząc materiały o skuteczności partnerstw z organizacjami międzynarodowymi i ONZ. W Kambodży badał przestrzeganie praw człowieka. Pracował w firmie Putnam Investments w Bostonie. Następnie wyspecjalizował się w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza dyplomacji ekonomicznej i nego-

cjacjach oraz w budowie partnerstw pomiędzy sektorem prywatnym i państwowym. W latach 2005-2008 pracował w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, gdzie kierował Biurem ds. Partnerstw. Od 2008 do 2010 r. był dyrektorem zarządzającym ds. Partnerstw World BPO Forum przy współpracy ONZ (Nowe Delhi/Nowy Jork).

Od 2010 r. pracuje w Polsce. W latach 2010-2013 był dyrektorem ds. stosunków międzynarodowych i partnerstw Instytutu Studiów Wschodnich i Forum Ekonomicznego w Krynicy, a w latach 2012-2013 doradcą Zarządu Polskiego Holdingu Obronne-go - Grupy Bumar. Od 2013 do 2014 r. pełnił funkcję dyrektora ds. komunikacji i relacji zewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie (2014-2016) był dyrektorem operacyjnym i członkiem zarządu funduszu venture capital Xplorer Fund w Warszawie, a także prezesem zarządu Fundacji Globe Forum. Od maja 2016 r. był doradcą w Gabinetie Politycznym ministra spraw zagranicznych”.



Informacja ta zdumiała wielu Polaków. Stosunki międzynarodowe są obszarem nieustannej rywalizacji i konkurencji pomiędzy państwami, a kwestia politycznej lojalności wysokich urzędników wobec własnego państwa - podstawowym narzędziem walki o interesy narodowe.

W związku z powyższym, proszę o odpowiedź na następujące pytania:

1) Czy pan Robert Grey jest obywatelem polskim?

2) Czy posiada inne, niż polskie, obywatelstwo? Jeśli tak, to jakie?

3) Dlaczego na wysokie, bardzo ważne stanowisko w MSZ mianowano człowieka nie będącego Polakiem, mieszkającego w Polsce zaledwie od kilku lat?

4) Jakimi zasługami w walce o polskie interesy, również w konfrontacji z interesami USA lub innych państw i organizacji międzynarodowych, może pochwalić się pan Robert Grey?

5) Dlaczego mianowano na stanowisko wymagające walki o polskie interesy m.in. na gruncie amerykańskim i strategicznie ważnym - azjatyckim, Amerykanina, zamiast, jak nakażywałaby elementarna logika, Polaka?

6) Jakie są gwarancje politycznej lojalności pana Roberta Greya wobec Polski, w przypadku kolizji interesów Rzeczypospolitej Polskiej i USA w poszczególnych, powierzonych mu, strategicznie ważnych obszarach dyplomacji: azjatyckim, amerykańskim i ekonomicznym?

7) Kiedy ostatni raz cudzoziemiec pełnił tak wysoką funkcję w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych? Proszę o uwzględnienie okresu od 1945 r.

8) Czy polityka nominowania cu-

dzoziemców na wysokie stanowiska w polskiej dyplomacji jest manifestacją braku własnych, polskich kadr, zdolnych podjąć takie zadania?

9) Czy nominowanie Amerykanina na wysokie, strategicznie ważne stanowisko w polskiej dyplomacji jest wyrazem podporządkowania naszej polityki zagranicznej Stanom Zjednoczonym i ich interesom?

10) Czy Pan Minister planuje kontynuować politykę nominacji utrzymanych w tym duchu? Czy możemy spodziewać się, że za realizację polskich interesów narodowych na odcinku niemieckim będzie odpowiadał Niemiec, czeskim - Czech, rosyjskim - Rosjanin, chińskim - Chińczyk etc.?

Robert Winnicki - poseł

Kluczowe w tym wszystkim jest pytanie o lojalność Grey'a w stosunku do państwa polskiego, w szczególności jeżeli weźmiemy pod uwagę rozpoczynającą się kolejną rundę negocjacji w sprawie TTIP. MSZ powinno naciskać na Brukselę - oficjalnie to KE negocjuje warunki tego porozumienia - aby nie dopuściła do przyjęcia niekorzystnych dla Polski warunków wspomnianej umowy. Potrzeba też, aby warunkiem przyjęcia tej umowy było przyjęcie jej przez parlamenty państw członkowskich UE oraz bezpośrednio przez obywateli w drodze referendum. Niestety, biorąc pod uwagę wypowiedzi wicepremiera Mateusza Morawieckiego można podejrzewać, że kwestia TTIP już dawno została przez rząd w Warszawie poddana walkowerem.

Anna Wiejak
prawy.pl

Polacy ze Wschodu ratunkiem przed katastrofą demograficzną? „Zamiast muzułmanów sprowadzajmy rodaków z Kazachstanu!”

cd. ze str. 1

25 tys. rodaków z byłych republik radzieckich mogłoby wrócić do Polski. 2,5 tys. zarejestrowało się w bazie, ale nie może doczekać się zaproszenia. Powód? Samorządy muszą zapewnić im mieszkania. A tych jak na lekarstwo.

- *Pomysł jest taki, by zajęło się tym MSW, by to państwo zapewniało tymczasowe lokum dla przyjeżdżających Polaków. Mieliby czas, by się przyzwyczaić i zasymilować, a potem mieszkanie przechodziłoby w kolejne ręce. Drugi pomysł jest taki, by sprowadzać Polaków poprzez edukację. W Warszawie działa już liceum polonijne i doskonale się sprawdza. Często młodzi ludzie sprowadzają potem ze sobą całe rodziny* - tłumaczy Osiej.

Wraz z dwójką młodych Polaków, którzy niedawno przyjechali do kraju, gościł w czwartek na antenie Polskiego Radia RDC. Helena Gałgan, Polka z Kazachstanu, mówiła, że najpierw wróciły siostry, potem ona, a na końcu rodzice. Mieli dużo szczęścia, bo inni na repatriację muszą czekać po kilka, kilkanaście lat. Z kolei Michał Gołub z Uzbekistanu wymknął się na wizie turystycznej. Jak twierdzi, w Taszkencie jest wielu Polaków, którzy, gdyby mogli, dziś wyjechaliby do Polski.

Imigranci? Tak, tylko skąd...

Teza, że imigranci mogą uratować nas przed katastrofą demograficzną, nie jest nowa. Polscy parlamentarzyści

przekonywali, że powinniśmy się otwierać szczególnie na Ukraińców i Białorusinów. - *Od strony ekonomicznej duży napływ imigrantów jest sensowny i potrzebny. Politycy powinni pochylić się nad tym problemem. Migracje do kraju i tak będą miały miejsce, trzeba więc zająć się tym świadomie* - mówił Maks Kraczkowski z PiS.

Repatriant zamiast muzułmanina

Organizatorzy akcji "Powrót do Polski" też się na taki scenariusz nie godzą. Repatriacja ma być alternatywą dla imigracji muzułmanów. - *"Polacy na Wschodzie jest to jedyna grupa, która odnajduje się w Polsce. Widzę to po mojej uczelni. Nam będzie brako-*

wać około 5 milionów ludzi w stanie produkcyjnym. Czy my jesteśmy przygotowani na obcych nam kulturowo muzułmanów?" - pytała podczas debaty o Polakach na Wschodzie prof. Krystyna Iglicka-Okólska, demograf, rektor Uczelni Łazarskiego w Warszawie.

- *Musimy uczyć się na błędach państw zachodnich, by nie dochodziło do sytuacji takich jak w Wielkiej Brytanii, Francji czy Danii, gdzie bywa, że muzułmanie mają większość w miejskich radach i zakazują choinek* - twierdzi Osiej.

Zaprenumeruj GŁOS!

tel. 416-993-3143

„Ukraiński” powrót na szyi „dobrej zmiany”

Aleksander Szycht

część 2

Weterani polskiego podziemia są już zbyt słabi, aby protestować, ale kiedyś nie uszło by to pracownikom Kancelarii Prezydenta na sucho. Otóż wspomnianym osobom wydawało się zapewne, że praktyka pokaże ilu jest sprawiedliwych Ukraińców ratujących Polaków, a ilu Polaków ratujących na Ukraińców.

I tu właśnie widać największe dyletanctwo. Powód prosty, przede wszystkim sprawiedliwi Ukraińcy, zamieszujący głównie zachodnią część państwa ukraińskiego, lub ich potomkowie bali się zgłaszać jeszcze przed majdanowymi zmianami. Jak mam po rozrośnięciu się potężnych już wpływów neobanderowskich i wciąż rosnących - tej ochoty raczej im nie przybędzie. Prędzej to nacjonaliści ukraińscy wygrzebią jakieś wyjątki od reguły po stronie polskiej. I co wtedy? No właśnie. Nawet gdyby założyć, że uhonorowanie sprawiedliwych byłoby tylko i wyłącznie naszym wewnętrznym pomysłem pozostałoby pustym zapisem. A to z tego względu, że państwo polskie nie prowadzi polityki, która mogłaby pokazać nacjonalistom ukraińskim, iż w razie jakichkolwiek nieprzyjemności to samo państwo się o tych sprawiedliwych, czy raczej ich potomków - upomni.

Ponure paradoksy

Niestety pewnym osobom bardziej zależy na paktowaniu z tymi, którzy są wrażliwi na przypomnienie morderstw swoich idoli, niż upominaniu się

o tych, którzy przed nimi ratowali. Taka jest smutna prawda. Jednak te same osoby będą się nieustannie tymi sprawiedliwymi Ukraińcami wycierać. Prędzej niż sprawiedliwi Ukraińcy, lub ich potomkowie dostaną pierwsze medale - pojedzie partia broni dla oddziałów kultuwujących siepaczy Polaków. Prędzej, niż ci ludzie dostaną nagrodę finansową pójdzie kolejna transza pożyczki dla rządu, który kult morderców wspiera. Prędzej niż ktoś ich do Polski na czerwony dywan zaprosi - przyjedzie grupa ukraińskich wojskowych z batalionu OUN na szkolenia. Taka właśnie jest smutna prawda - naszej polskiej zakłamej rzeczywistości. Rzeczywistości, która składa hołd jeszcze bardziej zakłamej - istniejącej na Ukrainie.

Otóż trudno nie odnieść wrażenia, że przyjmowana przez polski sejm uchwała była dla Prawa i Sprawiedliwości nie zwycięstwem moralnym, którego perspektywę rysowano przed wyborami. Była obowiązkiem, którego niewykonanie niestety ktoś zauważył, gorzką pigułką, której nie chciano ze względu na dopieszczanie tzw. „Ukraińców” kazać im łykać. Jej połknięcie natomiast to nie był początek koniecznej kuracji. Zaraz po tym nastąpiło jej przerwanie i nadrabianie tego sporą ilością tańców godowych, wobec skrzywionych środowisk neobanderowskich. Nikt nie wziął pod uwagę, iż rozpoczynając robotę wychowawczą mającą wyplenić neobanderizm - nie można skaczącego, wrzeszczącego i rozkapryśzonego dziecka głaskać i traktować z uległością. Bo to go nie wychowa, tylko sprawę pogorszy. A tak jest właśnie z banderyzowanymi Ukraińcami pełnymi pretensji i roszczeń.

Nie wspominam też o samych neobanderowcach, bo to nie dzieci, lecz dzikie stworzenia niczym gady. Ich się po prostu nie oswoi. Można je trzymać co najwyżej w klatce w ZOO, nic więcej, ale nie dać się namnażać przy ludzkich osiedlach. Podejście władzy sprawowanej przez Prawo i Sprawiedliwość nie jest niestety jedynym, które wyborców tej partii zawodzi. Jednak co by nie powiedzieć to flagowa i najbardziej jaskrawa sprawa - kontynuacji tej samej polityki głaskania, która była prowadzona za PO. Część się zgodzi, część się oburzy. Oburzą się ci, którzy będą wykazywać pewne postępy, m. in. właśnie wymienioną uchwałę. Jednak sprzeczać się jedynie można o natężenie tej polityki zagłaskiwania „Ukraińców”. Prawda jest bowiem taka, że klakierzy tak zwanej przyjaźni polsko-ukraińskiej w PiS-ie dali się mocno we znaki tym posłom PiS, którzy uchwałę forsowali, a zwłaszcza jej głównemu inicjatorowi.

Jedynym czym się różnią ci zwolennicy uległości wobec „ukraińskiej” wrażliwości od Michnika i Kwaśniewskiego to fakt, że intensywniej, choć skrycie przeciwdziałali jej uchwaleniu. Później spora część z nich, już po uchwaleniu jej w sejmie - zdawała się nagle należeć do jej zwolenników. Podczas gdy dwaj wymienieni panowie dokonywali swojej krytyki również po fakcie. Czyniąc to zresztą ramię w ramię z ukraińskimi zwolennikami ludobójców. Jednak tym panom różne dziwne działania w kontekście ukraińskim nigdy nie przeszkadzały. Dziwi zatem postępowanie niektórych ludzi w PiS-ie, których w sprawie ukraińskiej spokojnie można wpisać w kontekst *Gazety Wyborczej*. Ta ostatnia, tak zresztą jak

ukraińscy nacjonaliści bynajmniej rządów Prawa i Sprawiedliwości nie chce.

Toteż każdy ruch, który wykonywany jest przez pisowców po myśli GW oraz ukraińskich nacjonalistów, jak choćby nominacja Jana Piekły na ambasadora w Kijowie - punktów tej partii nie przysporzy. Przysporzy jedynie strat, a czynnikiem odsuniętego od władzy salonu korzyści. Takie ruchy zawsze będą sprawiać na ludziach wrażenie zamkniętego układu i odgrywania roli wielkich przeciwników politycznych. W ich oczach bowiem rdzeń pozostaje taki sam. Pytanie jaki jest sens wykonywania przez PiS - w teorii niekorzystnych dla siebie PRowych ruchów w tym stylu. O szkodliwości dla Polski bowiem nawet nie wspomnę. Dogadzając zarówno ukraińskim nacjonalistom, jak i próbując załagodzić niektóre środowiska związane z *Gazetą Wyborczą* - władza PiS nigdy ich do siebie nie przekona.

Może tylko odkruszyć sobie niemal dowolną ilość elektoratu. Wiedzą o tym doskonale ukraińscy nacjonaliści, dla których Prawo i Sprawiedliwość u władzy nie jest jednak wygodne. To bowiem partia, która w jakimś stopniu szanuje patriotyzm, polskie symbole, historię, a co najważniejsze podmiotowość. Możemy mieć do tego uwagi, ale PO przedstawiało się nawet powoli bawić w pozory. Z tego względu każde ufne potraktowanie wyszczerzających się do PiSu ukraińskich nacjonalistów będzie owocować dlań stratami. Każdy ruch tej partii nie przekona ukraińskich nacjonalistów, lecz pozwoli im się wciągać do neobanderowskiego bagna.

Aleksander Szycht

Przez kilka godzin tłum zwolenniczek prawa do zabijania dzieci przelewał się ulicami Warszawy w kierunku Placu Zamkowego. To właśnie przed Zamkiem Królewskim kilkadziesiąt tysięcy osób wyrażało pragnienie swobodnego zabijania nienarodzonych dzieci.

W tłumie przeważały kobiety około trzydziestki. Dobrze sytuowane pracownice biur, które zakończyły pracę po 15:00.

Nic nie zapowiadało tak gigantycznego wiecu zwolenniczek prawa do zabijania nienarodzonych dzieci. W jednym z pierwszych protestów, jakie dziś przeprowadziły feministki, przed biurem PSL udział wzięło 7 osób. Przed Pałacem Kultury błąkało się kilkadziesiąt feministek. Dużo więcej bo kilkaset zwolenniczek zabijania nienarodzonych dzieci było przy metrze Świętokrzyska, przy czym, co zabawne, konferansjerem na wiecu feministek był starszy brodaty otyły facet.

Do tej pory mogliśmy żartować z kilkunastotysięcznych zlotów emerytów pod sztandarami KOD, kpić z kilkunastotysięcznych parad pederastów czy manif składających z aktywistów wszelkich możliwych lewicowych partii. Widać było, że przeciwko PiS zaktywizować dawało się tylko emerytów zaczytanych w *Wyborczej* lub trockistów.

Tym razem, feministyczny protest „w obronie cip i macic” (co jednoznacznie wyrażały feministki na swoich transparentach), miał absolutnie odmienny przekrój społeczny.



Smunty marsz

Zamiast emerytów z KOD, były trzydziestoletnie dobrze sytuowane pracownice warszawskich biur. Singielki z kasą, zahartowane w korporacyjnym wyścigu szczurów. I była ich rzesza. I to jest już problem.

Oczywiście można mieć nadzieję, że jedyne, co je aktywizuje to obrona hedonistycznego stylu życia, ale może się okazać, że zasmakują krwi na politycznym ringu, upoją się mocą tłumy niczym naziści na swoich pochodach i zechcą się włączyć się w lewicowy bój ze wszystkim, co dla nas, katolików ważne.

Ciekawe jest też to, że istotniejsze sprawy, np. wysokość podatków, przeszkody w działalności gospodarczej, nie wzbudzają takiej namiętności jak obrona seksualnej rozwiązłości. Okazuje się, że dla wielu Polek bardziej dolegliwe od wysokich podatków są dzieci. Panie, które nigdy by nie kiwnęły palcem, by walczyć z wysokimi



podatkami gotowe są do walki o to, by móc zabić własne dziecko.

Sukces zwolenniczek mordowania nienarodzonych dzieci to klęska katolików w Polsce. Transformacja ustrojowa 25 lat temu pozwoliła katolikom na swobodną działalność.

Te ćwierć wieku katolicy powinni byli wykorzystać na samoorganizację, by mieć kadry i moc zaistnieć w debacie publicznej. Niestety tak się nie stało. Nie ma organizacji, która na forum publicznym zorganizowała by katolików do walki o katolicki

charakter Polski. Nie ma organizacji, która ściągnęła by katolików na uliczne demonstracje. Katolicy wrogom Polski i Kościoła, wrogom wartości reprezentowanych przez cywilizację łacińską, oddali bez walki scenę polityczną i swój los.

Wbrew obawom feministek nikt im kompromisu aborcyjnego nie odbierze. PiS szczerze przed wyborami zapowiadał, że nie jest zainteresowany ograniczaniem aborcji. Media katolickie fakt ten cynicznie ukrywały przed wyborcami. Gdyby istniała organizacja polityczna katolików, to ona mogłaby w parlamencie reprezentować katolicki punkt widzenia. Niestety takiej organizacji nie ma nie tylko w parlamencie ale i na ulicach (co kolejny raz utwierdzi władze PiS w słuszności ich linii politycznej). PiS dalej może katolickich wyborców traktować jako mięso armatnie, tym bardziej, że nie są oni w stanie dotrzymać pro aborcyjnym feministkom kroku.

Co gorsze może się okazać, że proces laicyzacji jest tak głęboki, że wartości katolickie przestały mieć dla Polaków znaczenie. Może dla zlaicyzowanego społeczeństwa zabijanie nienarodzonych dzieci nie jest już problemem. Nie rodzi dylematów moralnych. Może Polski zaakceptowały, że w aborcji zabijają dzieci. Gdy naród był katoliki, to można było odwoływać się do jego moralności. Kiedy przestał być katolicki, moralność przestała mieć znaczenie. Zabicie dziecka przestało być w odbiorze części społeczeństwa problemem moralnym, podobnie jak zabicie kury na rosół.

Jan Bodakowski

Trumpa i Clinton wymyśliła i reżyseruje ta sama grupa trzymająca władzę

cd. ze str. 1

Syn drugiego siedział w Moskwie i dobijał targu z innymi albo i tymi samymi „biznesmenami”, czytaj ludźmi KGB. Co bardziej naiwni usiłują sobie i mnie wmówić, że Trump to nonkonformista, który ma jaja i nie przejmuje się poprawnością polityczną. „Ludzie kochane”, litości, przecieć to tylko show, tylko makijaż.

Gdyby on był zagrożeniem dla kogokolwiek ważnego, to co? Ano właśnie, to by mu lobby izraelskie, włoskie, irlandzkie, niemieckie i amerykańskie nie pozwoliło łba wychylić. Gra Donald swoją rolę jak umie i to naprawdę jest poziom opery mydlanej.

Pod jakim adresem www mogę przeczytać, gdzie i z kim będzie przy-

szły prezydent robił porządki? On ma być zaporą dla multikulti? Równie dobrze z Kijowskiego można zrobić Napoleona. Hillary od Donalda różni się imieniem i zaczeską, reszta pozostanie bez zmian. Czy rzeczywiście nikt nie zauważył, że tymi wyborami mało kto się pasjonuje? Mam na myśli wielkich tego świata. Rosja, Izrael, UE walczą na śmierć i życie, żeby konkretny kandydat wygrał wybory w USA?

Cisza, flauta, olewanie. Niby jest tam jakiś czarny PR na Trumpa, ale Clinton dostała równie mocno, jeśli nie mocniej. Gdy wybierano pierwszego czarnego Obamę, był to argument numer jeden. Wciskano tę nadzwyczajną okoliczność dosłownie i podprogowo, temat nie schodził z tapety. Wtedy wielu zależało na wygranej

Obamy. Teraz też mamy unikalną i historyczną walkę o prezydenturę, wszak po raz pierwszy prezydentem USA może zostać kobieta. Ślepy i głuchy nie jestem, ale może coś przeoczyłem? Jeśli tak to ponownie proszę o odpowiedź, gdzie zobaczę permanentne powielanie tego największego atutu Hillary?

Szkoda szukać, nic podobnego nie występuje, czasami odezwie się zblazowana feministka, obok nekrologów wypowie się podstarzała gwiazda filmowa i tyle. Najbardziej oczywiste hasło - pierwsza kobieta prezydentem USA nie funkcjonuje. Oznacza to tyle, że amerykańskim, ale też światowym elitom wisi i powiewa, kto zasiądzie w Białym Domu. We wszystko mogę uwierzyć, ale nie w to, że nagle wszyscy wielcy odpuścili sobie wła-

dzę i pieniądze, a światowym graczom przestało zależeć na utrzymaniu wpływów. Jest dokładnie odwrotnie, wielcy gracze tak się ustawili i tak ogłupili społeczeństwa, że do wyborów w USA wystawili dwie wersje tego samego prezydenta. Wybierzcie sobie kogo chcecie, dla nas to mało ważne, pod jaką paprotką będziemy was strzyc. Czasy się radykalnie zmieniły i z tym się nie wygra. Dla Polski wniosek jest taki, że trzeba się dogadywać z tymi, którzy tę parę chomików wymyślili, nie z tym, czy tamtym chomikiem. Wybory w USA nie mają żadnego znaczenia, plastik ociera się o plastik, tyle wszystkiego.

Piotr Wielgucki
MatkaKurka

ANTYSEMITA, ALE NASZ

Krzysztof Baliński

W lutym 2010 r. Anna Rudnitskaya w żydowskim *Forward* pisała: „społeczność żydowska wita zwycięstwo Janukowycza”. Szczególnie zadowoleni byli Żydzi na zachodzie kraju. Rabin z gminy odeskiej Boleslaw Kapulkin przekazał, że 72 procent Ukraińców żyjących w Izraelu oddało głos na Janukowycza. Rabin Josef Zissels, od 1991 przewodniczący Vaad Ukrainy, konfederacji organizacji żydowskich i wiceprzewodniczący Światowego Kongresu Żydów mówił: „Podczas prezydentury Juszczenki nie obeszło się bez napięć”.

Gdy pośmiertnie Banderze nadał tytułu bohatera, zbrodniarzowi wojennemu odpowiedzialnemu za śmierć tysięcy Żydów, główny rabin Ukrainy Mosze Asman zwrócił medal przyznany mu przez Juszczenkę. Rudnitskaya przypomniała, że Departament Stanu uznał jedną z uczelni ukraińskich za „najbardziej antysemityczną instytucję w Europie Wschodniej” i wymusił na rządzie zamknięcie jej 26 filii. Przypomniała też, że za rządów Juszczenki nacjonalistom wznoszono pomniki, a dzieci dostały Podręcznik małego banderowca, w którym Bandera to ojciec narodu, a UPA to protoplasta narodowego ruchu wyzwolenczego spod „polskiej okupacji”. Obowiązkową lekturą stały się też wiersze wieszczki narodowego Tarasa Szewczenki, który dla przykładu w poemacie „Hajdamacy” pochwała rzeź Polaków w Humaniu i wzywa do mordowania Żydów. Można w nim także przeczytać, że Żyd to świnia i parch.

Joshua Cohen w zamieszczonym w lutym 2014 r. w *Times of Israel* eseju „Wybielanie przeszłości”, pisał: szef ukraińskiego IPN Wołodmyr Wiatrowycz usuwa z archiwów państwowych materiały o pogromach, o udziale Ukraińców w holocauście, promuje rewizjonistyczną wizję historii, i na dziś to mu się udaje. Skupia się na wątkach historii wyolbrzymiających zbrodnie sowieckie, a usuwa te dotyczące zbrodni na Żydach. Cohen pisał dalej: Podczas wojny wymordowali dziesiątki tysięcy Żydów i przeprowadzili brutalną kampanię czystek etnicznych, w których śmierć poniosło 100 tysięcy Polaków. W pogromie we Lwowie zabili 5000 Żydów. Kraj idzie ku nowej i przerażającej erze cenzury - posumował.

Burmistrz miasta Użhorod Serhij Ratusznjak objęty został dochodzeniem prokuratorskim z zakazem opuszczania miasta, po tym jak nazwał Arsenija Jeceniuka „bezcelnym Żydem, który służył złodziejom i próbuje zostać prezydentem za pieniądze kryminalistów. Wydaje mu się, że wybory odbywają się w jakimś kibucu”.

Ratusznjak broniąc się przed atakami gminy żydowskiej odpowiedział: „Przepraszam, ale ktoś musi powiedzieć głośno, że niektórzy Żydzi to świnie. Ja chcę ocalić zwykłych Żydów, ponieważ ucierpią, gdy będą eksterminowani, gdy 1 procent ich ziomeków będzie sobie siedział w willech w Genewie”. Jaceniuk w okresie tzw. transformacji, mając zaledwie 18 lat, był właścicielem firmy Yurek Ltd, specjalizującej się w „obsłudze prawnej” prywatyzacji ukraińskich przedsiębiorstw. Profesor Wasyl Jaremenko w *Sielskie Wiesti* napisał: „Na początku lat 90. sprywatyzowali niemal wszystkie gałęzie przemysłu, 90 procent banków zostało przejętych przez żydowskich oligarchów, wszystkie

wprost: Jest oczywiste, że taki człowiek nie powinien być wpuszczony do żadnej synagogi. Pozbawienie Kołomojskiego obywatelstwa okazało się niemożliwe. W Izraelu taka sankcja może spotkać Żyda jedynie w przypadku wyjątkowej nielojalności wobec państwa izraelskiego, a nie Ukrainy.

Politolog Wasilij Stojakin uważał, że Kołomojski jest antyrosyjski nie dlatego że jest ukraińskim patriotą, lecz dlatego że walczy o pomyślność swego prywatnego biznesu i boi się, że gdyby nad Dnieprem zapanował model władzy Putina, mógłby powtórzyć los Bierzowskiego, stracić majątek, a nawet życie.

Radykalnych ekstremistów cechuje antysemityzm - głosiło izraelskie radio



media są w rękach Żydów, a cała wiedza z nich czerpana jest „produktem żydowskiej ideologii”. Uchodzący za Żyda-antysyjonistę Edward Hodos broniąc Jaremenko ostrzegł, że konfrontacja z Ukraińcami może się źle skończyć. Podał przykład, gdy Chmielnicki dokonał pogromu 100 tysięcy Żydów i przypomniał, że głód w 1933 roku zorganizowali Żydzi z tajnej policji Stalina.

Putin na Krymie a Kołomojski w Genewie

Do niedawna w izraelskich mediach przewagę mieli zwolennicy niedrażnienia Moskwy. Zainicjowali kampanię wymierzoną w Ihora Kołomojskiego, który finansował rewoltę na Majdanie, w celu pozbawienia go obywatelstwa Izraela. W petycji do Knesetu oburzali się: „Żyd nie może być faszystą, te pojęcia są sprzeczne genetycznie”. Zarzucali mu finansowanie nacjonalistycznego Prawego Sektora oraz tworzenie batalionów do walki z prorosyjskimi separatystami. Szczególnie ostro występował politolog Awigdor Eskin, który powiedział

Głos Rosji. „Po raz pierwszy od zakończenia II wojny do władzy dochodzi partia, która otwarcie solidaryzuje się ze zbrodniarzami nazistowskimi”. Wg mediów żydowskich: Nie tylko Swoboda, której przewodzi syn osławionego mordercy Polaków Romana Szuchewycza, ale wiele innych organizacji ma długą historię antysemityzmu.

Nie tylko cytują Goebbelsa, ale wzywają do rozliczenia „moskiewsko-żydowskiej mafii” rządzącej Ukrainą. Będę walczył z Żydami i Rosjanami na śmierć i życie, dopóki krew płynie w moich żyłach - tak w 2007 r. odgrażał się publicznie z kałasznikowem na ramieniu Aleksandr Muzyczko. Ale Muzyczko to mały pikus w porównaniu z Olehem Tiahnybokiem. Prof. Michael Chossudovsky z *Global Research* w skrupulatnej analizie zauważa, że Swoboda jest partią neonazistowską i że jej symbolika, ideologia, a co najgorsze sposoby działania, przypominają koszmar sprzed 80 lat. „Taka partia nie może być wspierana przez administrację Waszyngtonu” - konkludował.

Czcieli Bandery i UPA na Ukrainie

jest pełno nie tylko w szeregach Swobody, są w Partii Radykalnej Ołeha Laszki, Samopomocy mera Lwowa Andrija Sadowego oraz formacjach politycznych Tymoszenki, Jaceniuka i Poroszenki, a przede wszystkim wśród walczących w Donbasie.

Wszyscy zgodnie działają pod hasłem lub raczej pretekstem - „Lepsza Ukraina banderowska niż sowiecka”. Żadnych wątpliwości nie pozostawia emblemat batalionu „Azow” - Wolfsangel (wilczy hak) to znak neonazistów w różnych krajach, w III Rzeszy był symbolem kilku jednostek Waffen SS, służył też jako emblemat dywizji pancerniej „Das Reich” (w RFN znajduje się na liście symboli prawnie zakazanych). Nie mam nic przeciwko rosyjskim nacjonalistom ani Wielkiej Rosji - profesor cytuje Dmytra z Mariupola - ale Putin nie jest nawet Rosjaninem, Putin jest Żydem. Wg dowódcy batalionu Donbas, posłannictwem Ukrainy jest krucjata przeciw podludziom, na czele których stoją Semici, a Putin to parszywy Żyd udający Roskiego.

Dobry i zły faszysta

Tak o antysemitach pisali ukraińscy Żydzi i tak głosiły izraelskie media, ale... dawno. Wołodmyr Grojsman przeszedł do historii, jest pierwszym żydowskim premierem Ukrainy, dotychczas mocno tkwiącym w psychę Żydów jako kraj antysemitów i pogromów. Jest jedynym Żydem zajmującym tak prominentne stanowisko w Europie Wschodniej. Autor tych słów, działający w Wiedniu ekspert od skrajnej prawicy, Anton Shekhovtsov podkreśla, że żydowskie pochodzenie Grojsmana nie odegrało roli, „bo na Ukrainie antysemityzm nie jest tak powszechny jak w Polsce, gdzie Żydzi często kojarzeni są z komunizmem. Nie mogę sobie wyobrazić kogoś takiego jak Grojsman na stanowisku premiera w Warszawie. Tam byłby olbrzymi sprzeciw. W niepodległej Ukrainie antysemityzm został zmarginalizowany - dodaje.

Wg Mikhaïla Krutikova, profesora studiów żydowskich na Uniwersytecie Michigan, nie ma antysemityzmu wymierzonego w Grojsmana, mimo że wielu na Ukrainie daje posłuch plotkom o kraju rządzonego przez żydowską kabałę, że prawdziwe nazwisko Poroszenki to Walcman, a używane jest nazwiskiem jego matki. Plotki takie ma potwierdzać prośba, z jakim biuro prasowe prezydenta zwróciło się do izraelskiej edycji magazynu „Forbes”, aby usunęła ze stron internetowych informację o Poroszence z listy najbogatszych Żydów świata.

Olena Bagno-Moldavsky, adiunkt w Instytucji Bezpieczeństwa w Tel Awiwie pisze: Jeśli Grojsmana kryty-

Były pilot CIA zeznaje pod przysięgą: *Żaden samolot nie uderzył w Bliźniacze Wieże*

B były pilot CIA i lotnictwa cywilnego zeznał pod przysięgą, że żaden samolot nie uderzył w Bliźniacze Wieże, bo byłoby to fizycznie niemożliwe.

John Lear, syn wynalazcy Learjet inventor, Bill Lear, przedstawił swoją ekspercką opinię, że fizycznie niemożliwe byłoby żeby Boeingi 767, loty AA11 i UAL175 mogły uderzyć w Bliźniacze Wieże 11 IX, zwłaszcza jeśli prowadzili je niedoświadczeni piloci.

"Żaden z Boeingów 767 nie uderzył w Bliźniacze Wieże, jak oszukańczo mówili rząd, media, NIST i jej kontraktorzy" - stwierdził w swoim zeznaniu.

Takie wypadki nie zdarzają się, bo one są niemożliwe fizycznie, z następujących powodów: w przypadku uderzenia UAL175 w południową wieżę, prawdziwy Boeing 767 rozpocząłby "teleskopowanie" kiedy jego nos uderza w 14-calowe [35,56 cm] kolumny, które mają 39 cali [99,06 cm] pośrodku.

Ogon poziomy i pionowy natychmiast odleciałby od samolotu, uderzył w stalowe kolumny i spadł na ziemię.

Uderzając w stalowe kolumny silniki zachowałyby swój ogólny kształt, i albo spadłyby na ziemię, albo zostałyby znalezione w ruinach zawałonego budynku.

Żaden z Boeingów 767 nie może osiągnąć prędkości 540 mil/godz [810 km/godz] na wysokości 1.000 stóp [330 m] nad poziomem morza, "parasite drag" podwaja się z prędkością

i "parasite power" potraja się z prędkością.

- Wentylator silnika nie jest zaprojektowany do przyjmowania dużej ilości gęstego powietrza na tej wysokości i prędkości.

- Kawałek rzekomego kadłuba zewnętrznego zawierającego wycięcia 3 lub 4 okien nie należy do samolotu [ang. jest niezgodny z samolotem], który uderzył w 14-calowe kolumny przy prędkości ponad 500 mil/godz. Zostałyby pogniecione.

- Żadna istotna część Boeinga 767 albo silnika nie mogłaby przebić 14-calowych kolumn i 37 stóp [10,1 m] poza ogromnym rdzeniem wieży, nie spadając na ziemię.

W grudniu po zawałeniu musiałyby być ogromne części Boeinga 767, łącznie z rdzeniami 3 silników ważących około 9.000 funtów [4 tony] każdy, czego nie dałoby się ukryć. Ale nie ma żadnych dowodów obecności któregoś z tych ogromnych elementów 767 na miejscu WTC.

Zeznanie datowane 28 stycznia 2014 jest częścią pozwu złożonego przez Morgana Reynoldsa w Sądzie Rejonowym w Nowym Jorku.

W marcu 2007 Reynolds, były główny ekonomista za rządu George's W. Busha złożył Prośbę o korektę [Request For Correction] w Krajowym Instytucie Nauki i Technologii, w którym napisał, że prawdziwe odrzutowce komercyjne (Boeingi) nie uderzyły wież WTC.

Mimo że ruch 9/11 Truth początko-



John Lear

wo odrzucił teorię "żadne samoloty" jako zbyt dziwaczne, to po analizach naukowych i racjonalnych, stała się powszechnie przyjętym wyjaśnieniem zebranych dowodów.

W przeciwieństwie do każdej innej formy zeznań, zeznanie złożone pod przysięgą staje się prawdą według prawa, jeśli nie zostanie obalone. Teraz od krytyków tej teorii zależy by przedstawili swoje dowody i analizę w celu obalenia punkt po punkcie tego zeznania. Jeśli tego nie zrobią - albo nie są w stanie - to amerykański rząd będzie zobowiązany potwierdzić, że materiały Komisji 11 IX są błędne.

65-letni emerytowany kapitan lotnictwa i były pilot CIA, który przelatał ponad 19.000 godzin, zwrócił także uwagę na brak doświadczenia pilotów, którzy rzekomo prowadzili te samo-

loty:

Rzekome kontrolowane zniżanie się w Nowym Jorku na stosunkowo prostym kursie przez pilota-nowicjusza jest skrajnie niemożliwe z powodu trudności kontrolowania pozycji, tempa schodzenia i prędkości schodzenia w ramach parametrów „kontrolowanego” lotu.

Tylko wysoko wykwalifikowany pilot potrafi interpretować sygnały „EFIS” (Electronic Flight Instrument Display - elektroniczny wyświetlacz instrumentów lotu), których żaden z pilotów-porywaczy nie znał, ani nie był szkolony, i używać kontrolki, łącznie z lotkami, sterem, podnośnikami, spojlerami i przepustnicami, żeby realizować, kontrolować i utrzymać schodzenie.

Zgodnie z jego zeznaniem, Lear latał na ponad 100 różnych typach samolotów w czasie 40 lat latania i posiada więcej certyfikatów FAA niż którykolwiek certyfikowany przez FAA pilot. Latał dla CIA na tajne misje do Azji pld-wsch., wschodniej Europy, na Bliżniacze i do Afryki w latach 1967-1983, następnie spędził 17 lat pracując dla kilku linii pasażerskich i cargo jako kapitan, egzaminator i instruktor.

Jest członkiem Pilotfor911truth.org, która konsekwentnie pokazywała niemożliwość uderzenia samolotów w WTC w sposób opisany przez Komisję 9/11.

tłum. z j. ang. Ola Gordon

kuja, to nie z uwagi na jego żydostwo, lecz powiązania z Poroszenko i jego biznesami.

- Znaczące jest, że nikt nie sprzeciwiał się, aby Żyd został premierem - zauważa David Fishman, profesor w Żydowskim Seminarium Teologicznym w N. Jorku. I tak z dnia na dzień w propagandzie zaczął dominować wątek - Ukraina to najbardziej

przyjazne Żydom miejsce na ziemi.

Jakakolwiek wzmianka o zbrodniach UPA kontrowana jest argumentem, że Ukraina ma żydowskiego premiera, peanami o ukraińsko-żydowskiej miłości, i oskarżeniami, że to Rosja jest kolebką antysemityzmu i rajem neonazistów. Nie trzeba dodawać, że takie stawianie sprawy jest darem niebios dla zwolenników Bandery - zarzuty o gloryfikowanie kolaborantów Hitlera odrzucają jako kłamstwa Moskwy, a podnoszących je uznają za marionetki Kremla.

Cytowany już Josef Zissels podkreśla: *Nominacja Grojsmana świadczy, że na Ukrainie nie ma antysemityzmu. Grojsmanowi uda się to, co innym się nie udało, bo gdy został merem Winnicy, wykorzystał międzynarodowe koneksje, zachęcił oligarchów do inwestowania w mieście, a Izrael do otworzenia supernowoczesnego centrum diagnostyki medycznej.*

Gdy 25 maja parlament uczył chwilą ciszy Symona Petlurę, nacjonalistę odpowiedzialnego za wymordowanie 50 tysięcy Żydów, proszony przez Żydowską Agencję Telegraficzną o komentarz oświadczył: „Zajmowa-

nie sie tym tematem prowadzi do niepotrzebnego stygmatyzowania Ukraińców; mianowanie na premiera ukraińskiego Żyda Grojsmana jest dowodem na to, że antysemityzmu na Ukrainie nie ma”.

Agencja przytacza inną wypowiedź Zisselsa: „Żydzi też wyrządzili Ukraincom straszne rzeczy”. Główny rabin Jakub Bleich stwierdził dla *Wall Street Journal*: „Nikt na Ukrainie nie chwali nacjonalistów, dlatego że mordowali Żydów, ale dlatego że walczyli o niepodległą Ukrainę”.

Usprawiedliwiając ukraińskich policjantów i strażników w obozach koncentracyjnych uciekł się do logiki: *ZSRR prześladowała Ukraińców, a Żydzi byli częścią sowieckiego aparatu przemocy, i było całkiem naturalne, że gdy nadarzyła się okazja wzięli na nich rewanż.*

I pomyśleć, że jeszcze niedawno, bo w 2013 r. w swym wystąpieniu w amerykańskim Kongresie tenże Bleich mówił: „Większość Żydów uznaje Banderę i ukraińskich nacjonalistów za odpowiedzialnych za dziesiątki pogromów”. W zamieszczonym w NYT liście otwarty do Władimira

Putina, ukraińscy Żydzi stanowczo odrzucają tezę o szerzącym się w kraju antysemityzmie. „Musiał pomylić Ukrainę z Rosją i próbuje straszyć „faszystami”, którzy rzekomo chcą przejąć władzę (...) zdajemy sobie sprawę, że na opozycję polityczną składają się różne grupy, w tym nacjonałści, ale są kontrolowani przez nowy ukraiński rząd, czego nie można powiedzieć o neonazistach w Rosji.

Władimirze Władimirowiczu, cenimy sobie troskę o prawa mniejszości na Ukrainie, nie chcemy jednak, byś nas chronił” - czytamy w liście. List to czyste polityczne wyrachowanie.

Czym jest jednak wybielanie banderowców w Polsce? Redaktorzy „Wyborczej” to trzecie pokolenie żydokomuny, pielęgnujące pamięć braterstwa broni antypolskich bojówek terrorystycznych KPZU z OUN, pamiętające, że we wrześniu 39 r. Rzeczpospolita nie tylko padła ofiarą Niemiec i Sowieców, ale także nigdy nie ukaranej zdrady ze strony mniejszości narodowych, w tym Żydów.

część 2 za tydzień

ADWOKACI
KRZYSZTOF
PREOBRAŻEŃSKI
ANITA KOCUŁA

SPECJALIŚCI W SPRAWACH
KRYMINALNYCH I RODZINNYCH

Sheraton Centre, Suite 414
Richmond Tower
100 Richmond Street West
Toronto, ON M5H 3K6

416.964-1717
tel. samochodowy
416.580-1408

Polskie władze są szantażowane przez lobby lichwiarsko-bankowe

Leszek Sosnowski: - Trwa milczenie na temat skarbu narodowego. To, że milczą ci, którzy go przeżyli, to zrozumiałe, tak jak i zrozumiałe jest ich historyczny wrzask wywołany strachem przed ewentualnym pociągnięciem do odpowiedzialności za manipulowanie prywatyzacjami, za likwidowanie całych gałęzi narodowego przemysłu. Ale co nowi przedstawiciele władzy?

Janusz Szewczak: - PiS i nowy rząd myślą np. o repolonizacji sektora finansowego, bankowego, czyli o odzyskaniu ich dla Polski i Polaków. Trzeba już podjąć konkretne działania, nie ma co zwlekać. Przecież tego typu instytucje jak PKO BP, PZU, Pekao SA, Orlen, Lotos, Warta, BZ WBK, wszystkie były firmami polskimi, były własnością Polaków i przynosiły im niemałe dochody. Żeby przywrócić narodowi ten majątek narodowy, trzeba niestety go teraz odkupić. Inną formą odzyskania byłby nacjonalizacja.

- Nie uważasz, że nacjonalizacja byłaby lepszą i sprawiedliwszą formą repolonizacji?

- Jest oczywiście wielu zwolenników takiej tezy. Skoro nam to w podstępny sposób wykradziono...

- ...albo sprzedano za grosze, co na jedno wychodzi.

- Tak czy inaczej wyłudzone i to dzięki usilnym działaniom takich ludzi, jak np. Janusz Lewandowski,

Rozmowa z dr Januszem Szewczakiem - polskim analitykiem gospodarczym, nauczycielem akademickim i publicystą



były minister przekształceń własnościowych - wyjątkowo elegancka nazwa dla grabieży narodowego mienia - który teraz poucza Polaków i oskarża PiS o „kolonizację” gospodarki. To dopiero trzeba mieć tupet! Nowy rząd i większość sejmową oskarża facet, który właściwie wysprzedał majątek narodowy za bezcen i to w atmosferze absolutnych skandali, afer. W związku z tym jest faktycznie wielu poirytowanych ludzi mówiących, że to, co podstępem zostało wyłudzone, trzeba znacjonalizować - i będzie problem z głowy. Moim zdaniem ta formuła na razie jest jednak absolutnie nierealna z wielu powodów, m.in. naszej przynależności do Unii Europejskiej. Nie możemy pomóc z własnych środków publicznych nawet padającej ważnej branży czy też gospodarczej strukturze państwowej, bo byłaby to niedozwolona pomoc publiczna, łamanie zasady wolnej konkurencji itd. Założono nam szczególny kaganiec - a zrobił to pan Leszek Balcerowicz z panami Aleksandrem Kwaśniewskim i Bronisławem Geremekiem oraz z całą tą

grupą, która szanowała głównie międzynarodowy interes - który powoduje, że nie możemy normalnie funkcjonować...

Otóż w Konstytucji z 1997 r. znalazł się artykuł 220, który mówi, że ustawa budżetowa nie może przewidywać pokrywania deficytu budżetowego przez zaciąganie zobowiązania w centralnym banku państwa. To jest zapis wprost zabójczy dla możliwości odzyskiwania majątku narodowego, repolonizacji banków, reindustrializacji przemysłu...

- Innymi słowami można powiedzieć, że państwo nie ma możliwości sięgnąć do własnych zasobów w celu wspomaganie własnej gospodarki.

- Mało tego, narodowy bank centralny nie może nawet pożyczać pieniędzy rodzimym instytucjom państwowym, rodzimym firmom i budżetowi państwa. Ten zapis powoduje, że pieniądze na rozwój pożyczamy tylko w bankach komercyjnych, a te są w Polsce w olbrzymiej większości zagraniczne.

- A więc państwo pożyczając w tych bankach, daje im zarobić, daje zarobić zagranicznym podmiotom, a nie daje zarobić Narodowemu Bankowi Polskiemu.

- Tak właśnie jest, jesteśmy uzależnieni od woli zagranicznych bankierów - czy zechcą nam pożyczyć pieniądze na rozwój, czy też im się coś nie spodoba i nie zechcą. Nikt ich do tego nie zmusi. Proszę zobaczyć, co teraz mówią bankierzy, jak szantażują polskie władze poprzez lobby lichwiarsko-bankowe. Szantaż ten wzma-

nia politycznie postawa Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej Ryszarda Petru.

- Nawiasem mówiąc, co to za niebywała megalomania nazywać partię swoim imieniem; to ma być demokracja? Dlaczego przeciwko temu nie protestują media i Parlament Europejski? Najwięksi dyktatorzy tak nie robili.

- To najlepiej świadczy, co oni rozumieją pod słowem „demokracja”. I tacy ludzie, jak Petru, wspierają zagranicznych bankierów, akceptują ich argumentację, że jak ich banki obciążą się jakimś podatkiem, to nie udzielą nam kredytów, nie będą kupować obligacji rządowych, skarbowych papierów wartościowych. To jest szantaż, który wynika właśnie z wmontowania do konstytucji tego zabójczego mechanizmu, powodującego zakaz nabywania obligacji Skarbu Państwa przez bank centralny, przez Narodowy Bank Polski. To jest de facto zakaz finansowania własnymi siłami, własnym pieniądzem deficytu państwa.

- Zwykły obywatel w ogóle nie zdaje sobie z tego sprawy, a media wspomaganie systematycznie przez drogie reklamy bankowe w ogóle nie zamierzają mu tego objaśniać. Czy w innych krajach też istnieją takie zapisy?

- Polska jest jednym z nielicznych krajów na świecie, w którym bank centralny nie posiada zakupionych bezpośrednio przez siebie obligacji własnego państwa, choć NBP ma np. obligacje amerykańskie, szwajcarskie, niemieckie... Kupiliśmy tylko tych amerykańskich obligacji za ok. 100 miliardów dolarów, a nabywanie bezpośrednio obligacji własnych jest w Polsce zabronione. Za granicą jest to normalne działanie państwowych banków centralnych.

- Musimy jednak wyjaśnić Czytelnikom, w jakim celu Narodowy Bank Polski kupuje obligacje np. u Szwajców lub Amerykanów?

- Oczywiście coś się na tych obligacjach zarabia, są oprocentowane, mają jakąś rentowność, są dość bezpiecznym źródłem inwestowania itd. Ale stanowią też i ryzyko, bo dziś rentowna obligacja może być za rok warta tylko 50 proc. - i to jest właśnie przypadek Grecji. Regułą jest, że banki centralne poszczególnych państw mają przede wszystkim obligacje własnego państwa. (...)

- Choć pieniądze na to w NBP są?

- Tak, są. Mimo że nasze rezerwy Narodowego Banku Polskiego są duże, wynoszą 100 mld dolarów, to polski budżet nie pożyczka pieniędzy w banku centralnym.

- A skąd Narodowy Bank Centralny

Tygodnik GŁOS zaprasza na
ZADUSZKI JAZZOWE

all saints jazz
zaduszkowe 2016

paul pacanowski & friends

November 04 2016 @ Orbit Restaurant, 7:30 PM
2025 Dundas Street East, Mississauga, ON
tel. 905-290-7000 <http://www.orbitrestaurant.ca/>

GŁOS

Przewidział wojny, Holokaust i Jana Pawła II. Według jego wizji wkrótce staniemy się potęgą!

Jego sławy nie można równać z popularnością Nostradamusa czy świętego Malachiasza, ale pod względem skuteczności oraz szczegółowości swoich wizji bił wielu wieszczów na głowę. Ludwik Rocca był franciszkaninem, a swoje objawienia zaczął ujawniać dopiero pod koniec ziemskiego żywota. Wiele z tych niezwykłych obrazów dotyczyło Polski.

Wszystko zaczęło się po tym, gdy jako 92-letni starzec odwiedził Ziemię Świętą. Tuż po tym ważnym w swoim życiu wydarzeniu jego towarzysze zauważyli, że Ludwik stał się apatyczny. Stan ten trwał sześć tygodni. Potem franciszkanin wyraził dość zaskakującą prośbę - chciał, aby dniem i nocą towarzyszyło mu dwóch zakonników. Zadaniem współbraci miało być zapisywanie każdej wypowiedzi, która padała z jego ust. Jak sam bowiem twierdził, Bóg przemawiał za jego pośrednictwem, obwieszczając przyszłe wydarzenia. Zajście to miało miejsce w roku 1849, zaledwie tydzień przed śmiercią Rocci.

Jednym z wielkich historycznych wydarzeń, które w stu procentach pokryło się z wizją franciszkanina, był wybuch I wojny światowej. Rocca zapowiedział, iż 65 lat po jego śmierci, czyli w roku 1914, rozpocznie się, ogromna zawierucha wojenna, niosąca śmierć na Półwyspie Bałkańskim, gdzie dojdzie do zamachu i zabójstwa jednego z członków rodziny panującej, wywodzącej się z linii Habsburgów. Zakonnik opowiadał o wszystkich tych wydarzeniach ze szczegółami. Większość z jego zapowiedzi zrealizowała się w najmniejszym nawet ułamku.

Jeszcze bardziej szczegółowo opowiedział brat Ludwik o tym, co się stanie dokładnie 90 lat po jego śmierci. II wojnę światową zapowiedział jako

kolejne przerażające wydarzenie, które w krótkim czasie doświadczy ludzkość. I tutaj czas, na jaki przypaść miały owe zajścia, pokrył się w pełni z treścią zapowiedzi - tak, jak to widział duchowny, wojna, której zasięg objął ludzi na całej niemal Ziemi, wybuchła ponownie w 1939 r. Według słów przepowiedni, konflikt ten miał być straszny, a areną jego działań miał stać się cały świat.

W swojej przepowiedni brat Ludwik

Przewidział wojny, Holokaust i Jana Pawła II. Według jego wizji wkrótce Polska stanie się potęgą!

zapowiedział pojawienie się samolotów i czołgów, które w wizji przybrały postać żelaznych ptaków i smoków, a które to właśnie podczas II wojny światowej po raz pierwszy miały zostać w większości wykorzystane. Przepowiedział również pojawienie się Hitlera, którego nazwał wodzem - szaleńcem, związanym z antychrystem. Ów obłąkaniec miał doprowadzić Niemcy do klęski i poniżenia. Za swojego życia Rocca zapowiedział też inne wydarzenia związane z II wojną światową, a mianowicie porażkę państw Osi oraz zmianę frontu przez Sowietów i przystąpienie do aliantów. Franciszkanin przewidywał również liczbę ofiar Holokaustu. Według jego wizji, śmierć miało ponieść wiele milionów Żydów. Doskonale wiedział też, w jaki sposób wojna się zakończy - założył bowiem, że ten rozdział w historii ludzkości zostanie zamknięty poprzez zrzućenie bomb nuklearnych na dwa japońskie miasta: Hiroszimę i Nagasaki. Treść tej wizji brzmiała następująco: „*Nad Krajem*

Kwitnącej Wiśni chmura ogniem zięjąca obróci w gruzy południe i środek wyspy”.

Wizje franciszkanina były niezwykle interesujące szczególnie z naszego punktu widzenia. W wielu swoich przepowiedniach często wspominał on bowiem o naszym kraju i wydarzeniach, jakie mają się w nim rozegrać.

Do dziś olbrzymie wrażenie na komentatorach jego prorocत्व robi zapowiedź wyboru papieża z Polski.

Zgodnie z jego słowami, dając światu głowę Kościoła, która wywodzi się z Kraju nad Wisłą, Bóg miał wywyższyć Naród Polski. W czasach, kiedy wizja została spisana, wywołała ogromne niedowierzanie. Wcześniej, przez wieki, ten dostojny tytuł dzierżyli bowiem przede wszystkim duchowni narodowości włoskiej. - „*Najwyższej wyniesie Pan Bóg Polaków, gdyż dadzą światu wielkiego Papieża*” - cytuje treść przepowiedni profesor Tomasz Szarota, który wizjom zakonnika poświęcił jeden ze swoich artykułów. Naukowiec przyznał, że z zainteresowaniem zapoznał się z treścią przepowiedni, kiedy przypadkowo natrafił na nią, kiedy poszukiwał materiałów do swojej nowej książki. Ta dotycząca papieża z Polski podważyła wtedy - w jego opinii - wartość treści całego prorocत्व. Jak się okazało, niesłusznie.

Według przepowiedni brata Ludwika, Polska, stać się miała jednym z potężniejszych krajów w Europie, a pod jej zwierzchnictwem miały się

zjednoczyć kraje słowiańskie. Zjednoczeni Słowianie mieli wspólnymi siłami wypędzić Turków z Europy. Co ciekawe, Polska ma ostatecznie odzyskać swojego króla, który będzie wywodził się z dawnego rodu książęcego. Zakonnik wyjawiał też, że nasz kraj stanie się tak ważny, że języka polskiego będą nauczać na uczelniach całego świata.

„*Pod hegemonią Polski połączą się Słowianie i utworzą zachodnio-słowiańskie państwo-mocarstwo Europy, którego granicami będą: Odra, Nysa, Adriatyk, Morze Czarne, Dniepr, Dźwina i Bałtyk. Polska zawsze zostanie. Wielki mąż Ameryki roztoczy nad nią przemożną opiekę, pod którą w wielkiej szczęśliwości królować będzie*” - brzmi cytowana przez naukowca treść przepowiedni. Jak stwierdził historyk, właśnie ze względu na wizję, zgodnie z którą Polska ma się stać potęgą, a należy przecież pamiętać, że naszego kraju nie było wówczas na mapach, przepowiednie Ludwika Rocci stawały się wielokrotnie w przeszłości obiektem drwin.

Spośród fascynujących i jakże trafnych - dziś już można tak powiedzieć - przepowiedni brata znajdują się także te, które założyły koniec wielkiej potęgi kolonizacyjnej Anglii czy rozpad wielkiej Rosji, która podzieli się na mniejsze części. Co nas może czekać w przyszłości? Marny los czeka Włochy, której piękne miasta zostaną zrujnowane. Nie można też wykluczyć, bazując na wizjach duchownego, że Watykan przestanie być siedzibą papieża, który „*będzie uciekał po zwłokach kardynałów*”. Żle ma się też dziać w Anglii, która zostanie podbita przez Irlandię i Szkocję. Do zjednoczenia ma dojść natomiast na Półwyspie Iberyjskim, gdzie zunifikować mają się Portugalia i Hiszpania.

ma pieniądze?

- Bo emituje własny pieniądz. Drukuje. I każdy bank centralny może takiej emisji dokonywać. (...) NBP może co prawda kupić również obligacje emitowane przez polskie Ministerstwo Finansów, ale nie bezpośrednio w ministerstwie, tylko za pośrednictwem banków komercyjnych, które, jak wiemy, w Polsce są na dodatek głównie zagraniczne. Wykupując te obligacje, daje się im zarobić krocie, zarabia pośrednik. Ten straszny lament bankowych lobbystów, do których niestety trzeba również zaliczyć media publiczne, jaki się teraz podniósł, tak naprawdę ma na celu zakamuflowanie bogacenia się zagranicznych banków komercyjnych kosztem polskiego społeczeństwa i polskiego państwa. Boją się, że PiS to ukróci i powie społeczeństwu prawdę.

- *Ślusznie się boją, bo tak się zaczęło*

dziać. Również nasza rozmowa jest elementem odsłaniania finansowych mechanizmów strzyżenia społeczeństwa.

- Oczywiście, że trzeba narodowi wyraźnie powiedzieć, kto i na czym w tym kraju zarabia. Niedobrze jest, że nie możemy zmienić Konstytucji, tego artykułu 220, bo na razie nie mamy większości konstytucyjnej. Powtarzam: to jest absurdalny, głupi, szkodliwy zakaz, który wiąże państwu ręce i uniemożliwia szybszy rozwój. Przez to mamy głód monetarny, towaru wszędzie pełno, ale ludzie pieniędzy na te towary nie mają, bo mają bardzo niskie płace, skandalicznie niskie świadczenia emerytalne, rentowe, socjalne. Skoro tak jest, musimy tę przeszkodę, ten artykuł, obejść w jakiś legalny sposób. Dlatego uważam, że zamiast nacjonalizacji jest inna metoda - stopniowego wykupienia tych pod-

miotów finansowych, głównie banków i firm ubezpieczeniowych, i stworzenia Narodowej Grupy Finansowej, jak ją roboczo nazwałem... Byłaby to grupa składająca się z banków, które dzisiaj są zagraniczne, a kiedyś były polskie, w których mamy dzisiaj tylko 30 czy nawet 20 procent udziałów. Zacząć można przykładowo od PKO BP, który państwowy jest już tylko w 30 procentach.

- *Ale trzeba by mieć bardzo duże pieniądze, żeby je wykupić.*

- Nie do końca tak jest. Neoliberalowie tacy jak Petru, Balcerowicz i inni lamentują, że spadają ceny bankowych akcji. A można powiedzieć: niech spadają. Będzie je można wtedy taniej kupić, a niektóre z nich może nawet za przysłowiową złotówkę. Dlaczego? Bo ceny te nie spadają z powodu przejęcia władzy przez PiS, tylko z powodu tego, co te banki same sobie

narobiły z powodu oszukańczych zysków, a raczej z powodu wcześniejszych grabieży. Chodzi tu głównie o poliso-lokaty i tzw. kredyty frankowe, ale nie tylko. Chodzi o podwyższone wymogi kapitałowe, które akurat wchodzą w życie, czyli o potrzebę zgromadzenia większego kapitału przez banki dla ich bezpieczeństwa; to tzw. dyrektywa BRRD, wg której za upadające banki zapłacą w pierwszej kolejności ich udziałowcy i posiadacze obligacji. Maleją też zyski banków - a Polska jest w tym względzie wyjątkiem - mamy światowy kryzys sektora finansowego. To wszystko powoduje, że wartość banków znacząco spada. A im one będą tańsze, tym taniej i łatwiej my będziemy mogli je wykupić i przejąć.

część 2 za tydzień

Chazarowie - korzenie współczesnego żydostwa

Zbigniew Koreywo

Zadzwoń do mnie mój dobry znajomy, po grzecznościowych powitaniach, w których jak zwykle trzeba koniecznie zapytać o zdrowie i samopoczucie piękniejszej połowy, mój przyjaciel z ledwie hamowanym entuzjazmem oznajmił, że właśnie dowiedział się z jakiejś internetowej publikacji o istnieniu Chazarów. Entuzjazm brał się głównie z nowo nabytej wiedzy, że dzisiejsi Żydzi dzielą się na Sefardyjczyków oraz Aszkenazyjczyków i że tylko ci pierwsi pochodzą z Judei. Aszkenazyjczyki bowiem nie mają nic wspólnego z Semitami, choć również podają się za Żydów.

Mówiąc szczerze - wcale mnie rozgorączkowanie kolegi nie zdziwiło, bowiem doskonale pamiętam, jak coś ze dwa lata temu omal nie spadłem z krzesła, kiedy sam odkryłem tę prawdę o dzisiejszej społeczności żydowskiej. I, jak się nad tym dobrze zastanowić, to faktycznie, wiedza o Chazarach nie jest specjalnie ekspozowana, choć swego czasu stworzyli całkiem silne państwo i, w związku z tym, odcisnęli swe piętno na przyszłych pokoleniach. Rzecz w tym, że to piętno odczuwamy do dziś, i to, niestety, w coraz straszniejszej formie. Dlatego też nauczyciele nie uczą dzieci w szkołach historii Chazarów, bowiem, jak sądzę, sami mało lub nie wiedzą o tym temacie. Co prawda w *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN* z 1995 r. jest krótka wzmianka o Chazarach, ale już *Internatowa encyklopedia „WIEM”* jest znacznie bardziej ogólnikowa. Poza tym to ostatnie źródło wiedzy świadomie lub nie kłamie na temat pochodzenia Aszkenazyjczyków, ale o tym to za chwilę. Problem oczywiście w tym, że na przestrzeni wieków wiedza ta musiała być świadomie ukrywana, tak, że dziś nawet nauczyciele jej nie znają. I, jak zawsze w takich wypadkach,

musi być powód, dla którego tak się dzieje. Ale, zacznijmy od początku.

Skąd Chazarowie biorą swe korzenie, dziś już nie bardzo wiadomo, choć większość znawców tematu zgadza się, że przybyli gdzieś ze środkowej Azji. Ogólnie określa się ich jako ludy ugrofińskie lub mongolsko-tureckie. Byli ponoć wyjątkowo zniechęceni w swym pierwotnym miejscu zamieszkania i w związku z tym, w wyniku nieustannych wojen z sąsiadami, zos-



tali zepchnięci na zachód, w kierunku budzącej się do życia Europy. Na swej drodze do nowej ojczyzny nie szczędzili nikogo, utrzymując się z rozboju oraz haraczów, co, zdaje się, było ich nie tyle drugą, co pierwszą naturą. Kiedy dotarli do brzegów Morza Czarnego zorientowali się, że okoliczne plemiona nie są zorganizowane w jakąś państwową jedność i w związku z tym, stanowiące łatwą zdobycz.

I tak też się stało, w stosunkowo krótkim czasie Chazarowie podbili dwadzieścia pięć lokalnych plemion, zajmujących się głównie uprawą roli i łowiectwem a nie wojaczką i dlatego nietrudnych do ujarznienia.

Około roku 1000 A.D. Chazarowie tworzyli już silne państwo pomiędzy

Morzem Czarnym i Kaspijskim, w rzeczy samej największe oraz najbogatsze we wschodniej Europie. Ich wpływy sięgały daleko wzdłuż rzek Wołgi oraz Donu, innymi słowy, ściągali haracz nawet od daleko położonych ludów.


W sprawach religijnych, Chazarowie byli przykładowymi poganami, choć wyróżniała ich wyjątkowa gorliwość w czczeniu *fallusa*. Doszło nawet do tego, że choć było to plemię wyjątkowo agresywne, to kult siusiaka zaczął stopniowo podkopywać jego

chan Bulan zdecydował, że jego ludzie powinni przyjąć wiarę talmudyczną. Inne twierdzą, że kuty na cztery nogi władca Chazarów zorientował się, iż z jednej strony, talmudyzm był tolerowany tak w krajach islamskich jak i w Bizancjum, a z drugiej, dawał religijną niezależność od sąsiadów, co znacząco, krótko mówiąc, że u podłoża wyboru religii talmudycznej leżały względy polityczne. Są też znawcy tematu, którzy twierdzą, że najbardziej chanowi Chazarów spodobano się w wierzeniach Hebrajczyków to, iż ich Bóg Jahwe obiecał im panowanie nad światem, czyniąc z nich tzw. „naród wybrany.” Tak czy inaczej, przyjął religię Hebrajczyków jako swoją własną, a z nim, chcąc czy też nie, zmuszeni byli zrobić to samo wszyscy notable chazarscy, których było wtedy około 4 tysięcy. Swoją drogą musiało to wyglądać nieco zabawnie, kiedy tak wielka liczba chłopów chodziła kilka dni okrzakiem po przymusowym obrzezaniu.

Sam fakt masowej zmiany obowiązującej religii nie jest czymś nowym, wszak Polanie za panowania Mieszka I przyjęli od Czechów chrześcijaństwo. Niemniej pozostali Polanami a nie zaczęli udawać, że od teraz są Czechami albo, na przykład, Germanami. Natomiast w wypadku Chazarów, wraz ze zmianą wierzeń nastąpiło coś wręcz zdumiewającego: otóż chan Bulan postanowił, że Chazarowie są tzw. 13 zaginionym plemieniem hebrajskim czy też od tego czasu powinni za takowy uchodzić. Taki rozwój wypadków zdawałby się jednoznacznie wskazywać na to, że u podłoża zmiany religii leżało jednak przeświadczenie, że kiedyś Hebrajczyki będą panować nad światem.

I tu dochodzimy do sedna sprawy, która to tak bardzo wstrząsnęła mym znajomym.

Otóż do dziś społeczność żydowska, jak świat długi i szeroki, dzieli się na dwie główne grupy: Aszkenazyjczyków oraz Sefardyjczyków. Ci pierwsi

 **Turner & Porter**

ZAKŁAD POGRZEBOWY świadczy usługi dla
TORONTO, ETOBICOKE I MISSISSAUGA

PEEL CHAPEL
2180 Hurontario Street (Hwy, 10 North of Q.E.W)
Mississauga, ON Tel.: (905) 279-7663

BUTLER CHAPEL
4933 Dundas Street West (at Burnhamthorpe)
Etobicoke, ON Tel.: (416) 231-2283

YORKE CHAPEL
2357 Bloor Street West
(at Windermere)
Toronto, ON Tel.: (416) 767-3153

dr Lucyna Poloczek

**GABINET
DENTYSTYCZNY**

**35 King Street East, Unit 21
Mississauga (Hurontario & Dundas)**

tel. 905. 896.1148



Przeczytała projekt ustawy i wypisała się z czarnego marszu. Bohosiewicz ma dosyć medialnych bredni

Wśród popierających czarny protest znalazła się m. in. polska aktorka Maja Bohosiewicz. Do czasu. Wszystko zmieniło się, gdy przeczytała projekt ustawy, który wzbudza gniew aborcyjnych fanatyków.

„Przeczytałam ustawę i jestem trochę w szoku. Bo nic mnie w niej nie szokuje. Myślałam że nie można robić badań prenatalnych, że lekarz który ratując mnie pójdzie siedzieć jeśli płód umrze. Brednie” - napisała na FB Bohosiewicz. Jak zauważa aktorka „ludziom wciskają ciemnotę, że nie



- Przeczytałam ustawę i jestem trochę w szoku. Bo nic mnie w niej nie szokuje - napisała na facebookowym profilu aktorka Maja Bohosiewicz. O medialnym obrazie prolafrskiego projektu ustawy mówi: brednie.

będą mogli robić badan prenatalnych (!) nie ma ani słowa o tym w ustawie. Puszczają w mediach informacje, że lekarz który ratował twoje życie i przez te działania dziecko zmarło, będzie siedział. Przeczytałam te ustawę (dopiero dzisiaj) i ja się z czarnego protestu wypisuje”.

Zdaniem autorki wpisu „jeżeli w państwie jest głośno na jakiś temat, to też nie bez powodu. Wątkowanie tematu aborcji to tylko temat zastęp-

czy, żeby wzburzyć lud, który ślepo będzie wychodził na ulice mając poczucie, że wie, co się dzieje i ma prawo głosu” - pisze.

Maja Bohosiewicz sugeruje, że rząd wykorzysta skupienie masowej uwagi ludzi, żeby po cichu przepchnąć przez Sejm inną kontrowersyjną ustawę. „Ustawa o CETA ma być podpisana 26 października. Polskę zaleją produkty naszpikowane GMO. Wszystkie produkty będą odkażane chlorem, nafaszerowane antybiotykami, modyfikowane genetycznie” - pisze Bohosiewicz.

Atak na abpa Hosera. Lewicowi dziennikarze zapomnieli, że duchowny jest lekarzem?

Pro-aborcyjne media z niezwykłą zaciętością komentują słowa wywiadu udzielonego przez arcybiskupa Henryka Hosera. Piszą o „oburzających słowach”, jakby zapominając, że ordynariusz warszawsko-praski jest z wykształcenia lekarzem.

„To, co abp Hoser mówił wczoraj w TVP o ciężkach z gwałtu, można podsumować jednym słowem: obrzuczające” - taki tytuł nadali informacji o wypowiedzi duchownego redaktorzy portalu gazeta.pl. Ścigający się z „Wyborczą” na lewackość portal naTemat.pl również szydzi z arcybiskupa pisząc: „Arcybiskup Henryk Hoser

powiedział coś, co wielu wprawilo w zdumienie. Na antenie TVP Info hierarcha zdawał się marginalizować problem cięż z gwałtu”.

Jaka jest prawda? Otóż hierarcha na antenie TVP INFO absolutnie nie marginalizował gwałtów oraz jego fizycznych i psychicznych skutków, wręcz przeciwnie, mówił o wielkim dramacie każdej kobiety, która stała się ofiarą gwałciela. Przy tym - jako medyk z wykształcenia i praktyki - przypomniał, że ludzki organizm jest konstrukcją reagującą nie tylko na czynniki fizyczne, ale i psychiczne. Jako lekarz podkreślił, że niejedna osoba

lecząca się z niepłodności musi leczyć się u specjalistów od psychologii czy psychiatrii, bo to silny stres sprawia, że nie może zająć w ciąży. Od artykułów na ten temat aż roi się w sieci.

Dlatego też arcybiskup powiedział, że ciężki z gwałtu są po prostu rzadkie. Lewicowi dziennikarze pytają więc o statystyki - oto one: w ostatnich latach liczba aborcji w wyniku czynu zabronionego (a więc nie tylko gwałtu, ale również w wyniku obcowania z nieletnim lub kazirodztwa) waha się od 0-2 rocznie! Arcybiskup Hoser podkreślił więc wyłącznie ten fakt, przypominając również, że to nie ewentualne

dziecko poczęte w wyniku gwałtu jest winowajcą dramatu matki, ale gwałciiciel. Karanie więc dziecka - i to karą śmierci - byłoby co najmniej nie na miejscu.

Hierarcha został również zapytany, co zrobić, gdy mimo wszystko dojdzie do zapłodnienia. - Jeśli się zdarzy, to oczywiście jest możliwość urodzenia takiego dziecka przy bardzo intensywnej pomocy psychiatrycznej, psychologicznej, duchowej, ekonomicznej.

Z perspektywą oddania tego dziecka później do wychowania - odpowiedział arcybiskup Hoser.

nie mają nic wspólnego z narodem semickim, jakim są Sefardyjczycy, bowiem, jak to już wyjaśniłem, są potomkami Chazarów.

Zaś co do samych Sefardyjczyków to są to potomkowie Izraelitów, z Judei, których to tak surowo potraktował Hadrian, cesarz rzymski (76-138). Otóż w roku 132 A.D. Szymon Bar Kosiba stanął na czele ostatniego powstania Hebrajczyków (*Bar Kochba*) przeciwko rzymskim okupantom. Po początkowych sukcesach przyszedł czas porażki, zburzenia Jerozolimy (na jej miejsce Hadrian kazał wybudować nowe miasto Aelia Capitolina) oraz ostatniej walki w twierdzy Betar, w 135 roku, gdzie wraz z Szymonem Bar Kosibą zginęli niemal wszyscy obrońcy. Ostateczną represją rzymską był finalny rozdział Diaspory (z hebrajskiego Galut) czyli przymusowe wygnanie, które zaczęło się w roku 70 n.e. Stąd właśnie brały swój początek kolonie hebrajskie w rejonie basenu morza Śródziemnego. Jedną z nich została założona w Hiszpanii, gdzie doczekała się okresu rozkwitu aż do czasu kolejnego wypędzenia w roku 1492. I to właśnie tych potomków Izraelitów, posługujących się językiem ladino, który był mieszaniną dialektu kastylijskiego oraz zapożyczeniach z hebrajskiego, nazywamy dziś Sefardyjczykami.

Natomiast Aszkenazyjczycy pocho-

dzą w prostej linii od Chazarów i ich językiem był i jest Jidysz (żargon), czyli mieszanina języka germańskiego, słowiańskiego, tu i tam przetykana hebrajskim. I bodajże największym nieporozumieniem w historii Polski jako kraju jest przekaz, że większość polskich Żydów przybyła z zachodniej Europy, gdzie byli systematycznie prześladowani. To znaczy fakt prześladowania Izraelitów nie podlega najmniejszej dyskusji, byli wypędzani bodajże ze wszystkich krajów Europy z wyjątkiem Polski, niemniej Sefardyjczyków było w naszej ojczyźnie akurat niewiele. Tak się bowiem składa, wbrew popularnym wierzeniom, że wypędzeni z Hiszpanii Sefardyjczycy osiedlili się we Włoszech, Portugalii, Anglii oraz Holandii. Natomiast, żeby zrozumieć masowy napływ Chazarów na tereny polskie, trzeba znowu cofnąć się do historii.

Otóż na początku VI wieku n.e. dzisiejsze tereny Rosji europejskiej były w posiadaniu szczepów germańskich, przybyłych tu z dalekiej Danii oraz południowej Skandynawii. Po ciężkich walkach z Mongołami doszli oni aż do Donu, który to obszar nazywali wtedy „Wielką Szwecją” i który na południu opierał się o państwo Chazarów. Wtedy też po raz pierwszy pojawiło się słowo „Rus”, pochodzące ze szczepu Alansów, od

wiodącego rodu zwanego Ruhs - As.

Wysocy, germańscy blondyni nazywali siebie Waregami, a w reszcie Europy znani byli pod nazwą Wikingów. Po kilku spokojnych latach, nagle i bez ostrzeżenia, Chazarowie uderzyli na Waregów, spychając ich na Północ. W odpowiedzi na atak, wkrótce przybyły ze Skandynawii drużyny Wikingów, niosąc pomoc obłożonym braćmiom. W roku 964 A.D. władcą Rusi został Świętosław, który pomimo młodego wieku był już znanym powszechnie jarłem, nieustraszoną w boju, a jednocześnie przebiegłym i mądrym.

Jako pierwszy cel swego panowania wyznaczył sobie pokonanie Chazarów, płacąc im w ten sposób pięknym za nadobne. I tak, w roku 965, wojownicy Ruscy wraz z Wikingami pod dowództwem Świętosława runęli na południe jak grom z jasnego nieba i wkrótce doszczętnie rozgromili armię Chazarską. Zwycięstwo było tak totalne, że od tego czasu Chazaria przestała istnieć, a niedobitki rozproszyły się po wschodniej i centralnej Europie i odtąd znani byli tam jako Aszkenazyjczycy a w Polsce Żydzi.

Duża grupa Chazarów, która upodobala sobie dzisiejsze tereny niemieckie, wkrótce zyskała sobie opinię najlepiej zorganizowanych oraz najzamożniejszych i to właśnie od nich pochodzi nazwa Aszkanaz - z hebrajskiego *Germanie*.

Tak więc masy polskiego żydostwa, szczególnie te na wschodzie kraju, w prostej linii pochodzą ze szczepów ugrofińskich, które kiedyś zamieszkiwały tereny Azji. Natomiast jest prawdą, że z Izraelitami łączy ich wspólna religia, a mianowicie judaizm, ale oprócz tego nic więcej. I co ciekawe syjonizm, czyli ideologia narodowego odrodzenia Hebrajczyków, powstał właśnie w kręgach Aszkenazyjczyków, choć mają oni takie prawo do Palestyny jak Warszawiacy do Kalifornii.

Nie od rzeczy będzie także przypomnienie, że obecnie społeczność żydowska składa się z 85% do 92% Aszkenazyjczyków i tylko 15% do 8% Sefardyjczyków (zależnie od źródła informacji).

Natomiast co do samych Chazarów, to choć niewiele po nich zostało w sensie cywilizacyjnym, niemniej w jednej dziedzinie okazali się prawdziwymi mistrzami. Otóż opanowali trudną sztukę handlu niewolnikami niemalże do perfekcji, w związku z czym jeszcze do niedawna zarzut, że obrót żywym towarem był domeną żydowską, ma, jak się wydaje, pewne pokrycie w historii.

Podobnie zresztą dzieje się z legendarną już orgiastycznością hollywoodzką - jak się zdaje kult fallusa, pomimo zmiany religii na judaistyczną, jednak nie poszedł w zapomnienie.

Dmowskiego droga do Polski

Przed rokiem 1989 prace poświęcone działalności Romana Dmowskiego i kierowanego przezeń Komitetu Narodowego Polskiego na rzecz odzyskania niepodległości należały do rzadkości.

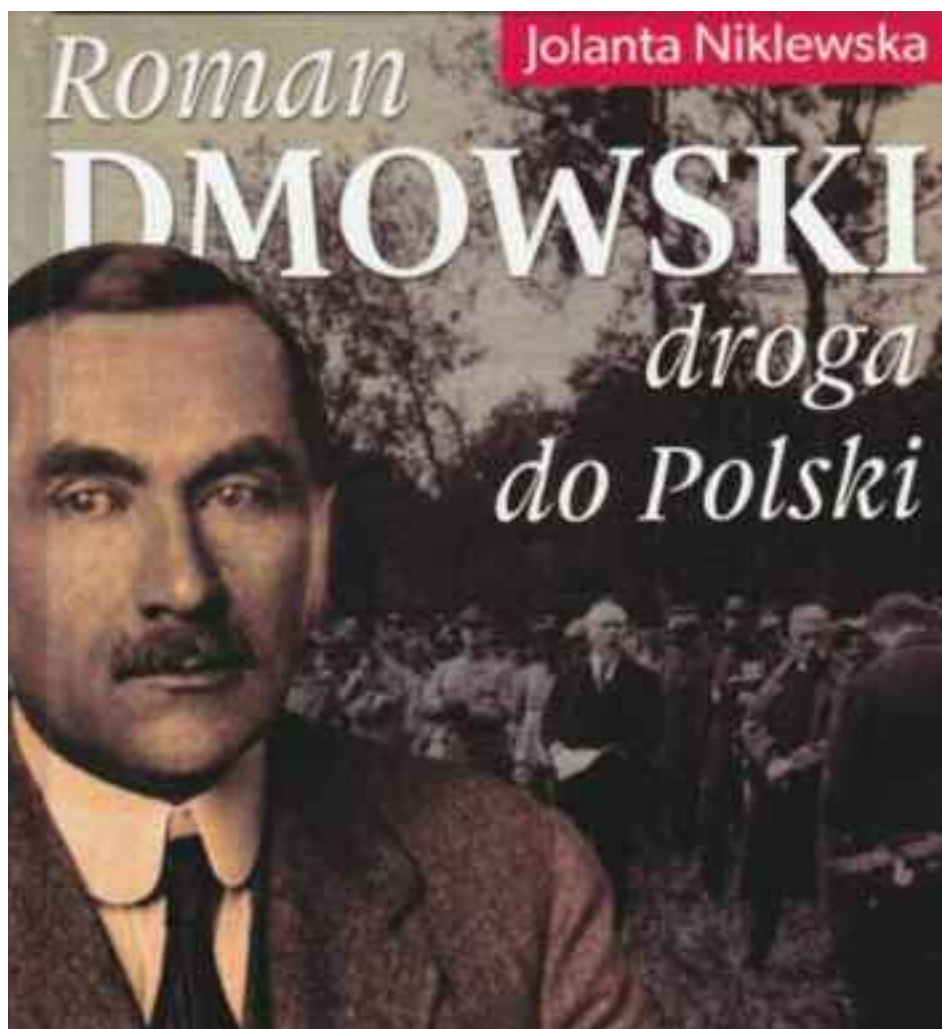
Jeszcze przed II wojną św. opublikowanych zostało kilka prac źródłowych, które powstały głównie w kręgu polityków obozu narodowego.

Na czele z klasycznymi już pozycjami R. Dmowskiego („*Polityka polska i odbudowanie państwa*”, Warszawa 1925), Mariana Seydy („*Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty. Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych*”, t. 1, Poznań - Warszawa - Wilno - Lublin 1927; „*Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty. Od zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych do końca wojny*”, t. 2, Poznań - Warszawa - Wilno - Lublin 1931) i Stanisława Kozickiego („*Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu 1919 r.*”, W-wa 1921).

Po roku 1945 przez długi okres jedyną pozycją poświęconą tej problematyce była praca Mariana Leczyka („*Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919*”, Warszawa 1966). W późniejszym okresie ukazały się fundamentalne prace Janusza Pajewskiego („*Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*”, Warszawa 1978), Jana Molendy („*Piłsudczycy a Narodowi Demokraci 1908-1918*”, Warszawa 1980) oraz kolejno dwie biografie Dmowskiego autorstwa Andrzeja Micewskiego („*Roman Dmowski*”, Warszawa 1971) i Romana Wapińskiego („*Roman Dmowski*”, Lublin 1988). Na emigracji ukazały się zaś m.in. prace Jędrzeja Giertycha („*Rola dziejowa Dmowskiego. Rok 1914*”, t. 1, Chicago 1968) oraz Tadeusza Piszczkowskiego („*Odbudowanie Polski 1914-1921. Historia i polityka*”, Londyn 1969).

W ostatnich latach zauważyć można wyraźny wzrost zainteresowania problematyką działalności politycznej i dyplomatycznej ośrodków polskich w Rosji i na Zachodzie w okresie I wojny światowej. Kilka lat temu wydano w ramach serii „*O Niepo-*

dległą i granice” pierwszorzędną dla tej problematyki pracę źródłową „*Komitet Narodowy Polski. Protokoły posiedzeń 1917-1919*” (oprac. M. Jabłonowski, D. Cisowska-Hydzyk, Warszawa - Pułtusk 2007). W 2013 r. nakładem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych ukazała się praca Janusza Sibory „*Dyplomacja polska w I wojnie światowej*”, ostatnio zaś pojawiły się kolejne publikacje, m.in.:



„*Sprawa polska podczas Wielkiej Wojny 1914-1919*” (pod red. W. Rojka i A. Kastory, Kraków 2016), praca Andrzeja Szczepaniaka poświęcona osobie Erazma Piltza kierującego pracami Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie - „*Od autonomii do niepodległości. Działalność polityczna Erazma Piltza w latach 1914-1929*” (Opole 2015) oraz nowe wydanie biografii przywódcy obozu narodowego autorstwa Krzysztofa Kawalca „*Roman Dmowski*” (Poznań 2016). Najnowsza praca Jolanty Niklewskiej

zatytułowana „*Roman Dmowski droga do Polski*” wpisuje się w powyższą tendencję. Jej autorka opublikowała już wcześniej na łamach „*Archiwum Narodowej Demokracji*” dwa artykuły poświęcone różnym aspektom biografii Dmowskiego w okresie jego pobytu na Zachodzie.

Praca stanowi opis działalności politycznej Romana Dmowskiego, najpierw na terenie Rosji, później Anglii,

Polska zrealizowała w dużej mierze zakładany wcześniej przez Dmowskiego program terytorialny, odzyskując przy tym niepodległe państwo, o tyle w wyniku II wojny, pomimo uzyskania lepszych w stosunku do przedwojennych granic, popadła w zależność polityczną od wschodniego sąsiada. Co warto także podkreślić, w czasie II wojny, dokonało się to niemal bez udziału, a nawet wbrew stanowisku legalnie funkcjonujących władz polskich na uchodźstwie.

Dowodzi to, że sprawa polska w polityce mocarstw zmieniła się na przesłonięciu trzech dekad z podmiotowego na przedmiotowy.

Fakt, iż Polska w czasie pierwszego światowego konfliktu była traktowana niemal jak równorzędny partner, zaś jej postulaty były wymieniane wśród priorytetów toczącej się wojny, pozostaje w przeważającej mierze zasługą Dmowskiego. Przywódca obozu narodowego miał przy tym pełną świadomość instrumentalnego podejścia, jakie wobec Polski prezentują mocarstwa, co w radykalny sposób odróżniało go np. od postawy Ignacego Paderewskiego. Dmowski podczas jednego z posiedzeń KNP miał stwierdzić: „*Doświadczenie uczy, że istotną regułą dla Anglii i Ameryki jest wyzyskać wszystkich, a więc i Polskę, ale nic jej nie dać. Chcą wygrać wojnę z Niemcami, ale ewentualnie Polskę osadzić na lodzie*”.

Książka ukazuje także pragmatyzm i przenikliwość polityki brytyjskiej, które znajdowały swój wyraz m.in. w koncepcjach wysuwanych przez naczelnego antagonistę Dmowskiego z tego okresu Lewisa Namiera:

„*Wśród elit brytyjskich Namier miał opinię skrajnego konserwatysty. Tym większe zdziwienie mogą budzić przejawy jego skrywanej ekscytacji rewolucją bolszewicką i osobą Lwa Trockiego. Nie widział możliwości powstania i przetrwania o własnych siłach niepodległej Polski, której wyznaczył rolę satelity radzieckiego bądź niemieckiego. Osobiście marzyła mu się konfederacja państw słowiańskich pod dominacją Rosji bolszewickiej. Trzeba z perspektywy czasu oddać mu sprawiedliwość, że okazał się lepszym znawcą perspektyw Europy Środkowej i Wschodniej niż Dmowski, a i bardziej przewidującym politykiem, którego marzenia na dodatek spełniły się i to jeszcze za jego życia. Zmarł w 1960 roku, kiedy Związek Radziecki był jeszcze w rozkwicie, a Polska przeżywała czarny okres swej historii w ramach obozu sowieckiego*”.

Duże zastrzeżenia wśród brytyjskich czynników dyplomatycznych budziły także wysuwane w łonie KNP propozycje rozwiązania sprawy polskiej.

Francji i Stanów Zjednoczonych A.P. Publikacja dowodzi przede wszystkim żelaznej konsekwencji, z jaką Dmowski realizował postawione przed całym obozem politycznym cele. Z tego punktu widzenia pracę można uznać za poradnik skutecznego działania w polityce. Książka jest widomym dowodem na to, jak wielką przepaść dzieliła politykę polską w czasie dwóch kolejnych wojen światowych (które można traktować jako kolejne odsłony tego samego konfliktu). O ile w czasie pierwszej polski wkład militarny był znikomy (chodzi o formacje polskie, a nie o Polaków walczących w ramach armii państw zaborczych), przy czym jedyne polskie oddziały brały udział w wojnie po stronie państw centralnych, o tyle polski wysiłek zbrojny w czasie II wojny św. był olbrzymi, porównywalny jedynie z zaangażowaniem militarnym Związku Radzieckiego.

Niestety, odwrotnie proporcjonalny w stosunku do wysiłku wojennego był dla Polski wynik polityczny obu wojen. O ile w wyniku Wielkiej Wojny



HomeLife / Realty One Ltd., Brokerage
 2261 Bloor St. W., Toronto, ON M6S 1N8
 Bus: 416-763-5161 • Fax: 416-763-5097
 marek.urbaniak100@live.ca
 www.homeliferealtyone.com
*Indywidualny Obsługa i Opinia, REALTOR®



MAREK URBANIAK
 Sales Representative
 Cell: 416-347-9946

O Żydach. Lisiecki, Ziemkiewicz, Zychowicz, Gursztyn

Jan Bodakowski

Krytyka Żydów była przez lata tematem tabu. Dziś Żydzi przestają być *świętymi krowami*. Krytyczne wobec Żydów książki zadomowiły się na salonach. Wydają je największe polskie wydawnictwa. Czasy gdy publikacje o Żydach były domeną niszowych wydawnictw odszedł do przeszłości.

Niedawno o najnowszej książce Pawła Lisickiego „*Krew na naszych rękach*”, wydanej przez Fabrykę Słów (wydawce jednych z najpoczytniejszych publikacji w Polsce), i Żydach dyskutowali w warszawskim klubie Hybrydy dyrektor TVP Historia Piotr Gursztyn, Rafał Ziemkiewicz i Piotr Zychowicz.

Zdaniem Rafała Ziemkiewicza Żydzi narzucili amerykańskiej popkulturze, i za jej pośrednictwem całemu światu, swoją narrację. Narracja Żydów amerykańskich kłamliwie pomawia Polaków o odpowiedzialność za holocaust, bo Żydzi amerykańscy mają na sumieniu obojętność wobec ofiar holocaustu podczas II wojny światowej (znany pisarz dodał, że dziś swoje wyrzuty sumienia Amerykańcy Żydzi tłumią przejmując odszkodowa-

wania za holocaust).

Według Rafała Ziemkiewicza mit holocaustu to bajka, *hagada*. Amerykańscy historycy holocaustu to bajkopisarze, na których dla kasy wzoruje się Jan Tomasz Gross. Polacy są zaś szkalowani by zachować klarowność narracji holocaustu bajki.

Rafała Ziemkiewicza w antypolskiej nienawiści Żydów zastanawia czemu ci Żydzi tak nienawidzą Polaków. Pisarz uważa też, że uleganie przez post soborowców kłamstwu religii holocaustu szkodzi kościołowi katolickiemu.

Zdaniem Piotra Gursztyna antypolskie kłamstwa religii holocaustu są antypolskie, a nie np. antyniemieckie, z racji na to, że Polska jest słaba. Na szczęście młodzi Polacy, mieszkający na emigracji skutecznie na zachodzie zaczynają się przeciwstawiać antypolskiej kampanii nienawiści.

Według szefa *TVP Historia* w obliczu penalizacji kłamstw o holocaustie powinniśmy się zastanowić nad penalizacją kłamstw szkalujących naród Polski. Udało się to zrobić diaspory ormiańskiej w Francji, gdzie pod presją imigrantów ormiańskich spersonalizowano negowanie ludobójstwa Ormian.

Według Piotra Gursztyna z religią

holocaustu można było by walczyć wskazując na jej rasistowski charakter (religia holocaustu głosi, że cierpienia rasy żydowskiej są ważniejsze od cierpienia przedstawicieli innych ras).

Z kłamstwami powinno się też walczyć poprzez wydawanie jak największej ilości książek zawierających prawdę, i będących odtrutką na kłamstwa. Nie wolo też ulegać filosemickiej historii przejawiającej się krytyką książek o cierpieniu innych nacji niż Żydzi z tego powodu, nie opisują one cierpienia Żydów.

Piotr Zychowicz stwierdził, że z własnego doświadczenia relacji z Żydami, wie, że część Żydów jest nieprawdopodobnie zaciętrzewiona, agresywnie reaguje na prawdę historyczną, i dostrzega tylko cierpienia Żydów. Część Żydów gdy porusza się temat kolaboracji Żydów z nazistami czy komunistami reaguje agresją i wyparciem faktów. Postawa części Żydów dawno przekroczyła granice rozsądku.

Zdaniem Zychowicza w powszechnej narracji historycznej Polaków obsadzono w roli oprawców, a Żydów w roli ofiar. Karmiony taką narracją typowy przedstawiciel religii holocaustu uważa, że Polacy powinni non stop przeproszać za rzekomy polski

antysemityzm.

Paweł Lisiecki przybliżył dogmaty religii holocaustu: wyższość ofiar Żydów nad cierpieniami nie Żydów, niewinność wszystkich Żydów i wina ofiar z innych nacji, uznanie nazizmu za owoc katolicyzmu i zachodniej cywilizacji, wielowiekową tradycję szerzenia przez chrześcijan nienawiści do Żydów.

Zdaniem Lisickiego posoborowcy zaakceptowali antychrześcijańskie kłamstwa religii holocaustu czym wspierają antykatolicką kłamliwą kampanie nienawiści, wypierają to, że Talmud i tradycja żydowska są wrogię chrześcijaństwu, chrześcijanie przez wieki tolerowali Żydów wyznających rasistowską nienawiść do chrześcijan, kampania nienawiści wobec katolików i Polaków nie jest dziełem tylko radykałów, ale jest realizowana przez ośrodki wpływowe i prestiżowe.

Jan Bodakowski



Znamienna wydaje się brytyjska reakcja na memorandum rosyjskie, stanowiące odpowiedź na memoriał w sprawie polskiej wręczony przez Dmowskiego w r. 1916 rządowi państw koalicji: „*Z pewnością wart odnotowania jest końcowy wniosek «memorandum», który będzie w przyszłości powodem poważnej rezerwy brytyjskiej dyplomacji wobec polskich postulatów: czy nie będziemy w razie przyznania Polsce niepodległości świadkami odrodzenia się starego antagonizmu rosyjsko-polskiego, a w konsekwencji albo całkowitego podporządkowania Polski Niemcom, albo nowego rozbioru Polski, a także wpływu, jaki to mogłoby mieć tym razem na stosunki rosyjsko-niemieckie i politykę europejską w ogólności. Trzeba przyznać, że trafnie przepowiedziano dylematy polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej oraz pakt Ribbentrop-Mołotow, a także jego skutki dla Polski i Europy*”.

Zabiegi Dmowskiego nad ustaleniem granic przyszłej Polski poza trudnościami ze strony brytyjskiej napotykały również na liczne przeciwności ze strony konkurencyjnych ośrodków polskich. J. Niklewska ana-

lizuje koncepcje przeciwstawne do planów KNP, na czele z popularną w kręgach polityków galicyjskich ideą austro-polską, ukazuje również działalność środowisk aktywistycznych, skupionych wokół Józefa Piłsudskiego. Szczególnie w przypadku tego ostatniego widać dobitnie, jak wiele wysiłku musiał włożyć Dmowski w niwelowanie zagrożeń wywołanych przez własnych rodaków. Nieprzychylni sprawie polskiej politycy nierzadko publicznie posługiwali się argumentem walki legionów Piłsudskiego u boku państw centralnych, co Dmowski z pełnym przekonaniem tłumaczył, iż „*ich uczestnicy nie kierowali się w najmniejszej mierze chęcią pomagania Austrii i nie mieli ani do Austrii, ani do Niemiec żadnego zaufania*”.

Kłopotów z Piłsudskim nie zakończyła nawet dokonana przezeń zmiana orientacji na państwa Ententy, co uwidoczniło się m.in. w momencie kooptacji do składu KNP ludzi desygnowanych przez Piłsudskiego (m.in.: Kazimierza Dłuskiego, Leona Wasilewskiego, Stanisława Thugutta), których późniejsze zaangażowanie w działalność Komitetu miało jawnie destrukcyjny charakter. Dochodziło

wówczas do sytuacji kuriozalnych, w których formalni członkowie Komitetu formułowali przeciwstawny wobec koncepcji Prezesa KNP program terytorialny, jawnie dyskredytowali jego dotychczasowy dorobek na arenie polityki międzynarodowej oraz... domagali się przedwcześnie likwidacji Komitetu.

Autorka swoje ustalenia oparła w dużej mierze na Archiwum Romana Dmowskiego znajdującym się w zbiorach warszawskiego Muzeum Niepodległości. Ze względu na fakt, iż wiele z dokumentów znajdujących się w zespole nie było dotychczas znanych, praca niejednokrotnie koryguje dotychczasowe ustalenia (np. w odniesieniu do terminów niektórych zdarzeń). Wojenny okres biografii Dmowskiego ukazany jest dzięki temu niejednokrotnie z nowej perspektywy.

J. Niklewska w odniesieniu do stosunku Dmowskiego do Rosji przyjęła w swojej pracy argumentację bliższą tezom zawartym w pracach K. Kawalca, które w wielu punktach można uznać za dyskusyjne. Z tak przyjętej perspektywy lider endecji jawi się bowiem niemal jako doktrynalny rusofob. Trudno przy tej okazji nie odnieść wrażenia, że w odniesieniu do sto-

sunku Dmowskiego do Rosji poglądy autora pracy „*Niemcy, Rosja i kwestia polska*” przykrawane są współcześnie niejednokrotnie pod bieżące zapotrzebowania polityczne. Autorka nie uwzględniła również dość istotnego dla opisywanych zagadnień artykułu Wiesława Śladkowskiego „*Komitet Narodowy Polski i Rada Obywatelska w świetle akt policji francuskiej (1917-1918)*” (tegoż, „*Szkice polsko-francuskie XIX-XX wiek*”, Lublin 2015), który ukazuje w ciekawy sposób tło konfliktu pomiędzy ośrodkami polskimi działającymi na Zachodzie.

Pomimo pewnych mankamentów prace takie jak powyższa dokonują w polskiej historiografii i odbiorze społecznym istotnych przewartościowań, czyniąc wyłom w dominującej po roku 1989 narracji historycznej, każącej tłumaczyć odzyskanie przez Polskę niepodległości legionową epopeją brygadiera Piłsudskiego.

Maciej Motas

Jolanta Niklewska, „*Roman Dmowski droga do Polski*”, RYTM, Warszawa 2016, ss. 295.
Ilustracja: obraz Jana Styki - wręczenie sztandarów Wojsku Polskiemu we Francji. Za prezydentem Francji Roman Dmowski.

15 października - Wielka Pokuta na Jasnej Górze za wszystkie grzechy popełnione w Polsce

Poprowadzą ją: Antonello Cadeddu i Henrique Porcu, ks. Piotr Glas i JE ks. abp. Stanisław Gądecki czyli - Wielka Pokuta na Jasnej Górze za wszystkie grzechy popełnione w Polsce.

Patronat duchowy wydarzenia: Teresa Wielka, błogosławiony Jerzy Popiełuszko, Święty Maksymilian Kolbę, Święty Wojciech, Święty Jan Paweł II, Święta Siostra Faustyna, sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński, błogosławiona Rozalia Celakówna. Zapraszamy na Jasną Górę, na Wielką Pokutę za wszystkie grzechy popełnione w Polsce. Naród Polski jest podzielony, dużo jest złości i zawiści. Wielu żyje w lęku, niepewności, w nałogach. To są skutki grzechów, które popełniliśmy, my i nasi przodkowie.

Przez wspólną „Wielką Pokutę” możemy zmienić bieg historii. Historii każdego z nas i całego świata. To jest czas potężnej walki cywilizacji życia z cywilizacją śmierci. To chwila wymagająca szybkiej i jasnej



odpowie-dzi każdego z nas.

Spotkanie poprowadzą ojcowie Antonello Cadeddu i Henrique Porcu misjonarze z Brazylii oraz ks. Piotr Glas Egzorcysta z Anglii. Homilie wygłosi Jego Eksceleńcja ks. abp. Stanisław Gądecki.

Program:

Zaczynamy 15 paździer-nika o godzinie 11:00.

11:00 – 13: 30 – dwie konferencje ojców Antonello i Henrique

Pieszczony przez matkę człowiek - zarodek

Dziecko urodziło się przedwcześnie, w 19. tygodniu ciąży. Matka zamówiła fotografa, i okazała tyle czułości, ile mogłaby przez całe życie.



Te zdjęcia są piękne! Zostały udostępnione przez samą matkę, która chciała pokazać światu czym jest aborcja!

– *Był całkowicie ukształtowany. Widziałam, jak bije jego serce w małej piersi. Trzymałam go i płakałam spoglądając na idealnego, malutkiego syna* – mówiła Lexi Fretz, która urodziła przedwcześnie chłopca w 19. tygodniu ciąży.

Chłopczyk żył tylko kilka minut. Matka chłopczyka uważa, że takie zdjęcia mogą wstrząsnąć zwolennikami aborcji. – *Tylko dlatego, że nie możemy zobaczyć dziecka, które jest w nas, nie oznacza, że to zlepek komórek* – przekonuje matka. Niestety w Polsce zabija się o wiele starsze dzieci.

Słowo Pańskie na Niedziele

Ewangelia wg św. Łukasza Łk 17, 11-19

Wiara uzdrowionego cudzoziemca

Zdarzyło się, że Jezus, zmierzając do Jeruzalem, przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei.

Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niemu dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» Na ten widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!»

A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich, widząc, że jest uzdrowiony, wrócił, chwając Boga donośnym głosem, padł na twarz u Jego nóg i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: «Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Czy się nie znalazł nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?»

Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła».

Czy Jezus chodził do szkoły?

Pytanie to rodzi się kiedy patrzymy na 12-letniego Jezusa, który bystrością swego umysłu, wiedzą i pytaniami powala uczonych w Piśmie. Daje wtedy wyraz nie tylko swej świadomej relacji z Ojcem Niebieskim, jako Jego Jednorodzony Syn, ale też jako prawdziwy człowiek pokazuje, że odrobił zadanie domowe.

Około roku 64 czyli ponad 30 lat po śmierci Pana Jezusa, arcykapłan Jozue Ben Gamala ogłosił dekret, który był swoistego rodzaju ustawą szkolną, pewnie jedną z pierwszych tego typu w dziejach świata. Na rodziców został nałożony obowiązek posyłania synów do szkoły. Nałożono kary na uczniów roztargnionych i częstych *wagarowiczów*. Utworzono drugi stopień edukacji dla uczniów zdolniejszych. Nauczycielem był *chazzan* - „człowiek do wszystkiego” w gminie religijnej.

Nauczanie oparte było przede wszystkim na księgach Tory. Dominowało niepodzielnie przekonanie, że reguły Prawa przyswojone w młodości „*wchodzą w krew, a wychodzą ustami*”. Uczono się jak najczęściej na pamięć, uczono się na głos z bardzo szerokim zastosowaniem ćwiczeń mnemotechnicznych, które ułatwiały zapamiętywanie długich tekstów z dużą dokładnością i właściwymi akcentami. Głowa była komputerem zapamiętującym gigantyczną ilość mądrych tekstów, który przez systematyczne używanie poszerzał swoje „techniczne możliwości”.

O ile Grecy w swojej paidei wychowywali uczniów do piękna i dobra w procesie, który możemy określić za Henri-Irénéé Marrou - uczyłowiec-

13:30 – 15:00 – przerwa na obiad
15:00 – 16:00 – koronka oraz konferencja ks. Piotra Glasa.

16:00 – 17:30 – Msza Święta

17:45 – 19:30 – część pokutna ze świadectwami modlitwą i adoracją

Organizatorem wydarzenia jest Fundacja *Solo Dios Basta*, która powstała w czerwcu 2015 z inicjatywy Macieja Bodasińskiego i Lecha Dokowicza, świeckich ewangelizatorów, rekolekcjonistów i filmowców.

niem człowieka, tak celem szkoły żydowskiej było wychowanie do zawierzenia Bogu Jedynemu, który jest absolutnym pięknem, dobrem, prawdą i nieskończoną mądrością. Tak pojęty Absolut stawał się z jednej strony zwornikiem całej społeczności Narodu Wybranego i poszczególnych jej wspólnot, a z drugiej źródłem rozwoju poszczególnych jednostek. W ten sposób zorganizowanej szkole należy szukać jednej z najważniejszych przyczyn dużej skuteczności potomków Abrahama i to we wszystkich możliwych dziedzinach.

Nie mamy żadnych twardych dowodów na to, że Jezus uczęszczał do szkoły. Jednakże fakt, że tak niedługo po Jego śmierci została wprowadzona ustawa szkolna oparta o znakomicie funkcjonujący system synagog, skłania do przypuszczenia, iż taką możliwość Jezus posiadał. Jego zaś działalność publiczna, w której jawi się nam jako gruntownie wykształcony nauczyciel, wzmacnia domniemanie, że z możliwości uczęszczania do szkoły rzeczywiście korzystał.

Jezus Chrystus posiadał umiejętność czytania i pisania, swobodnego posługiwania się tekstami Pisma Świętego i znakomitej ich interpretacji - daleko wykraczającej poza umiejętności współczesnych Mu rabinów. W swej ludzkiej naturze ukazuje nam prawdę, że Mądrość Ojca Niebieskiego, której z tych ksiąg można się uczyć, daje człowiekowi bazę światopoglądu o absolutnie ponadczasowym wymiarze.

ks. Lucjan Bielas

Zaskakująca decyzja! Prymas Polski w Komitecie Honorowym obchodów 500-lecia Reformacji

Prymas Polski abp Wojciech Polak wszedł w skład Komitetu Honorowego obchodów 500-lecia Reformacji. Listę jego członków ogłosił „bp” Jerzy Samiec, zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Według informacji portalu ekumenizm.pl, prezydent Andrzej Duda odmówił objęcia tych obchodów swoim honorowym patronatem. Szef państwa skieruje jedynie list do uczestników

obchodów centralnych w Warszawie w październiku 2017 r.

Obchody 500-lecia Reformacji rozpoczną się w Święto Reformacji 31 października br. nabożeństwem w Kościele Jezusowym w Cieszynie.

Światowe obchody natomiast inauguruje nabożeństwo w luterskiej katedrze w Lund z udziałem papieża Franciszka.

Niezamierzone pouczenia złego ducha podczas egzorcyzmów

ks. egzorcysta Pellegrino Eretti

część 1

Opiszę pokrótce zjawisko, które możemy nazwać „niezamierzonymi” pouczeniami demona. Podane przykłady dotyczą przypadków prawdziwego opętania. Niektóre z tych wypowiedzi powtarzają się dość często i w sposób bezpośredni lub pośredni, potwierdzają prawdę wiary chrześcijańskiej. Na przykład demon potwierdza jednoznacznie, że jego główna działalność wśród ludzi to nie tylko opętanie, lecz kuszenie. Kiedyś, podczas egzorcyzmu, kiedy wypowiedziane zostały słowa Rytuału Rzymskiego „*malorum radix, fomes vitiorum, seductor hominum, proditor gentium*” (korzeniu zła, zwodzicielu ludzi, zarzewie cierpień) - podsunował swe działanie w sposób bardzo kategoriyczny: „*naszym obowiązkiem jest kusić. Zawsze, każdego bez wyjątku, wszędzie i bez względu na wszystko. Ktoś zawsze wpadnie w nasze sidła. Niektórzy wpadają na zawsze!*”

Podczas innego egzorcyzmu stwierdził, mówiąc o Bogu: „*On chce, żeby dusze były wolne i święte, ja chcę, żeby były zniewolone*”.

Jeśli chodzi o potęgę modlitwy, kiedy padły słowa „*Sanctus, Sanctus, Sanctus, Dominus Deus Sabaoth*” (Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów), z drugiego egzorcyzmu Rytuału Rzymskiego, powiedział: „*Gdybyście padli przed Nim na kolana i wielbili Go, tak jak to czynią Aniołowie, nie mielibyśmy nad wami takiej władzy. Sami nam ją dajecie*”.

Podczas egzorcyzmów, przejawia się zawsze pycha diabła. Pewnego dnia powiedział: „*Moja pycha jest moja mocą i moim przekleństwem*”. Bardzo często przejawia się jego pragnienie odbierania czci, tak jakby był Bogiem. Nie chce pogodzić się z tym, że jest tylko stworzeniem. Żyje złudzeniem, że sam jest Bogiem i domaga się, by ludzie oddawali mu cześć należną tylko Bogu. Zdarza się, że podczas egzorcyzmów mówi: „*Oddawajcie mi cześć! Ja jestem bogiem! Klękajcie na dźwięk mego imienia! Ja jestem wszechmogący! Wzywajcie mnie!*”

Kiedy padają tego typu słowa, jak sugeruje pkt. 20 *Normae observandae circa exorcizandos a demonio* z Rytuału Rzymskiego, można odpowiedzieć cytując Pismo Święte, na przykład słowa Pana Jezusa, wypowiedziane podczas kuszenia na pustyni: „*Idź precz, szatanie! Jest napisane: Panu, Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu będziesz*

służył!”. Albo słowa świętego Pawła: „*Aby na Imię Jezusa zgięło się każde kolano, istot niebieskich, ziemskich i podziemnych, i aby każdy język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca*” (Flp 1, 10-11).

Niektórzy egzorcycyści posługują się słowami modlitwy spontanicznej w rodzaju: „*Tylko Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty odbiera cześć i chwałę. Nie ma innego Boga. Ukorz się przed Nim i oddaj Mu pokłon!*”. Kiedy mówi się o czci należnej jednemu prawdziwemu Bogu, odpowiedź demona jest zawsze gwałtowna, pełna wściekłości, pychy i zarozumiałości: „*Nigdy, przenigdy! To ja jestem bogiem! Rozejrzyj się dokoła, popatrz jak wszyscy idą za mną! Jak wszyscy szukają tego, co chce im dać!*”. Innym razem, kiedy powiedziałem mu: „*Nie ma innego Boga! Jest tylko Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty... Mój Bóg jest także twoim Bogiem*” - odparł: „*moim bogiem jest władza, którą mam nad ludźmi*”. Praktycznie rzecz biorąc, wyznał, że uważa się za boga ludzi którzy są daleko od prawdziwego Boga i żyją w grzechu.

Innym razem, kiedy egzorcysta powiedział: „*Oddaj cześć twemu Bogu, który cię stworzył, pokłoń się mu!*” - demon zaprotestował: „*Stał się człowiekiem. Wcielenie to najbardziej obrzydliwa i upokarzająca rzecz jaka mógł zrobić! Także my wiemy jaką odrazą nas napelnił, kiedy przyjął na siebie wasze wstrętne ludzkie ciało!*”.

Zdumiewające jest to, co zaczyna się dzieć, kiedy egzorcysta powtarza modlitwę, którą anioł przekazał pastuszkom w Fatimie. Zanim Matka Boża objawiła się Franciszkowi, Hiacyncie i Łucji, mniej więcej rok przedtem, trzykrotnie ukazał się im anioł. Przychodząc do pastuszków po raz trzeci, trzymał w ręku kielich, a nad nim Hostię, z której spływały krople Krwi. Kielich i Hostia, zostały jakby zwieszane w powietrzu, anioł zaś ukląkł, pochylając się twarzą do ziemi i trzykrotnie powtórzył modlitwę: „*Trójco Przenajświętsza, Ojczy, Synu, Duchu Święty! W najgłębszej pokorze cześć Ci oddaję i ofiaruję Ci Przenajdroższe Ciało i Krew, Dusze i Bóstwo Jezusa Chrystusa, obecne na ołtarzach całego świata, jako wynagrodzenie za zniewagi, świętokradztwo i obojętność, którymi On jest obrażany. Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca i Niepokalanego Serca Maryi, proszę Cię, o nawrócenie biednych grzeszników*”.

Kiedy egzorcysta zaczyna odma-

wiać tę modlitwę, diabeł reaguje bardzo gwałtownie. Reakcja nasila się przy słowach „*jako wynagrodzenie za zniewagi, świętokradztwa i obojętność, którymi On jest obrażany*” a także przy ostatnich słowach „*proszę Cię o nawrócenie biednych grzeszników*”.

Innym typowym zachowaniem demona podczas egzorcyzmów są groźby. Wyszydza wszystko, co piękne, dobre, zdrowe, harmonijne. Grozi, że wszystkich zabije. Nie ukrywa swych zamiarów zniszczenia. „*Nie mało ludzi jest na naszych usługach. Dajemy im najwyższe stanowiska, skąd mogą dominować i niszczyć*”.

Nienawidzi zwłaszcza sakramentu małżeństwa i życia rodzinnego. Gwałtownie reaguje podczas błogosławieństwa małżonków lub w chwili, gdy małżonkowie odnawiają obietnice małżeńskie. Kiedyś zdradził swą nienawiść do rodziny, mniej więcej takimi słowami: „*Nadal nie jestem zadowolony z tego, jak się ubierają kobiety. Muszą być coraz bardziej rozebrane, żeby seks był coraz ważniejszy. Wtedy będę mógł niszczyć więcej rodzin!*”.

Innym razem określił organy płciowe, używając metafory „*centrum świata*” (środek świata). Wściekłe reakcje zdarzają się także w sytuacji, gdy egzorcysta błogosławi narzeczonych, którzy postanawiają przeżywać swe narzeczeństwo w czystości. Ich wybór nazywa się świętym. Uderzająca jest czysta nienawiść, jaka przejawia się w jego satysfakcji, kiedy dzieje się coś złego. Kiedyś powiedział do egzorcysty: „*Weź tę obrzydliwą Apokalipsę. Tam jest napisane o Niewieście, Która rodzi. A ja zawsze próbuję pożerać Jej dzieci. Wiesz jak?*”. I tu, w sposób mrozący krew w żyłach, opisał zabijanie dzieci w łonie matki oraz przemoc seksualną i gwałty cielesne popełniane na dzieciach. Do tych odrażających opisów dodawał za każdym okrzyk: „*ale ubaw!*”. Tak samo wyraził się mówiąc o młodych ludziach, którzy przez narkotyki doprowadzają się do ruiny. Innym razem, podczas egzorcyzmów, ponownie wspominał o aborcji, zaczął się perfidnie śmiać i powiedział: „*Nawet ustawowe pozwolenie od was dostałem!*”.

Uderzający jest również sposób, w jaki odwraca do góry nogami całą rzeczywistość i podstawowe zasady moralne, uważając dobro za zło, a zło za dobro. Przykładowo, na widok relikwii krzyżał: „*Ale smród! Tak cuchną ci, którzy wybrali Jego!*”. (Te słowa odnoszą się do Jezusa Chrystusa, przez nienawiść i pogardę, prawie nigdy nie

wypowiada Jego imienia). Na widok różańca, powiedział: „*Ten przeklęty łańcuch z Krzyżem na końcu*”.

Kiedy ksiądz używał wody święconej, demon zaprotestował: „*Nie chcę, żeby mnie myli w tej wodzie, która śmierdzi gnojem i mnie parzy*”.

Na słowa: „*Pobłogosław Panie Boże naszego brata*” odpowiedział: „*Niech będzie przeklęty, zabiorę go ze sobą do piekła!*”. Na słowa Ewangelii: „*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzenie i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię*” (Mt 11,28), natychmiast odpowiedział: „*Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy wesole sobie żyjecie, przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście zepsuci i przewrotni, a ja was pokrzepię*”. Innym razem, kiedy egzorcysta wymawiał słowa Rytuału Rzymskiego „*inimice fidei, hostis generis umani, mortis adductor*” (nieprzyjacielu rodzaju ludzkiego, sprawco śmierci), diabeł taką oto metaforą wyraził nieodpartą chęć czynienia zła dla samego zła: „*Tego dnia, kiedy odeszliśmy od Niego, powiedzieliśmy Mu, moc grzechu będzie naszym ołtarzem, na którym będziemy składać w ofierze dusze tych przeklętych dzieci. Po tym ołtarzu, będzie spływać krew twoich przeklętych dzieci. Istnieje bóg dla tych, którzy nienawidzą i to właśnie on jest moim bogiem*”.

W wyzwickach, które wykrzykuje, widać, że demon nieustannie próbuje skłócić ludzi i podżega jednych przeciwko drugim. Lubi podkreślać, że podoba mu się nienawiść pomiędzy ludźmi. Łaknie ludzkiej złości i przewrotności, ponieważ, jak sam wielokrotnie wyznał: „*to jest pokarm, który mnie pokrzepia i dodaje mi sił*”.

część 2 za tydzień

GŁOS

- Szukamy Prawdy, nie układów
- Wierzymy w Boga Trójjedynego
- Jesteśmy dumni z Polski
i walczymy o wolną Ojczyznę

Red. naczelny Wiesław Magiera

Młoda rodzina z Polski z 8-letnim dzieckiem szuka niedrogiemu mieszkania. Pomóżcie...
Tel. Dorota 647-271-2477

FUNDACJA IM. ADAMA MICKIEWICZA W KANADZIE - 60 LAT

Fundacja im. Adama Mickiewicza w Kanadzie została założona 60 lat temu przez Okręg Toronto Kongresu Polonii Kanadyjskiej w celu upamiętnienia setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza 26 listopada 1955 r. Jej pierwszym prezesem był inżynier Wojciech Krajewski. Pracował dla Fundacji z wielkim oddaniem do końca życia przez 38 lat. Do niego dołączyli tacy wspaniali społecznicy jak Rudolf Kogler, Władysław Gertler, Władysław Turzański, Franciszek Głogowski i inni. Byli to zasłużeni działacze polonijni, dzięki którym wzrastały fundusze i znaczenie naszej fundacji. W 1963 r. Fundacja została zarejestrowana jako *The Adam Mickiewicz Foundation Incorporated* i uzyskała status organizacji charytatywnej od rządu federalnego Kanady.

Od początku swojego powstania Fundacja organizowała odczyty i wykłady z historii i kultury polskiej na uniwersytetach kanadyjskich, co pozostało unikalnym aspektem naszej działalności. W latach 1969-1997 wykłady z cyklu *"The Adam Mickiewicz Memorial Lectures"* odbywały się na Uniwersytecie Carleton w Ottawie i obejmowały prelekcje z różnych dziedzin nauki, kultury, historii, ekonomii i religii. Naszymi prelegentami byli między innymi prof. Jan Woźniakowski z KUL, prof. Piotr Wandycz z Uniwersytetu Yale, prof. Norman Davies z London School of Economics, jak również znani filozofowie i politycy jak Leszek Kołakowski, czy Jan Nowak-Jeziorański. Odczyty odbywały się również w domach polonijnych, w tym głównie w domu SPK w Toronto. Wielkim powodzeniem cieszył się w r. 1978 odczyt Stefana Kisielewskiego, a w r. 1979 kilka miesięcy po wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża o tym niezwykłym rodaku miał prelekcję red. naczelny *"Tygodnika Powszechnego"* Jerzy Turowicz.

Kontakty ze środowiskami naukowymi i akademickimi na całym świecie Fundacja zawdzięczała prof. Danucie Bieńkowskiej z Uniwersytetu w Toronto i prof. Adamowi Hamle z Uniwersytetu McMaster w Hamilton. Prof. Danuta Bieńkowska wybitnie przyczyniła się do utworzenia obecnego Programu Polonistyki na Uniwersytecie w Toronto, była znaną poetką i autorką licznych opracowań z literatury polskiej, a przede wszystkim należała do nielicznego grona akademików pochodzenia polskiego, którzy interesują się życiem polonijnym i biorą w nim aktywny udział.

Po r. 1997 wykłady specjalne organizowaliśmy na Uniwersytecie w Toronto we współpracy z prof. Tamarą Trojanowską i Stowarzyszeniem Studentów Polskich. Dużym powodzeniem cieszyło się spotkanie z autorami książki *"A Question of Honor"* Lynne Olson i Stanleyem Cloudem. Ta książka o polskich lotnikach z Dywizjonu 303 została przetłumaczona na język polski i stała się światowym bestsellerem. Fundacja była również jednym ze sponsorów pobytu w Kanadzie znanego językoznawcy i postaci telewizyjnej prof. Jerzego Miodka z Uniwersytetu we Wrocławiu oraz znanego poety Wojciecha Wencła. W r. 2011 naszym gościem

był prof. Mieczysław Biskupski z Uniwersytetu Stanu Connecticut w USA, który omówił jak przedstawiano Polaków w filmach produkowanych w Hollywood w latach 1939-1945. Jego prelekcja pt. *"Hollywood's Portrayal of Poland"* została sfilmowana przez Violetę Kardynał i Marcina Lewandowskiego a fragmenty przedstawiono w programie *TV Polonia*.

Oprócz akcji odczytowej Fundacja pomaga finansowo programom polonistyki na uniwersytetach kanadyjskich, szkołom polskim w Kanadzie i na terenach byłych republik Związku Radzieckiego. Fundacja im. Adama Mickiewicza w Kanadzie była wieloletnim sponsorem Katedry Historii Polski (*Konstanty Reynert Chair of Polish Studies*) na Uniwersytecie w Toronto oraz stałego lektoratu języka polskiego na Uniwersytecie McMaster w Hamilton, a obecnie popieramy utrzymanie lektoratu języka polskiego na Uniwersytecie w Ottawie. Od wielu lat patronujemy dynamicznie rozwijającemu się Programowi Polonistyki na Uniwersytecie w Toronto, który ma obecnie 16 kursów w języku polskim i angielskim i koordynowany jest przez prof. Tamarę Trojanowską. W r. 2014 postanowiliśmy utworzyć stały Fundusz im. Fundacji im. Adama Mickiewicza w Kanadzie na uniwersytecie w Toronto, z którego dochód będzie przeznaczony na utrzymanie tego Programu.

Naszym głównym zadaniem w podtrzymywaniu języka polskiego w Kanadzie jest finansowanie nagród w Konkursie Pisemnym na Najlepsze Wypracowanie w Języku Polskim. Konkurs ten organizowany jest corocznie przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie i bierze w nim udział ponad cztery tysiące uczniów ze szkół polskich w całej Kanadzie. W tym roku był to już 56-ty konkurs. Nagrodzone prace wykazują się dużą dojrzałością i publikowane są w prasie polonijnej. Nagrody konkursowe, chociaż niewysokie, sprawiają uczniom wiele radości. Nasza pomoc dla szkolnictwa polskiego poza granicami Kanady polegała na współpracy z Fundacją im. T. Goniewicza w Lublinie, która zakupuje i przekazuje książki dla szkół polskich na Ukrainie i Białorusi.

Obecnie skupiamy się na pomocy finansowej dla Liceum Polonijnego im. Św. Stanisława Kostki w Warszawie, w którym kształcą się młodzież o polskich korzeniach pochodząca z Białorusi, Rosji, Mołdawii, Gruzji, Uzbekistanu, czy Kazachstanu. Są to często potomkowie powstańców styczniowych z r. 1863, zesłańców i łagierników, którzy zostali wywiezieni na Syberię w czasie II-giej Wojny Światowej. Młodzież pragnie się uczyć języka i kultury swoich przodków. Ostatnio Liceum przyjęło kilku uczniów z terenów Ukrainy zagrożonych wojną. Pomagamy również młodzieży harcerskiej w Kazachstanie poprzez organizację ZHP w Los Angeles. Każdego roku sponsorowaliśmy inicjatywy organizacji i osób prywatnych, których wyniki pracy były bardzo wymierne. Corocznie wspomagamy Bibliotekę Polską w Montrealu, która jest największą polską biblioteką w Kanadzie i której zbiory są dostępne dla wszystkich dzięki katalogowaniu książek w systemie Uniwersytetu McGill w Montrealu. Popieraliśmy aktywną działalność Federacji Polek w Kanadzie w zorganizowaniu wystawy *"Polish Spirit"* i koncertów młodych

talentów. Bardzo ważna jest dla nas dokumentacja historii naszego osadnictwa w Kanadzie. Dzięki współpracy z Polsko-Kanadyjskim Instytutem Badawczym w Toronto powstało książkowe wydanie pamiątek emigrantów, które jest jednym z ważniejszych dokumentów o losach polskiego społeczeństwa w Kanadzie.

Również z pełnym uznaniem popieramy produkcje filmowca Henryka Bartuła, który obecnie pracuje nad trzecią częścią eposu filmowej o Kaszubach ontaryjskich. W r. 2010 byliśmy jednym ze sponsorów III-go Konkursu Chopinowskiego w Kanadzie i śledziliśmy zmagania naszego kanadyjskiego laureata na konkursie w Warszawie. W r. 2014 w Regis College przy Uniwersytecie w Toronto odbyła się współsponsorowana przez nas premiera unikalnego filmu dokumentalnego o prze-



życiach Mariana Kołodzieja, więźnia niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz pt. *"The Labirynth"*.

Do tej pory Fundacja im. Adama Mickiewicza przyznała kilkaset stypendiów dla młodzieży kanadyjskiej pochodzenia polskiego studiującej na uczelniach kanadyjskich i poza granicami Kanady. Stypendia są bezwrotne, a ich wielkość zależy od postępów w nauce, zaangażowania społecznego i sytuacji materialnej rodziny studenta. Nasi studenci po ukończeniu studiów bardzo często osiągają sukcesy zawodowe. Dr med. Kinga Powers jest obecnie wybitnym chirurgiem na uniwersytecie w Harvard, dr Edyta Szymczak wybitnym specjalistą w London, Ontario, a inni lekarze - byli stypendyści są już znani w naszym środowisku. Nasz stypendysta dr Patryk Polec jest obecnie wykładowcą historii na Uniwersytecie w Ottawie. Dr Batholomew Paudyn po obronie doktoratu na Uniwersytecie Carleton jest jednym z bardzo cenionych specjalistów w zakresie finansów Unii Europejskiej i wykłada na uniwersytetach w Anglii. Wielu studentów Programu Polonistyki na uniwersytecie w Toronto otrzymało stypendia od naszej Fundacji i po ukończeniu studiów zostali zaangażowani na stanowiska wykładowców literatury polskiej na uniwersytetach w Kanadzie i w USA. Jednym z nich jest prof. Łukasz Wodzyński. Nasi stypendyści uzdolnieni artystycznie robią kariery na świecie i tak Berenika Zakrzewska-Schmitz występuje na koncertach solowych w USA i w innych krajach, Przemysław Raczyński jest pierwszym klawirzystą w Filharmonii w Monterrey w Meksyku. Absolwenci nauk politycznych i politologii znajdują zatrudnienie w biurach posłów do parlamentu Kanady. Jesteśmy przekonani, że

stypendia dla uzdolnionej młodzieży są najlepszą formą nagradzania i wychowania młodzieży dla większego prestiżu naszej polskiej społeczności w Kanadzie.

Od skromnej sumy \$ 2500 - 60 lat temu nasz stały fundusz powiększył się do sumy ok. 900 tysięcy dolarów, głównie dzięki zapisom testamentowym Kazimierza Dobrosielskiego, Kazimierza Zaborowskiego z Saskatchewan, Marii Tutkowskiej z Hamilton, Marii Bieniasz z Toronto, Józefa Bazylewicza, dr. Stanisława Mażewskiego z Toronto i Sabiny Boradyn z Hamilton. W r. 1998 utworzono *Fundusz Włodzimierza i Stanisławy Tylkowskich*, którego zadaniem jest pomoc dla *Salomu Muzyki i Poezji w Toronto*, potrzebującym polskim rodzinom z Kazachstanu i polskim szkołom na Białorusi i Ukrainie.

W 2000 powstał przy naszej fundacji *Fundusz Marii i Andrzeja Barszczewskich*, którego celem jest pomoc dla młodzieży wymagającej specjalnej troski przy ośrodku katolickim w Częstochowie. W 2006 założono *Fundusz Pamięci Narodowej Ryszarda i Anny Paudyn*, który wspomaga publikacje i wydarzenia upamiętniające historię Polski a przede wszystkim osiągnięcia oręża polskiego. Co roku Fundacja im. Adama Mickiewicza w Kanadzie ogłasza akcję zbiórkową na nasze cele. Duszą i motorem akcji była inż. Barbara Panczakiewicz, a obecnie jej funkcję przejęła inż. Elżbieta Kryńska. Zbiórka funduszy jest bardzo potrzebna, ponieważ dotacje zainwestowane konserwatywnie ale w sposób zabezpieczony przez rząd federalny Kanady nie dają obecnie wysokiego zysku. Serdecznie dziękujemy wszystkim naszym ofiarodawcom za pomoc materialną i zrozumienie naszych celów.

Po wieloletnich kadencjach Wojciecha Krajewskiego, Władysława Gertlera, Rudolfa Koglera i Krystyny Burskiej prezesem Fundacji im. Adama Mickiewicza w Kanadzie jest mecenas Ryszard Tynndorf. Wicepresem jest inż. Krzysztof Raczyński. Funkcję dyrektora finansowego pełni obecnie młody ekonomista Adam Przygodzki. Paniom w zarządzie fundacji przypada, jak to często bywa, mrówcza codzienna praca jak sekretarzowanie, zbiórka pieniędzy, czy kontakty ze studentami.

Z okazji 60-lecia składam serdeczne podziękowania długoletnim członkom zarządu: paniom Krystynie Burskiej, Alinie Bieńkowskiej, Barbarze Panczakiewicz, Danucie Figiel, Elżbiecie Kryńskiej, Danucie Roszak, Zofii Śliwińskiej, Dorocie Polak, Magdalenie Tarnowskiej, Małgorzacie Martin, Krystynie Mularczyk oraz panom: Ryszardowi Tynndorfovi, Krzysztofowi Raczyńskiemu i Adamowi Przygodzkiemu za ich bezinteresowną pracę dla naszej fundacji. Ostatnio weszła do zarządu Fundacji dr Iwona Kirejczyk, której doświadczenie w pracy społecznej jest dla nas bardzo pomocne.

Niedawno odeszła od nas dyrektor Kazimiera Budziak, która przez ponad 30 lat prowadziła księgowość naszej Fundacji. Była nie tylko bardzo dokładną i sumienną księgową ale również wspaniałym członkiem i działaczką społeczną, na której zawsze można było polegać. Cześć Jej pamięci.

Mamy nadzieję, że nasza praca w utrzymywaniu kultury i języka polskiego w Kanadzie będzie trwała dalej.

Anna Alwast

DZWON NA TRWOGĘ

Kazimierz Braun

część 8

Teraz już nie czuł zniechęcenia i rozczarowania. Wydobywał ze siebie przekraczające jego samego obrazy, ekspodujące, wystrzelające lukami metafor. Same słowa przetwarzały się w fajerwerki, w pulsujące energią gwiazdy, w ulatujące w nieważkość obrazy. Na kolejnym zakręcie tych piętujących się w jego umyśle schodów, zawahał się, ale ponownie zmobilizował energię, by wejść wyżej, jeszcze wyżej...

Zamach

Nagle drzwi refektarza otworzyły się z trzaskiem uderzających o ściany drewnianych skrzydeł. W pustej prostokątnej posadzki, utworzonej przez ustawione w podkowie stoły, wleciał jakby wór szmat w kolorze zakonnego habitu. Nie, nie! To był zakonnik zaplątany w swą czarną szatę. Nie! Nie wleciał, został wrzucony, a w drzwiach ukazały się dwie postaci w czarnych dresach i czarnych czapkach baseballowych; ich twarze zasłaniały, aż do oczu, czarne chusty; na ramionach mieli wojskowe czarne plecaki; w prawych rękach pistolety maszynowe.

- Terrorysty? - przemknęło profesorowi przez głowę. Szybkimi krokami przemierzali podłogę, by znaleźć się na środku sali. Jeden, niski i bardzo gruby, stanął nad podnoszącym się z trudem zakonnikiem, przygniótł go brutalnie butem do posadzki, celując mu w głowę - już wszyscy go rozpoznali - to był młody braciszek tego wieczora pełniący służbę na furcie, a drugi z obcych, wysoki i zwalisty, a przy tym niewątpliwie starszy od pierwszego, podbiegł do grubego i oparł się o niego plecami, a raczej garbem plecaka.

Tak złączeni, rzucając spojrzenia we wszystkie strony, stanowili jakby ruchomy posąg światowida, który patrzy równocześnie na wschód, zachód, północ i południe. Ruch ich głów pobudził też ruch łuf ich pistoletów. Zataczali nimi w powietrzu małe kółka i było to tak, jakby celowali we wszystkich dookoła. Gwardian poderwał się gwałtownie ze swego krzesła. Niektórzy zakonnicy uczynili to samo. Inni skamieniali siedząc.

- Allah akbar! - zawołał niższy z intruzów w czerni, dziwnie cienkim

głosem. - *All freeze where you are! Nie ruszać się z miejsc! Who is the boss here? Kto tu jest szefem?*

- *It is I* - powiedział spokojnie gwardian. *Ja jestem tu przełożonym. Czego chcecie? Kim jesteście?*

Niski napastnik mówił dalej głośno i szybko, posługując się językiem polskim, psutym jednak jakąś gardłową wymową: - *Śluchaj ty, i słuchajcie wy wszyscy. Jesteśmy bojownikami Wielkiego Kalifatu. Wasze psy przeszkadzają nam spełnić nasze zadanie. Tropią nas. Potrzebujemy tu chwilowego schronienia. Jeśli go nam udzielicie, to wkrótce pójdziemy dalej. Jeśli nie...*

W tym momencie rozpiął zamek błyskawiczny swojej kurtki i ukazał myśliwską kamizelkę z wypchanymi kieszeniami; kieszenie spodni miał też czymś wypchane. Wyższy napastnik odezwał się ponuro:

- *Jest tu dość gorącego świństwa, aby zamienić w jednej chwili was i waszą budę w jedną kupę gruzu i mięsa. Kim wy w ogóle jesteście, w tych śmiesznych sukniach?*

- *Jesteśmy zakonnikami katolickimi* - powiedział gwardian.

- *Katolicy! Więc chrześcijanie. Więc niewierni.* - *A ten cywil?* - terrorysta wskazał brodą profesora.

- *To profesor, przyjechał do nas na wykład...*

- *Przyjechał? Skąd przyjechał?* - zainteresował się terrorysta.

- *Zakłóciliście wykład* - powiedział ostro gwardian, starając się odwrócić uwagę terrorysty od profesora. *Skrzywdziliście naszego młodego brata. Jego trzeba opatrywać. Krwawi. Trzeba wezwać pogotowie. Teraz grozicie nam wszystkim. Opamiętajcie się. My wam nie zagrażamy. A wy powinniście uszanować nas i nasz dom.*

Gwardian podszedł do leżącego futniana i zdecydowanym ruchem odsunął nogę w grubym bucie, przygniatając go do podłogi. Nie oglądając się na napastników powiedział donośnym głosem: - *Wstań, bracie. Niech ojciec medyk zabierze brata do infirmary i opatry jego rany.*

Stary zakonnik, lekarz, niepewnie i ostrożnie wyszedł zza swego stołu i zbliżył się do leżącego. Stanął nad nim bezradnie. Napastnicy spojrzeli na siebie i odsunęli się. Wyższy mruknął.

- *Idźcie. My też jesteśmy ludźmi. Tylko żadnych telefonów! Pogotowia wzywać nie wolno! Pod karą śmierci was wszystkich.*

Stary zakonnik podniósł młodego z podłogi i objął go ramieniem. Obaj wyszli.

- *Ty* - starszy i wyższy terrorysta, zwrócił się do gwardiana; już było jasne, że to on jest dowódcą - *wskaz nam jakąś kryjówkę, gmach macie duży. A gdyby przyszli nas szukać, to nas tu nie ma. Jeśli zdradzicie, to już wiecie, co stanie się z wami i z waszym domem.*

Drugi napastnik, wciąż oparty o plecy swego partnera, przechylił głowę do jego ucha i coś mówił w jakimś gardłowym narzeczu.

- *Git, git* - mruknął starszy. - *Ty* - rozejrzał się i wskazał najbliższego mnicha - *rozbieraj się z tej sukni.*

- *Ojcie gwardianie, co mam zrobić?*

- *zwrócił się drżącym głosem wskazany do przełożonego.*

- *Trzeba ich posłuchać* - powiedział spokojnie gwardian.

Napastnik tymczasem wskazał i drugiego zakonnika.

- *Ty też się rozbieraj. Już, już, prędko. Dawajcie wasze sukienki.*

Obaj zakonnicy szybko rozwiązali swe białe sznury z przymocowanymi do nich dużymi różańcami, zdjęli czarne habitusy z obszernymi pelerynami. Pozostali z bielizną. Inni patrzyli na to ze zgrozą.

- *Jeszcze sandały!* - zakomenderował terrorysta, zdejmując swoje buty, co zrobił i drugi. Zakonnicy posłuchali go.

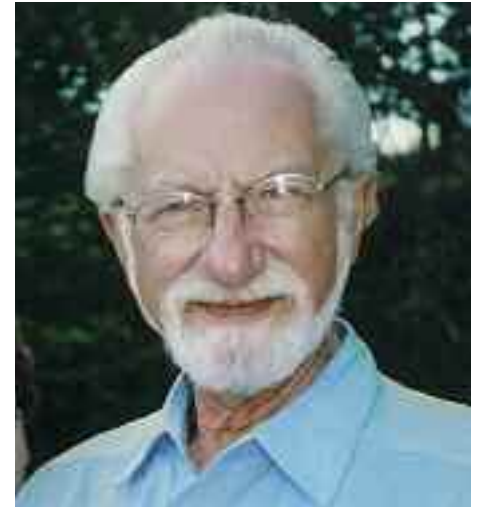
- *A teraz uciekać stąd. Żebyśmy was nie widzieli! Weźcie ze sobą nasze buty. I nie próbujcie kogoś alarmować, kogoś tu sprowadzić. Wiecie co czeka was wszystkich i wasz klasztor. Wiecie?*

Zakonnicy spojrzeli na gwardiana, który skinął im przyzwalająco głową. Wyszli pospiesznie, zabierając wojskowe buty napastników, podczas gdy ci, równie pospiesznie, nakładali na swoje ubrania stroje zakonne i wkładali sandały. Akurat w tej chwili z klasztornej dziedzińca dały się słyszeć hałasy zbliżających się silników, chrzęst opon na szutrze, trzaskanie drzwi samochodów, jakieś komydy.

- *Prędko* - zawołał starszy terrorysta. *Ty, boss! Gdzie mamy siadać?*

Gwardian nie odpowiedział, tylko szybkim krokiem wyszedł na środek refektarza. Stanął twarzą do wielkiego krucyfiksu wiszącego na ścianie za stołem dla starszyny. Zmknął oczy. Splótł palce. Modlił się krótką chwilę. Potem odwrócił się do wspólnoty. Powiedział głosem jasnym i zdecydowanym: - *Ojcowie i bracia wrócą na swoje zwyczajne miejsca. Goście skierują się do pustych krzeseł. Pan profesor niech zechce kontynuować wykład.*

Sam usiadł za stołem, jak na początku wykładu. Profesor również wrócił na swe miejsce. Wszyscy mnisi



prof. Kazimierz Braun
- polski reżyser teatralny, pisarz,
profesor nauk humanistycznych.

zajęli swoje stałe krzesła, a terrorysty te opróżnione przez dwóch zakonników, którzy wyszli; plecaki wkopali pod stoły; z twarzy ściągnęli czarne chusty i ukryli je w rękawach habitów. Twarz wyższego i starszego terrorysty była ogorzala, obramowana czarnym, szpeceniastym zarostem, a młodszego zupełnie gładka i jasna.

- *Jak powiedziałem, może nieco innymi słowami* - zaczął cicho profesor - *teatr to proces łączący ludzi w jednym miejscu i czasie. Ma on strukturalne cechy i elementy takie, jak każdy życiowy, międzyludzki, kulturowy, społeczny proces komunikacyjny. Proces teatralny to także zatem, oczywiście, proces międzyludzki. Ale to nie jest proces zwyczajny, choć ma taką samą strukturę jak każdy inny proces komunikacyjny: nadawca, odbiorca, komunikat. Nadawca to zazwyczaj aktor.*

Odbiorca, to widz. Przy czym, w pewnej mierze, jest to proces dwukierunkowy, zwrotny. Bo nie tylko aktorzy coś nadają. Nadają także widzowie - ciszą, oklaskami, gwizdami, a czasem nawet czynnie i wokalnie włączając się w akcję. Ta akcja, a więc teatralne widowisko, to komunikat w tym kulturowym obiegu.

Proces, który zachodzi w teatrze ma, musi mieć, celową, uporządkowaną strukturę, nawet jeśli powstał w wyniku improwizacji na próbach, nawet jeśli i w czasie przedstawień zawiera w jakiejś mierze improwizację. Jest to bowiem proces artystyczny, uwarunkowany estetycznie. I tym różni się od normalnego, przypadkowego, czy spontanicznego procesu życiowego. W międzyludzkim procesie komunikacyjnym dokonującym się w teatrze, wartości ludzkie są podstawą, ale dominują wartości estetyczne. Różnica między normalną, życiową, międzyludzką komunikacją, a tą, która zachodzi w teatrze polega właśnie na...

Przerwał, gdyż na korytarzu rozległy się głośne kroki i zaraz potem otworzyły się drzwi refektarza.

część 9 za tydzień

PROTEZY DENTYSTYCZNE

Kasia Dorman, DD

280 The Queensway, Etobicoke

tel. (416) 251-6147



Szanowny
Panie Redaktorze,
Dzisiaj odwiedziłem wię-
źnia politycznego Zygmunta Miernika
w ZK w Wojtkowicach RP. Jest dobrej
kondycji, dziękuje wszystkim za kores-
pondencję i pomoc, a szczególnie pol-
skiej emigracji z całego świata. Czuje
się niewinny i "łaski" nie przyjmuje.
Akcja z petycjami do Prezydenta
o ulaskawienie mu się nie podoba!

Z pozdrowieniami
Mieczysław Leonard Bona
najmłodszy żołnierz NSZ
Edmonton

P.S. Zamontowaliśmy (NSZ z Kana-
dy) tablicę pamiątkową w Śląskim
Katyniu w lesie Hubertus k. Baruta
w woj. opolskim.



**Dość kłamstw o śmierci
księdza
Jerzego Popiełuszki!**

List otwarty do Prezydenta RP
Szanowny Pan
Andrzej Duda
Prezydent RP

Do wiadomości:
Prezes Rady Ministrów RP
Minister Sprawiedliwości RP
Prokurator Generalny RP

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Prezydencie!

Czy niepodważalnie słuszne procesy: beatyfikacyjny i kanonizacyjny księdza Jerzego Popiełuszki mogą nam zastąpić obiektywną prawdę o okolicznościach Jego śmierci?

Czy ktoś poza Waldemarem Choros-towskim potrafiłby w tak niezwykłych okolicznościach, w tak niezwykły sposób, uwolnić się z kajdanek używanych przez milicję w PRL-u?

Co widzieli mężczyźni stawiający sieć pod tamą we Włocławku i w jakich okolicznościach pożegnali się z tym światem?

Od trzydziestu lat w sprawę zbrodni popełnionej na księdzu Jerzym Popiełuszko wpisywane są kłamstwa i fałsz. Prokurator Andrzej Witkowski, który dwukrotnie prowadził śledztwo w tej sprawie i dwukrotnie w kluczowym momencie był od niego odsuwany zdobył dowody, że w zbrodni, której ofiarą padł ksiądz Popiełuszko, uwikłani są bardzo wpływowi ludzie. Inni bardzo wpływowi ludzie od lat nie chcą dopuścić do jej wyjaśnienia, gdyż obawiają się, że złamią znowu milczenie, a tym samym spowodują lawinę. To dlatego chronieni przez wpływowych protektorów inspiratorzy

zbrodni ze wszystkich dotychczasowych opresji wychodzą obronną ręką. To dlatego też prokuratorowi Andrzejowi Witkowskiemu, który oskarżał w trzystu sprawach o zbrodnię i nigdy nie poniósł sądowej porażki, aż dotąd uniemożliwiano ukończenie śledztwa, w kwestii którego złożył publiczną deklarację, iż w pół roku wykaże prawdę o tej najgłośniejszej i zarazem najbardziej tajemniczej zbrodni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Z końcem 2015 roku prokurator Witkowski odchodzi w stan spoczynku. Zważywszy, że Andrzej Witkowski dysponuje wyjątkowym doświadczeniem i unikalną wiedzą dotyczącą tej sprawy obecny czas jest zatem prawdopodobnie ostatnim, w którym istnieje szansa na wyjaśnienie wszystkich okoliczności śmierci księdza Jerzego, a których wyjaśnienie jest kluczem do zrozumienia i wyjaśnienia wielu tajemnic III RP opatrzonych aż dotąd klauzulą najwyższej tajności. Andrzej Witkowski z grupą współpracowników zebrał dowody na kluczową rolę wojskowych służb specjalnych, polskich i rosyjskich, w zamordowaniu księdza Jerzego Popiełuszki i zamierzał udowodnić, że cała ta sprawa nie jest

historyczną, lecz czymś, co wciąż trwa.

Zwracamy się Do Pana Prezydenta z gorącą prośbą o przywrócenie prokuratorowi Andrzejowi Witkowskiemu śledztwa w sprawie wyjaśnienia wszystkich okoliczności zbrodni popełnionej na księdzu Jerzym Popiełuszko.

"Do końca swojej służby będę czynił, co w mojej mocy, by wyjaśnić tę sprawę. Będę to robił, bo wierzę, że niebezpieczny staje się kraj, w którym nie można wierzyć prawie nikomu, w którym nie można powiedzieć prawdy. Jaką wartość ma kraj okłamujący własne społeczeństwo? To jedyna sprawa w moim życiu, której nie dokończyłem. Nie pozwolono mi. Nie zamknięto mi ust dlatego, że błędziłem. Przeciwnie. To dowód, jak ciężko prowadzić śledztwo przeciwko operacjom służb specjalnych.

I obawiam się, że tobie też nie pozwolą. Ale któregoś dnia ktoś odkryje prawdę. Może to będziesz ty, może twój lub moi następcy. Miejmy nadzieję, że tak się stanie. Ja taką nadzieję mam. Dlaczego? Bo ludzie chcą znać prawdę. A prawda jest po naszej stronie."

Z wyrazami szacunku
i nadzieją na zmiany,
Wojciech Sumliński
Jadwiga Chmielowska
Krzysztof Skowroński
Stefan Truszczyński

Tegoroczna Nagroda Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny

została przyznana Yoshinorowi Ohsumi za jego odkrycia w dziedzinie badania mechanizmów autofagii.

Naukowiec aktualnie związany jest z *Tokyo Institute of Technology*, gdzie jest profesorem. Pomimo tego, że w 2014 r. oficjalnie przeszedł na emeryturę, nadal prowadzi wykłady i kontynuuje swoje badania.

- *Zacząłem pracę prawie 27 lat temu. Nadal mamy bardzo wiele pytań. Właściwie teraz jest ich więcej, niż wtedy, kiedy zaczynałem* - przyznał.

"Głodujące drożdże"

Komórki naszego organizmu regularnie ulegają uszkodzeniom. Uszkodzone komórki mogą zostać wyeliminowane poprzez proces nazywany PCD - czyli *programowaną śmierć komórkową*. Proces ten dzieli się na trzy typy: apoptozę, nekrozę - inaczej zwaną martwicą, a także autofagię. Autofagia jest najbardziej imponującym typem procesu, ponieważ w jej wyniku usuwane są zbędne "części" komórki i dzięki temu nie zachodzi potrzeba całkowitego jej "uśmiercania". Chociaż zjawisko autofagii* zostało rozpoznane już w 1960 r., sam mechanizm i jego znaczenie fizjologiczne pozostawało bardzo słabo rozumiane przez dziesięciolecia.

Dr Yoshinori Ohsumi zaczął pracę nad tym problemem w 1990 r.

Każdy nosi raka w sobie

- *Dr Ohsumi miał odwagę zmierzyć się z problemem, który dla wielu naukowców nawet nie istniał* - wyjaśnia Juleen Zierath, biolog z Instytutu Karolinska. Wiadomo było, że coś takiego, jak proces autofagii istnieje, jednak badacze nie rozumieli, jakie mechanizmy nim kierują. Ohsumi pracował z... drożdżami, a było to możliwe, ponieważ są one jednokomórkowymi grzybami. Jak wyjaśnia Zierath, do tej pory naukowcy myśleli, że lizosom** jest niepotrzebnym odpadem. - *Wiedzieli, że znajduje się on w komórce, ale na tym ta wiedza się kończyła* - dodaje biolog z Instytutu Karolinska. Ohsumi udowodnił, że lizosom to swego rodzaju "zakład recyklingu".

Jak to odkrył? Profesor w pierwszej kolejności poddał drożdże "głodowce", która wywołała proces autofagii. Obserwował ten proces przez mikroskop. Dzięki tym obserwacjom był w stanie zidentyfikować 15 genów, które odpowiadają za autofagię i skłonił produkty tych genów, aby je zbadać.

Odkrycie biologa ma ogromne znaczenie dla badań nad ludzką fizjologią i chorobami. Obserwacje i badania doktora Ohsumiego mogą przyczynić się do lepszego rozumienia chorób takich jak rak piersi i rak jajnika. A co za tym idzie, do skuteczniejszego ich leczenia i wykrywania.

Jeśli w organizmie dochodzi do nadmiernych procesów autofagii, może

oznaczać to nowotwór. Alarmująca jest także zbyt mała ilość tych procesów. Badania naukowca są także ważne dla rozumienia autosomalnych re-



prof. Yoshinori Ohsumi

cesyjnych chorób człowieka, w których występuje zaburzenie autofagii. Chodzi tu między innymi o wrodzone wady mózgu, opóźnienie rozwoju, niepełnosprawność intelektualną, padaczki, zaburzenia czynności ruchowych i chorób neurodegeneracyjnych, czyli tych dotyczących układu nerwowego. Rozumienie mechanizmu autofagii jest ważne także w kontekście chorób mocno związanych ze starzeniem się organizmu, takich jak Alzheimer czy Parkinson.

W opinii Komitetu Noblowskiego

odkrycie utorowało jednak przede wszystkim drogę do zrozumienia wielu procesów fizjologi-

cznych, takich jak przystosowanie do głodówki czy reakcja na infekcje.

W dalszej przyszłości naukowcy mają nadzieję na to, że zaawansowane badania nad autofagią, pomogą w opracowaniu metody, w wyniku której komórki nowotworowe będą niszczyć same siebie.

Słowniczek:

***Autofagia** - wywodzi się greckiego słowa oznaczającego "samo-zjadanie". Jest to proces kataboliczny, który opiera się na trawieniu przez komórkę obumarłych lub uszkodzonych elementów jej struktury. Proces ten zachodzi zarówno w komórkach, które są zdrowe, jak i w tych, które są patologiczne. Autofagia odgrywa ogromną rolę w utrzymaniu homeostazy komórkowej. Bez autofagii nasze komórki nie są zdolne do przetrwania. Proces ten znacznie nasila się, kiedy komórce zaczyna brakować substancji odżywczych.

****Lizosom** - to organellum, czyli inaczej oddzielona od cytozolu (płynnego składnika cytoplazmy) błoną komórkową struktura, która występuje w cytoplazmie komórki. Każde organellum jest wyspecjalizowane do pełnienia określonej funkcji. Lizosom występuje w komórkach eukariotycznych (takich, które posiadają jądro komórkowe z chromosomami) i przybiera formę małych pęcherzyków, które są otoczone błoną lipidowo-białkową. To właśnie w lizosomach odbywa się trawienie wewnątrzkomórkowe i dzięki nim możliwe jest przeprowadzenie autofagii.

Jak wyleczyć prawie każdy nowotwór

część 11

**Bill Henderson
Andrew Scholberg**

Aco z sokami warzywnymi? Unikaj. Sokowniki odbierają warzywom błonnik, a pacjenci z rakiem potrzebują go w dużej ilości. Nie wolno pozwolić sobie na konstypację.

Gratulacje: Odrułeś swój organizm!

Może nie być oczywiste, ale przedstawiony przeze mnie w poprzednich odcinkach plan żywieniowy skutecznie i dokładnie oczyszcza i odrzuwa twój cały system trawienny! Odżywiaj się prawidłowo, i od razu odpady wyjdą z twojego organizmu! Najlepsza i najtańsza metoda odzyskania zdrowia to prawidłowe odżywianie.

Potrzebujesz witaminy i suplementy mineralne nie typu sprzedawanego w aptece czy supermarkecie.

Szóstą częścią mojego programu zwalczania raka - co zrobiłbym gdybym miał raka - są witaminy i suplementy mineralne. Nie mówię tu o tanich, mocno reklamowanych produktach sprzedawanych w aptekach. Te witaminy - suplementy mineralne są bezwartościowe. Faktycznie, dostajesz to za co płacisz.

Polecam te pod nazwą *Daily Advantage*, opracowane przez dr Davida Williamsa. Dostępne są w plastikowych pakietach, 8 kapsulek w każdym. Brałem 2 takie pakiety dziennie (normalna dawka) od ponad 10 lat, i to im zawdzięczam idealne zdrowie w wieku 77 lat. Jeśli zastanawiasz się dlaczego je polecam, to odpowiedź

brzmi: działają dla mnie, i uważam, że będzie tak samo z tobą.

Jeśli znajdziesz coś lepszego, kup, i powiedz mi co to jest. *Daily Advantage* dostępne tutaj 800-888-1415, albo www.DrDavidWilliams.com

Podsumowanie polecanej przeze mnie 6-punktowej terapii

Jest ono tak zwięzłe, że możesz sobie je powiesić na lodówce. Są to rzeczy które musisz zastosować żeby przegonić z twojego życia raka, nie na chwilę, ale na zawsze!

1. Pobudzenie systemu odpornościowego - Transfer Point Beta, 3D Glucan. Jedna 500 mg kapsułka na każdą 23 kg wagi dziennie, rano na 30 minut przed jedzeniem - piciem czegokolwiek: www.AboutBetaGlucan.com /bspecial albo 800-746-7640 w Atlancie.

2. Mieszanka olej lniany - twarożek. 1/3 filiżanki oleju zblendowana z 2/3 twarożku z dodatkiem jagód, migdałów i orzechów włoskich, szczypta stewii. Dodaj wody do smaku. jedz od razu po sporządzeniu.

Olej lniany: Barleans 800-445-3529 albo www.barleans.com

Kiedy pozbędziesz się raka, wróć do dawki zachowawczej: połowa oleju - twarożku.

3. Heart Plus i Green Tea Extract. 6 kapsulek Heart Plus (po 2, 3 razy dziennie) i 3 Green Tea Extract (1 trzy razy dziennie). Powinno się je przyjmować razem. Źródło:

www.MakingHealthAffordable.com

4. Barley Power. Dzienna dawka: 20 tabletek. Przed każdym posiłkiem



Bill Henderson

6 albo 7. Jeśli nie stosujesz 3 posiłków dziennie, bierz je 2 godziny po jedzeniu. Źródło: Green Supreme, Inc., 800-358-0777/724-946-9057 w Pennsylvanii albo www.GreenSupreme.net

5. Dieta zwalczająca raka. Unikaj 5 produktów: cukru w każdej postaci, produktów przetworzonych w każdej postaci, białka zwierzęcego, nabiału (oprócz twarożku w mieszance z olejem lnianym) i glutenu. Zmaksymalizuj surowe, całe warzywa. Dla urozmaicenia - jedz bezglutenowe produkty chlebowe, krakersy z olejem lnianym, zboża / płatki (proso, komosa ryżowa itd. bez glutenu z makiem migdałowym).

6. Suplementy witaminowe - mineralne. Dwa pakiety dziennie *Daily Advantage*. Źródło: Mountain Home Nutritionals, 800-888-1415 albo www.DrDavidWilliams.com

To wszystko. I jakie proste. Jeśli będziesz przestrzegał tego programu codziennie przez 6-8 tygodni, nie tylko będziesz zdrowszy, ale twój rak powinien być przy drzwiach wyjściowych. I nie zdziw się, kiedy okaże się, że na 100% nie masz raka. Ten prosty 6-punktowy plan działa, bo wpływa na cztery cechy każdego raka, wymienione przeze mnie na początku tego raportu: 1) dostarcza komórkom więcej tlenu, 2) pomaga organizmowi zmienić się z kwasowego na zasadowy, 3) odrzuwa organizm, i 4) wspomaga system odpornościowy. Zatrzymuje również szerzenie się raka (przerzuty).

Ten program nokautuje raka, i pomaga nie wpuszczać go z powrotem, jest tani, bo po pierwszych - 8 tygodniach stosowania pełnej dawki terapeutycznej jako stymulanta systemu odpornościowego, będzie kosztował około \$5.15 dziennie.

Kiedy pozbędziesz się go, stosujesz dawkę zachowawczą, koszt \$3.50 dziennie. Jestem pewien, że każdy może sobie na to pozwolić.

Amerykański establishment nowotworowy wyprał mózg opinii publicznej, że pacjenci z rakiem wymagają drastycznych i kosztownych terapii takich jak operacje chirurgiczne, radio- i chemioterapia - kosztujące miliony!!! Jeśli ktoś chce skorzystać z tych terapii, jego wybór. Ale gdybym kiedykolwiek miał raka, wolałbym się go pozbyć delikatnymi, nie toksycznymi metodami, kosztującymi tylko \$3-\$5 dziennie. Czy to nie jest bardziej rozsądne?

Jak powiedziałem we wcześniejszych rozdziałach, jeśli problem stomatologiczny jest powodem twojego raka, musisz się nim zająć i go rozwiązać (rozdział 2 o rozwiązywaniu problemów stomatologicznych).

A jeśli powodem raka jest szok emocjonalny lub trauma, trzeba również się nim zająć i go rozwiązać (roz. 3).

Jak możesz sprawdzić czy pozbyłeś się raka?

Jak widać z mojego 6-punktowego programu, jest prosty sposób sprawdzenia postępu. Rezultat wzmocni twoją pewność siebie i zachęci cię do trzymania się tego programu. Polecam HCG Urine Test [badanie moczu], ponieważ jest bardzo dokładny, niedrogi i nawet nie musisz mieć na to recepty. HCG = Human Chorionic Gonadotropin [Ludzka Gonadotropina Kosmówkowa]. Znajomość nazwy jest nieważna. Ale mogłeś słyszeć o tym w związku z testami ciążowymi. Ten test sprawdza nienormalnie dzielące się komórki. I informuje cię o stosunkowej liczbie lub poziomie tych komórek, niezależnie od tego gdzie są w twoim organizmie, czy gdzie się rozpoczęły. Jest to oczywiście przydatna informacja dla pacjentów z rakiem.

Test podaje jedną liczbę: jeśli jest 50 lub więcej, masz raka wymagającego terapii. Jeśli jest 0-49, masz normalną liczbę „nienormalnie dzielących się komórek” (komórki rakowe), która mają nawet zdrowe osoby. Pięknym tego testu jest to, że daje ci dokładny wskaźnik. Na przykład, jeśli pierwszy jest 55, a kolejny 52, idziesz w dobrym kierunku. Kiedy dojdiesz do 49, możesz już bezpiecznie organizować swoją „bez raka” bibę.

ciąg dalszy za tydzień

Jak wyleczyć prawie każdy nowotwór

Bill Henderson, Andrew Scholberg

By otrzymać streszczenie książki po polsku - (wszystkie odcionki publikowane w GŁOSIE - 31 str. maszynopisu, proszę wypisać czek na \$13 na "GŁOS PUBLISHING Inc." i przesłać na adres: 52 Mabelle Ave. Unit 612, Toronto, Ontario M9A 4X9. Proszę podać swój adres. Prześlemy skrypt do domu. Tel. 416.993.3143

Cytryny i soda oczyszczona może uratować życie

Wiele badań potwierdziło, że soda oczyszczona i cytryny mają pozytywny wpływ na nasz organizm. Co najlepsze czy wiesz, że gdy są one połączone działają lepiej niż chemioterapia? Jest już udowodnione, że cytryny i soda może zabijać komórki nowotworowe z 10000 razy skuteczniej niż chemioterapia. Jednak dlaczego nikt nic o tym nie wie? Ponieważ firmy farmaceutyczne stracą miliardy dolarów zysku, które otrzymują z chemioterapii.

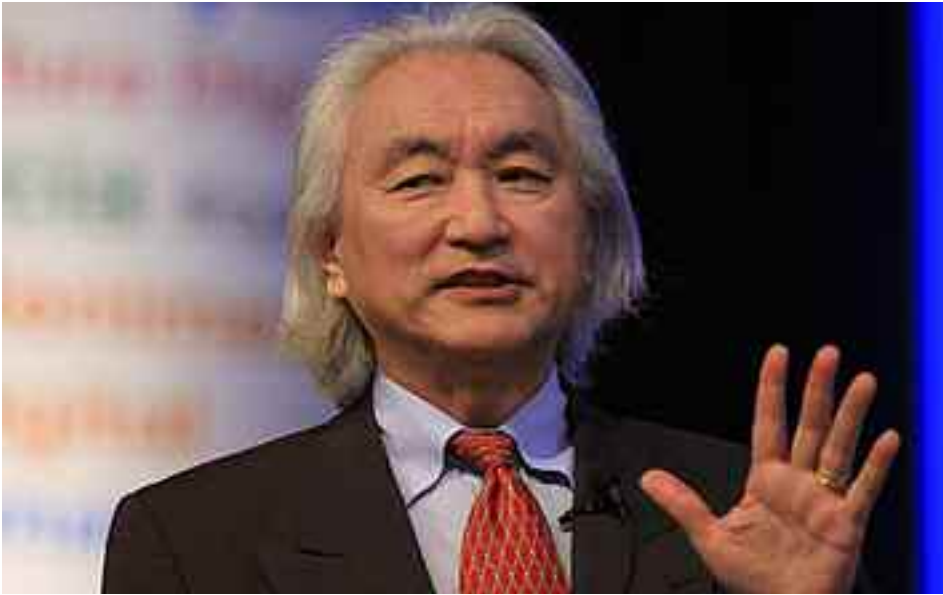
Wykazano, że cytryna ma działanie przeciwnowotworowe, ale jest to również bardzo skuteczny lek przeciwko wszystkim formom guzów i torbieli. W rzeczywistości najbardziej skutecznie w zwalczaniu raka radzi sobie skórka cytryny, ponieważ zawiera związki takie jak d-limonen, który okazał się doskonałym środkiem w leczeniu raka u zwierząt. Zarówno cytrynowy i soda działa alkalizująco na organizm, co oznacza, że normalizuje się wartość pH w organizmie i zapobiega rozprzestrzenianiu się raka.

Niedawne badania wykazały, że jedząc cztery (lub więcej) owoców cytrusowych w tygodniu, można znacznie zmniejszyć ryzyko zachorowania na raka jelita grubego o 18%, raka żołądka o 31%, raka jamy ustnej o 53%, a raka gardła o 58%. Cytryny niszczą komórki nowotworowe i zapobiegają ich rozprzestrzenianiu się, co sprawia, że są bardziej skuteczne niż leki jak adriamicyn, chemioterapia i inne produkty farmaceutyczne.

Chemioterapia niszczy ciało zatruwając wszystko w zasięgu, a nie tylko w komórkach nowotworowych. Jeśli to najlepszy sposób jaki lekarze mogą zaoferować, to dlaczego nie spróbować innego podejścia, które jest alternatywą całkowicie naturalną i mniej szkodliwą!

Wszystko co musisz zrobić to wymieszać dwie łyżeczki organicznego soku z cytryny i 1/2 łyżeczki sody oczyszczonej, należy regularnie zażywać tą mieszankę.

Fizyk teoretyczny prof. M. Kaku: *Świat jest stworzony przez Boga*



Michio Kaku (jap. 加来道雄 Kaku Michio, ur. 24 stycznia 1947 w San Jose) - Amerykanin pochodzenia japońskiego, fizyk-teoretyk, profesor, badacz teorii strun, popularyzator nauki, futurolog, autor ponad 70 prac i wie-lu książek, z których kilka stało się bestsellerami, gospodarz programów radiowych i telewizyjnych. Obecnie pracuje na Uniwersytecie Nowojorskim, gdzie piastuje funkcję dziekana katedry fizyki teoretycznej.

Prof. Kaku przekonuje, że świat został stworzony przez Boga - i są na to doskonałe fizyczne argumenty.

- "Jest dla mnie jasne, że istniejemy w świecie rządzonym przez stworzone zasady" - pisze dr Kaku w artykule opublikowanym przez Geofilozoficzne Stowarzyszenie Studiów Antropologicznych i Kulturowych. Jak dodaje Ka-

ku, zasady, podług których funkcjonuje świat, zostały w jego ocenie "uksztaltowane przez uniwersalną inteligencję, a nie przez przypadek".

Jego zdaniem można twierdzenie o Bożym planie wyjaśnić na przykład poprzez prymitywne półpromienne tachiony, a więc cząstki zdolne do odczepiania materii.

Prof. Kaku swoje wnioski wypracował zajmując się teorią strun.

"Żyjemy w świecie stworzonym podług zasad przez niewyobrażalną inteligencję" - zauważa uczony. Jak dodaje, "Bóg może być matematykiem". "Jak sądzimy, umysł Boga to kosmiczna muzyka strun wybrzmiewająca przez złożoną z 11 wymiarów nadprzestrzeń" - stwierdza z kolei w jednym ze swoich filmów uczony.

Polscy matematycy nie mają sobie równych!

Dziewięć medali: trzy złote, trzy srebrne i trzy brązowe, zdobyli reprezentanci Polski na zakończonych w Paryżu XXX Międzynarodowych Mistrzostwach w Grach Logicznych i Matematycznych. W sumie do zdobycia były 24 medale. We Francji nasi zawodnicy rywalizowali w ośmiu kategoriach wiekowych i zawodowych, w których do zdobycia były w sumie 24 medale.

Reprezentację Polski tworzyło 29 osób, które zakwalifikowały się do finału podczas Mistrzostw Polski rozgrywanych na Politechnice Wrocławskiej. Zawodnicy mierzyli się z matematycznymi zadaniami w swoich kategoriach wiekowych - od uczniów szkół podstawowych, przez gimnazjalistów i licealistów, po studentów, dorosłych i profesjonalistów zawodowo zajmujących się informatyką i matematyką.

Złote medale wywalczyli: Paulina Żeleźnik z wrocławskiej Szkoły Podstawowej nr 24 (kategoria CE - uczniowie klas trzecich szkół podstawo-

wych), Radosław Girul z wrocławskiego Gimnazjum nr 38 (kategoria C2 - gimnazjaliści) oraz Łukasz Bożyk, student matematyki na Uniwersytecie Warszawskim (kategoria L2 - studenci).

„Przed wyjazdem liczyłem na zdobycie 4-5 medali, dlatego ten wynik można uznać za sukces, tym bardziej, że żadna inna reprezentacja nie zdobyła trzech złotych medali. Warto też dodać, że jedenastu innych zawodników naszej reprezentacji zajęło bardzo dobre miejsca w czołówkach swoich kategorii” - skomentował opiekunem polskiej kadry doc. dr Janusz Górniak, prodziekan Wydziału Matematyki Politechniki Wrocławskiej.

Międzynarodowe Mistrzostwa Francji w Grach Matematycznych i Logicznych, zwane także Mistrzostwami Świata, organizowane są w Paryżu od 1987 roku. Polska uczestniczy w nich od 1992 i zdobyła już ok. 120 medali. W zeszłym roku Polacy pobili rekord i zdobyli 12 medali, w tym aż 6 złotych.

Facet złotym mercedesem przyjeżdża na ryby. Wsiada cały w złocie z samochodu (łańcuchy, bransolety itd.), wyciąga złotą wędkę ze złotą żyłką i idzie łowić ryby. Po jakimś czasie łapie... złotą rybkę. Popatrzył na nią, obejrzał wkoło z pogardą i już ma wyrzucić z powrotem do wody, a rybka na to:

- Hej rybaku! A trzy życzenia?
- Ech... Dobra. To co chcesz?

Kumpel do kumpla:

- Wygrałem milion złotych w totka!
- Gratulacje! A co na to twoja żona?
- Odebrała jej mowę!
- Zazdroszczę ci. Tyle szczęścia na raz...

- Pani Premier, jest problem. Według sondażu Polakom żyje się dobrze i są bardzo zadowoleni...

- To świetnie! A problem?
- Sondaż przeprowadzono w Wielkiej Brytanii...

Jasiu wrócił na wieś z pracy w Anglii, trochę jakby zapomniał polskiego. Na to ojciec:

- Weź, rozrzucić gnój.
- Jasiu: - What?

Ojciec: - Łot krowy i łot konia.

Czas na... uśmiech!



Do pokoju hrabiego wchodzi lokaj:
- Panie hrabio, znowu przyszedł ten żebrak, który twierdzi, że jest pana bliskim krewnym i że może tego dowieść.

- To chyba jakiś idiota?
- Ja też tak pomyślałem, ale to jeszcze nie dowód!

Chińczyk do Polaka:

- To ilu was jest w tej Polsce?
- No... ze 40 milionów..
- To wy się tam chyba wszyscy znacie?

Synek do taty:

- Czemu cukierki mają szeleszczące złotko?
- Żebyśmy słyszeli jak mama się odchudza.

Żona do męża:

- Wiesz kochanie, ta para, co mieszka nad nami... Oni się bardzo kochają. On ją całuje na powitanie i na pożegnanie. Czy ty nie mógłbyś też tak robić?

- Daj spokój! Prawie jej nie znam...

Jeśli kłócisz się z idiotą...
... najprawdopodobniej on robi właśnie to samo...

Siedzi dwóch facetów. Jeden gada przez telefon:

- Cześć, kotku. Tak, kotku. Będę wieczorem, kotku. Kupiłem, kotku. Pa, kotku.
- Żona?
- Nie, kuźwa! Kota nauczyłem mówić...

- Co jest najważniejsze w lesie?
- Papier toaletowy, zwłaszcza w iglastym...

W Kanadzie stary emigrant siedzi nad kuflem piwa:

- Tyle lat mieszkam w tym kraju i nie wiem co oni takiego wymalowali na fladze, że musieli to zakryć liściem?

- Co powstanie ze skrzyżowania ateisty ze świadkiem Jehowy?

- Ktoś, kto puka do twoich drzwi bez powodu...